





206.135.682

ORRONA
JZRAELITOW

VI

PRZEZ
RABBI MANASSE BEN IZRAEL,

CZYLI

ODPOWIEDZ TEGOŻ, DANA UCZONEMU I DOSTOYNEMU
ANGLIKOWI NA KILKA IEGO ZAPYTAN WZGLĘDEM NIE-
KTÓRYCH ZARZUTÓW IZRAELITOM CZYNIONYCH.

ORAZ

ROZPRAWA, O CZYNIONYM LUDOWI STAROZAKONNEMU
ZARZUCIE POTRZEBY KRWI CHRZESZCJAŃSKIEJ DO
JAKIEGOŚ OBRZĄDKU RELIGIYNEGO, CZY TEŻ DO IN-
NEGO IESZCZE UŻYTKU. —

PRZEZ J. TUGENDHOLDA.



W WARSZAWIE.

1831.

Ze zbiorów
X. J. POLKOWSKIEGO



A. 2535

ROZPRAWA.

KoD. 292/299 (= 924 6) : 323.1 (= 924.6)

D 53/62

Niniejszą pracę moją, wśród niepokoiu i zmartwienia skuteczną, poświęcam szanownym przyjaciółom prawdy i ludzkości bez różnicy wyznania i stanu. — Poświęcam ją również błogiej pamięci męża (1) który z dokładną znajomością sztuki lekarskiej i prawego postępowania był w stolicy tutejszej powszechnie znany i poważany, który w sile wieku zagnęła padł ofiarą swojego niezmordowanego poświęcenia się cierpiącej ludzkości, i który, gdy mi wyjawiałem chęć zająć się tą pracą, z tkliwym rozczuleniem, wynurzył mi szczere zadowolenie swoje. —

T. . .

(1) Zgastego w Maiu r. b. Doktoro N. Samelson, którego oyciec s. p. Szymon również Doktor Medycy i Chirurgii, był nadwornym lekarzem w Bogu spoczywającego Króla polskiego Stanisława Poniatowskiego. (W piśmie period. p. t. Polak sumienny z r. b. No 136 umieściłem nieco obszerniejszą jego Biografię. —

WSTĘP.

Wskróś przenikniony ważnością przedmiotu, który wystawić, za święty mam sobie obowiązek, przewiduję, że nie potrafię trzymać się należytego wszczegółach porządku i zwięzłości. Gdzie umysł nawałowi myśli ulega, a serce gorączką przepelnione, wylania się pragnie; tam nikną prawidła toku i porządku, tam rozwaga ustępuje rzewności. Za nic ponęta sławy, gdzie dręcząca boleść do ulgi wzdycha, za nic wszelkie uroki świetności ziemskiej, gdzie obok życia, moralnego bronią dobra. — W takim razie iedna tylko prawda, ta odwieczna cecha wszechwła-

dnosci Boga (1) iest duszą naszéy mowy, ona iedna odwagi nam dodaie, ona iedna słodką nas napawa nadzieią doýścia do celu. Tak iest, iey dźwięk potężny przedziera się do duszy nayzatwardzialszego człowieka, a słowa idące z serca, trafiają do serca. — (2)

Z świątobliwém drzeniem i w naygłębszéy pokorze wzywam na świadectwo tego Boga przedwiecznego, który iest Twórcą, Oycem i Sędzią wszelkiego iestestwa i przed którym nayskrytsze tajniki serca są otwarte: że przedsiębiore ninieyszą pracę, bez naymniejszych widoków, obcych do tego zachęceń, lub własnego uprzedzenia, i że iedyną do niéy pobudką iest: szczerą chęć odkrycia prawdy, a tém samém obroną niewinności. —

(1) To wyrażenie się, wzięte iest z starożytnegozdania Hebrayczyków w słowach הוֹחֵמוֹ שֶׁל הַקֶּבֶ"ה אִמְתָּה o czem w osobnéy uwadze na końcu *Rozprawy*, obszerniey wspomnę. —

(2) Podobnież dawneHebrayisk: zdanie דברים היוצאים מן הלב נכנסים בלב

Wszakże kiedy wszystkie prawa w świecie oświeconym, pozwalają ostatniemu nawet zbrodniarzowi obrony w którój, istotę iak te prawa mieć chcą, sędzia ściśleý niż w oskarzenia wehodzić powinien; z iakąż otuchą bronie się mogą ci, których oskarzenie iest tylko skutkiem podléý potwarzy mająceý zaród w zastarzałym fanatyzmie i duchu prześladowania.

Jeśli inż śmiał świadczyć się Panem zastępów o nieskazitelność mego przedsięwzięcia i o uskutecznienie go w duchu szczeréy prawdy, niech mi téż wolno będzie w tym samym względzie odwołać się i do was szanowni rodacy moi! nie iednego wyznania, ale iednego Boga iednego Oycy, iedney oyczyzny synów, którym mam zaszczyt byđż znany; do was nado dostoini przełożeni moi! którym winieniem powierzenie mi kilka ważnych obowiązków. —

Wiadomo wam szanowni mężowie! i świadczą o tém akta Rządowe że w prze-

ciągu iedynastu lat służby moiej aż po dziś dzień usiłowałem przez pilność i postępowanie ziednać sobie ziomeków zaufanie i przychylność, iako iedyny mój skarb mój iedyny zaszczyt. Wiadomo wam i to że naturalnym skutkiem rodzaju i wykonania poruczonych mi obowiązków, musiało być: narażenie się na nieukontentowanie ciemnéj klasy spółwyznawców. —

Tak iest, przechodziłem różne koleje gorzkich przeciwności, a ci wszyscy którzy mnie bliżey znają, wiedzą dobrze że oprócz zasadniczych praw Religii, żadne niemal stosunki nie wiążą mnie z moimi spółwyznawcami; z niemi rzadko, ale ciągle z szanownymi chrześcianami przedstawam. Nie pragnąc nigdy maiątku, ale iedynie możności skromnego utrzymania się z osierociąłą rodziną moją, na co mi wystarcza pensyika i owoce prac prywatnych, nie zależę bynajmniey od woli i zdań spółwyznawców, nie ubiegam się i nie potrzebuję się ubiegać o ich przychyl-

ność, ani téż nie obawiam się ich nieżyziwości. —

Urodzony i początkowo wychowany w Polsce, iak zwykle u starozakonnych całą niemal wiosnę życia przepędziłem na naukach religijnych. I ia w pierwszych latach nie raz dotkliwie czuć się dających skutków nieokrziesanego bakałarza lub Belfera doświadczać musiałem. I ia następnie w młodzieńczym wieku ostrych miałem Rabinów za nauczycieli. I ia w posępny i zakopcony szkółce, wiele nocy trawiłem na przewartowaniu foliałów Talmudycznych lub komentarzy. I ia wrescie znadywałem się często wśród zawołanych z pobożności i fanatyzmu naczelników Religii starozakonnych. —

Śmiało więc zapewnić mogę, że znam prawa, obrządki, dogmata i zwyczaje moich spółwyznawców w Polsce. — Ta właśnie znajomość rzeczy, iak również nayszczersze przekonanie o własnej bezstronności, upoważniają mnie do wynurzenia uczuć i postrzeżeń moich w przedmiocie nader

ważnym, bo dotyczącym całego ludu starozakonnego w Polsce. —

Wyznać tu jeszcze naprzód winienem: że lubo od kilku już lat powodowany byłem chęcią uskutecznienia tej pracy, (1) po ścisleyszém iednak zastanowieniu się, uroczyscie postanowiłem wydać ją dopiero w późnym życia wieku, w czasie kiedy większe za sobą będą miał prawo do ufności szanownych rodaków. Co więcęy, wyznaję, iż pragnąc nadać téj pracy cechę więkšej wiarogodności i chcąc ją zasłonić od pocisków krytyki, która mówmy otwartętnie się częstokroć na rzeczy dobre, iedynie przez indywidualną nieprzychylność lub

(1) W Biografii Mendelsohna na czele mojego polskiego przekładu Fedona, dodałem na stronnicy 28 gdzie mowa jest o teraz przetłomaczonem dziełku Menasse ben Izrael następujący przypisek. *Dziełko to obejmuie etc. Przyrzekam szanownym rodakom moim wydać przekład Polski tego dzieła z stosowną przedmową. —*

wcale nienawiść ku samemu tylko autorowi, życzyłem sobie aby ona wtedy na świat wyszła, kiedy mnie już na nim nie będzie. —

Ach! nie raz obiały się o uszy moje zbyt smętne narzekania spółwyznawców na okropny zarzut im czyniony, zarzut, który głównym iest przedmiotem téj pracy; nieraz zdawało mi się słyszeć przeraźliwy ięk uwięzionych braei iednego wyznania, żebrzących sprawiedliwości i miłosierdzia; nie raz rzewnemi zalałem się łzami, kiedy zdarzyło mi się patrzeć na te rozpaczające matki, na te strapione żony, na te nędzne kwilące się dziatki owych więźniów. To wszystko iednak nie zdołało mię odwieść od powziętego postanowienia. Odwróciłem oczy od tak zatważających widoków, a tłumiąc westchnienia gwałtem z piersi wydzierając się, rzekłem do siebie: Jest Bóg dobrotliwy, co wszystko widzi, iest ene Naczelnictwo Rządu, co piastuie JEGO namiestniczą władzę na ziemi, są święte prawa, pod tarezą których wszyscy bez wyłączenia mieszkańcy konstytucyinego kraiu zostają; są sędziowie

sprawiedliwi i zaci, którzy iako ludzie nie mogąc przedrzeć zasłony skrytości, powinni uważać, rozbiierać i rozsądzać sprawy tak, w iakiem ie świetle prawidła formalności im przedstawiają. — Ja zaś acz czuję że do objaśnienia przedmiotu obecnego, zdołałbym nie mało się przyczynić, powinienem może dla lepszego właśnie skutku, wstrzymać się aż do chwili, w której bliskim będąc zgonu, na współmartwiąc iuż ręką, dodam na moim rękopismie.

Zacni Polacy! konający wasz ziomek, który pomimo różnicy wiary braterską miłością i wysokiem uszanowaniem ku wam oddychał, świadczy się tym Bogiem, który nas wszystkich ma sądzić, że to, co napisał, tchnie szczerą prawdą, i że celem téy pracy, obok wykazania prawdy i obrony niewinnie cierpiących, iest: zasłonienie wasz szanowni rodacy! od zarzutu cudzoziemców, iakoby między wami tylko ieszcze (1)

(1) W Anglii, Francyi i całych Niemczech od kilku iuż wieków zupełnie znikł potwarczy

przysłuchywano się i sprzyiano baśniom w odległych ciemnych wiekach na łonie barbarzyńskiego fanatyzmu wylęglym.

Oto rodzaj uczuć i myśli, które mną powodowały, dotąd kazały milczeć, a które nie ieden może oziębły krytyk za przesadzone tylko marzenia poczyta. — Mniejsza o to, ia do ogółu szanownych rodaków moich przemawiam, i uroczyscie powtarzam: że wspomniane postanowienie, iakkolwiek mi czasem gorycz sprawiło, z po-

i głupi ten zarzut, i od tylu wieków iuż żadnego o tó processu nie było. W samey nawet [Galicyi] Austr. gdzie starozakonni te same co u nas zewnętrzne oznaki względem brody i ubioru [ściśle zachowują, od pół wieku nie zjawił się żaden taki zarzut lub proces, a u nas niestety! od 15 dopiero lat dwa iuż podobne processa miały mieysca, które iak zwykle na tém się skończyły, że kilka niewinnych ludzi po kilkuletnim więzieniu, w nim umarło, a ci którzy wytrzymali, znękanii do żebractwa przywiezieni wreszcie wypuszczeni zostali.

stępem iednak czasu tyle w oczach moich nabierało słusności, że wytrwałość zdawała mi się bydź [potrzebą, koniecznością. —

Lecz kiedy święte Przedwiecznego wyroki chciały, aby w roku bieżącym, nielitościwa śmierć wydarła mi wszystko prawie, co mi na téy ziemi było naybliższém i naydroższém, kiedy bolesne te ciosy, zwałone inż pracą zdrowie, tak mocno zniszczyły, iż nie mogę się spodziewać długiego szeregu dni doczesnych, kiedy następnie doszła mię wiadomość iż toczy się teraz sprawa w przedmiocie, o którym mówić zamysłam; kiedy wreszcie w obecnych okolicznościach miéysca i czasu, gdy i bój krwawy, i iadawita choroba, porywczó sprzęta ofiary swoje, co chwila gotowym bydź trzeba na pożegnanie się z życiem; zmieniłem więc z nagłą mój zamysł, przerywam milczenie, i w imieniu Boga i prawdy do rzeczy przystępuję. —

ROZPRAWA.

O CZYNIONYM LUDOWI STAROZAKONNEMU ZARZUCIE
POTRZEBY KRWI CHRZEŚCIAŃSKIEJ DO JAKIEGOŚ
OBRZĄDEK RELIGIYNEGO, CZY TEŻ DO INNEGO
IESZCZE UŻYTKU.

Na pierwszy przed wiekami zabrzmiały odgłos czarnéj potwarzy: „*że starozakonni potrzebują krwi chrze.*” zadrzało piekło z radości, a głuchy ięk żalu rozlegał się po sklepieniu nieba. Wieki krzyżackie, wieki, w których pod świętem hasłem Religii, mordercze prowadzono boje, dopuszczano się gwałtów i kabał wstrząsających losy narodów; wieki takie zdolne

były wydać ow straszny zarzut, na wspomnienie którego wzdryga się sprawiedliwość i ludzkość. —

Jużem wyżej w wstępie wspomniał, że kreśląc tę pracę z dotkliwą boleścią nie zdołam trzymać się systematycznego porządku. — Jednakowoż aby rzeczy nie pomieszać i nieutrudzać umysłu czytelnika, postanowiłem podzielić niniejszą moją Rozprawę na trzy kategorye z których *PIERWSZA* wykaże *nikczemny fałsz wspomnionego zarzutu*, *DRUGA*: co mogło być powodem zarzutu? *Kiedy się zawił i jak się rozkrzewił, wreszcie czy która władza świecka lub kościelna, albo iacy znakomici pisarze chrześcijańscy nie obiawali zdań swoich przeciw temu zarzutowi?* *TRZECIA*: przez co ten nie ludzki zarzut (dodać z żalem w Polsce tylko) do dziś dnia utrzymuje się?

KATEGORIA I.

NIKCEMNY FAŁSZ WSPOMNIONEGO ZARZUTU.

Nie mam potrzeby rozwodzić się w

tęj kategoryi odsyłając czytelnika do *pierwszego rozdziału* samego dziełka, które ta rozprawa poprzedza. W krótkości iednak, przytoczę tu sposobem wyciągu niektóre wnioski tam umieszczone, na czystej prawdzie oparte. I tak:

a) Pozywanie iakiéykolwiek bądź krwi w nayodrobniejszej nawet ilości, iest Izraelitom naysurowiey w imieniu Boga zakazanem; o czém przekonywa III Xięga Moyż: R: 7. w 26i 27 tudzież Vta X: M: R. 12. w: 23. —

b) Nietylko ze szóste z 10 przykazań Bożych: *nie będziesz zabijał*, ma znaczenie ogólne ściągające się do całego rodu ludzkiego 1), i że późniejsze przepisy Religijne (patrz między innemi Maymonidesa Jad hachzaka Tr. Mlachim Roz: 6.) zalecają

(1) Zakaz zabójstwa iest wielokrotnie w Vciu Xięgach Moyżesz: powtarzany. Między innemi w II X. M. R. 21, brzmi wiersz 14 „Jeżeli by kto umyślnie przeciw bliźniemu zaszadziwszy się zdradą, zabił go, i od óttarza mego weźmiesz go aby umarł. —

narodowi Izraelskiemu kochać i wspierać ludzi innego wyznania, szczególniej tych, między którymi zostaje, ale nadto Pismo Ste w osobnym miejscu (II X: M: r. 21, w 20 i 21) ostro, bo pod karą śmierci zakazuje zabójstwa względem nieizraeli-ty. Wreszcie prorok Jeremiasz (R: 24 w 27) zalecił w imię Boga Izraelitom rozproszonym, w ów czas u pogan Babilońskich w niewoli będącym: „*aby się troszczyli o pokój i szczęśliwe powodzenie każdego miasta w którym się znajdą i jego mieszkańców, i aby o to modły do nieba zanosili.*” W skutku tego starozakonni od wieków nayodleglejszych aż po dzień odprawiają w każdym dniu sobotnim i świątecznym osobną modlitwę za dobre powodzenie i błogosławieństwo dla panującego i Rządu, pod którego opieką zostają (1).

(1) Wspomniana modlitwa znajdującą się we wszystkich Hebrajskich ksiągkach do nabożeństwa na rok cały, brzmi co do słowa.

„Ten co monarchom Naywyższą władzę udziela, Rządcom potęgę użycza, którego pań-

e) Że złośliwy fanatyzm, co wylągł ów nieczemny i potwarczy zarzut od samego początku aż dotąd był równie śmiesznym iak nieprzezornym i blahym, dowodzi między innemi i to: że naznaczył czas do zmyślony potrzeby krwi na święta *Wielkanocne*, na święta, kiedy pod religijną groźbą wczesny śmierci, i kary na drugim świecie, nie wolno Izraelitom używać najmniejszego kwasu w ciastach, ani nic podobnego, co by mogło sprawić

stwo iest państwem wszelkich wieczności, które na ogromnym Oceanie drogę toruje i ścieszki ściele w postód rozbukanych bałwanówi morskich. Ten nakoniec co chronił sługę swego Dawida od narzędzia morderczego, oby błogosławił, strzegł, bronił, zasłaniał, wywyższał i utwierdzał na stopniu świętności *Nayłaskawszego* naszego *Oycy Kraiu*. Niechaj Jego ze wszechmiar czcigodne panowanie doydzie do naywyższego szczytu sławy!

O potężny królu wszech Królów i racz przez nieograniczoną Twą łaskę ukochanego naszego Monarchę nam utrzymywać pod Tarczą twoją Zachowaj go od wszelkich cierpień klęsk i przykrości. Natchnij ludy nad którymi On panuje szczerością i posłuszeństwem. Niechaj nieprzyjaciele jego strachem przerażeni do nóg mu padną a on gdziekolwiek się obróci, tam niechaj prawdziwa pomysłność zamiarom jego przewodniczy.

kiszenie lub fermentacją, a co właśnie krew zrządza. —

d) Kiedy idzie o ocalenie życia człowieka, wolno Izraelitom przestąpić prawa i przepisy Religijne, wyjąwszy trzy, t. i. *balwochwalstwo, morderstwo, i cudzołóstwo*. Z tąd jasno się okazuje, że Izraelicie nie wolno dopuścić się morderstwa i wtedy nawet: kiedy może niem ocalić życie człowieka.

Nie widząc potrzeby daléj przytaczać treść dowodów wzmiankowanym I. Rozdziałem dziełka *Menase ben Israel* o-

Naywyższy Władco wszech Władców, mocą Twéj niewyczerpanéj litości, napawaj serce Naymiłości wsze go naszego Monarchy iako też serca Iego Ministrów i Radców w miłosierdziem i szlachetną dobrocią ku nam, i całemu pokoleniu Izraela, abyśmy w ciągu panowania Iego doznawali wsparcia i opieki: nakoniec aby cały lud Izraelski pod świetném iego berłem, bezpieczeństwa i swobód używał, i aby w Syonie Zbawiciel się zjawił, a to według Twoiégó Panie naywyższéj woli! Amen,,

biętych, kilka własnych dodam tu uwag. —

Że w piśmie Bożém Starego Testamentu nie ma najmniejszego śladu o zmyślonym zbrodniczym przepisie potrzeby krwi chrześcijańskiéj, o tém nikt nie wątpi. Ci nawet co nigdy nie czytali tego Pisma Bożego, albo ci wreszcie, co należąc do nielicznégó czeredy wicherzycieli świata moralnego, lekceważą to Pismo Święte, nie mogą tego przypuścić, skoro mają trochę rozsądku i skoro wiedzą że to pismo Boże utworzone zostało przed Erą Chrześcijańską. —

Również nikt nie mógł dotąd wykazać, aby podobny ślad znajdował się w Talmudzie i innych Xiegach mających mniey więcéj powagi Religijnéj u Izraelitów. — W przeciwnym bowiem razie śś: oycowie kościoła, a szczególniey późniejsi sławni z powagi duchownéj i znajomości języków orientalnych, mężowie, iak *np.* Hieronim, Augustyn, Erazm z Rotterdamu, z filologów zaś w świecie uczonym słynących Ritangiel, Eichhorn, Buxdorfowie, Micha-

elis, Herder, żyjący teraz Geseniusz, Jan Jahn, i t. w: którzy wszyscy znali dokładnie język i literaturę Hebrayczyków, byliby zapewne wykryli podobne prawom Boga i natury przeciwne przepisy, przepisy o pomstę nieba wolające.

Było wprawdzie kilka pisarzy chrześ: nawięćy Teologów, co pisali affirmative o tęp zarzucony starozakonnym zbrodni, do których liczby w Polsce należy z szczególnością odznaczeniem się X. Stefan Żuchowski, autor ogłoszonego drukiem (roku 1713) dzieła p: t: *Proces kryminalny o niewinne dziecię etc.* (o którym obszernym i brudnym dziele w drugiej kategorii rozwodzić się nieco zamyslałem). Lecz żaden z tych zagorzalych zwolenników obskurantyzmu i ohydny intolierancyi, nie wykazał i wykazać nie mógł najmniejszego o tym zarzucie śladu w iakiejkolwiek Xiędze Hebr: Ich twierdzenia gołosłowne opierają się tylko na absurdach i baśniach, do których odwołują się niekiedy z tryumfem, iako do stwierdzonych zeznaniami sa-

mych starozakonnym, przez straszne tortury wyciśnionemi. — Sam nawet Eizenmengier, ten znany powszechnie z zapalczywéy przeciw Izraelitom złości (wypływający zwykle z grubych przesądów i ukrytę ale zbyt podléy zemsty) pisarz, w swoim obszerném dziele *das entdeckte Judenthum* (r: 1700 wydanem) w którym wszystkie miejsca drażliwe z Talmudu i Xiąg rabinicznych z rzadką pracowitością wystawili własnemi dogryźliwemi spostrzeżeniami i dodatkami pomnożył; iednak co do zarzutu w mowie będącego, nie mógł aez sposobem naciągany wykryć śladu w Literaturze Hebr: Postępuje więc torem innych w tęp materyi poprzedników swoich, odwołując się tylko do zasłych processów i zeznań mękami wymuszonych. (1) Owszem ten sam zacięty Eizenmen-

(1) Chcąc tymczasem krótki dać dowód niedorzeczności lub fałszu owych niby faktów przez Eizenmengiera, Żuchowskiego i t. p: przywiedzionych, wspomnę tu tylko a) Że Eizen-

gier (w Tomie II fol. 227) mówiąc o tey materji, mimowolnie wstrzymać się nie mógł od zwrócenia uwagi na kardynalne zasady Religii starozakonných, które wykazują nicosć owego zarzutu, i kończy te-

mengier między innemi (T. 2 fol. 219) wystawia za prawdziwe i niewątpliwe zdarzenie „iż w roku 1571 Joachim II Elektor Brandenburgski, od swego zausałego (lekarza) żyda, został otrutym” a czytelnik przekona się z następującego tu przedmowy nieśmiertelnego Mendelsohna: iż uczony Chrześcianań Mōhsens w bliższych nam czasach [nadworny lekarz w Brandeburgii, wykazał oczywisty fałsz i śmieszność téj baiczki. b) Również Żuchowski, za rzetelną prawdę wystawił osnowę (któręj umyślnie niedokończył:) obwinienia starozakonných w Wiedniu za Cesa: Fryderyka, o którym zdaniu R. Menasse ben Izrael w I. Rozdziale pod liczbą XIII wyraźnie mówi i wykazuje, że przekonano się potem o fałszu obwinienia, i żalowano (zapóźno) wykonanego na Izraelitach okrucieństwa, o którym Żuchowski z tryumfem wspomina. —

mi (nigdy po Eizenmengierze niespodziewanemi) wyrazy: „Es könnte also hieraus geurtheilt werden, dass den Juden in dieser Sache unrecht geschehen sey”
 „Z tąd sądzić można, iż w tym przedmiocie, wyrządzano żydom krzywdę.”

Również John Hoarбек, który o półwieku przed Eizenmengierem podobne wydał przeciwko starozakonnym dzieło, nie tylko że wyraźnie oświadczył: iż nie wierzy wspomnianemu zarzutowi, ale nadto, mocno zgromił innego pisarza chrześcijańskiego, który wiarogodność tegoż zarzutu przypuścił. (O tym ostatnim iest obszerniejszy wywód w dziełku Menasse ben Izrael na str 62 i 63)

Obecny wiek oświecony, koniecznie wymagał nowego wynalazku po przesądnych nieprzyjacielach znękanego ludu Izraela: aby ubarwić błahy zarzut, kolo-rytem duchowi czasu odpowiednim. Tego pragnąc, twierdzą oni teraz że mniemana potrzeba krwi do macy, iest u starozakonných tajemnicą pewną tylko liczbie, pe-

wnęj sekcje wiadomą. Inni mniej jeszcze uprzedzeni przeciwnicy, mówią że potrzeba taka nie wypływa z żadnego przepisa Religijnego, ale raczćy zaprowadzoną została przez Sektę Izraelitów, i wśród nićy utrzymuie się. (1)

Lecz zobaczymy, czy najmniejszy rozbiór tych nowych, tych niby arcymądrych twierdzień, nie wykryie ich błahości.—

- (1) Mniemam, iż gdyby X. Żuchowski albo inny podobny temu pisarz, z grobu powstał, wydrapałby oczy owym Chrześcćianom, co takie przypuszczają podług niego błuźniercze zdania. — On bowiem twierdzi z dachowną powagą i z wszelką precyzyą: że wszyscy starozakonni bez względu na wiek, płeć i stan, podług religijnych koniecznie przepisów muszć mieć do macy i czarów krew Chrześcć: Następnie: że na samćy tylko Litwie wychodzi tę kwi co rok garcy 30. Wreszcie że za taką krew (zapomniał dodać czy za kubek, lub krople) płacć żydzi i żydówki na każdy rok, Złotych dwa. (patrz wspomniane dzieło Żuchowskiego § 13 a szczególnićy str. 112 i 148).

Pomiiając kilka znanych w Historii sekt żydowskich, t: i: przed Erą Chrześć: Pharyzeusze, Saduceyczykowie i Esseyczykowie, późniefy karaici, w reszcie krótko trwali Sabatai zwynowic i w bliższćy nam Epoce Frankiści, z których ostatnia nieliczna, przeszła na wiarę chrześćciańską, pomiiając mówię owe od dawna znikłe sekty, lud starozakonny w Europie od nawracania się znowa powstałćy i w samym zawiązku zgalsćy sekty Frankistów, aż po dziś dzień nie ma wśród siebie żadnćy sekty. Istnieiających zaś teraz *chassydym* (*) nie można zwacć *sektą*, biorac ten wyraz w istotnćm iego znaczeniu wzglćdnie na istotę Religii. Ci bowiem *Chassydym* nie odstepuia wniczćm od istotnych praw i przepisów tak pisma Bożego Star: Test: iako też Talmudu i innych późniejszych dzieł, powagę Religijną w narodzie Izr: maiących. Owszem obowiązkiem kaźde-

(*) Wyraz *chasyd* znaczeń w ięzyku Hebrayskim *pobożny*, *chasydym* jest *liczba mnoga*.

go chassyda jest: przestrzegać wszystkich takich praw i przepisów daleko skrupulatniéj, a niżeli ich brzmienie mieć chce. —

Lećz przypuśćmy, że, można nazwać *sektą*, pewną klasę ludzi, którzy odznaczają się pragną pobożnością, t. i: gorliwym wykonaniem przepisów Religijnych (1); czyliż przypuszczenie to nie staie się

(1) Należy uważać: że tylko taką normę można przypisać *sekcje*, skoro się mówi o Izraelitach szczególniéj od czasów Franka. Odstąpieniem bowiem (lub zmianą) zasad star. Testamentu i Tradycyi powagę Religijną mającój, Izraelita już nieiako przestaie bydz Izraelitą. My Izraelici nigdy nie mieliśmy podobnych szkodliwych sekt, iakie się w Chrześcijaństwie zjawiły, np. Nikolaitów, Gnostyków, Paulicyanów, Braciszków, Pryscylianistów, Pellagianów, i. t. w. które to wszystkie prawie sekty chrześcijańskie obok odstrzygnięcia od kardynałnych zasad Chrześcijaństwa, dopuszczały się wielkich przestępstw, i obrzydliwych niegodziwości, przez co okropnie zadawały ciosy kościołowi Chrześcijańskiemu. —

•wszem świętą rękoymią, że taka klasa ludzi (nazwiemy ich wreszcie *sektą*) daleko ściśléj niż inni mniej pobożni iéj współwyznawcy, unika wszelkiéj obrazy Boga i zakala sumnienia swojego? Wszakże gorliwy wykonawca najdrobniejszych przepisów Religijnych, co często szczególnie względem starozakonných lubimy nazwać Bigoteryą, wystrzega się zapewne z całą energią duszy, zgwałcenia (a tém bardziéj zaprowadzenia nowego zwyczaju wyraźnie prowadzącego do zgwałcenia) głównych przykazań Religii, przez samego Boga lub w imieniu iego ogłoszonych; a do rzędu których należą u Izraelitów, zakaz zabójstwa, pożywania najmniejszój odrobi-

Wzmiankowana nawet sekta Paulicyanów w wieku głym istniejąca, obrazowi chrześcijańskiemu obelgi wyrządzała. (patrz Bielańskiego *Historia święta* Tom 3 str. 164) Braciszkanie zaś dziecię z spólnego im nierządu urodzone, zabiłali, na proch palili, i nim wino zaprawiwszy, przystawiającego do nich częstowali. —

ny krwi, i używania pod czas świąt wielkanocnych tego wszystkiego, co fermentacyą sprawia. —

Obok tego muszę jeszcze następujące uczynić zapytania 1) Czy sekta iaka mogłaby przez tyle wieków utaić przed własnymi spólwyznawcami czyn tak sprosny i tyle niebezpiecznych zabiegów wymagający? A ogół ludu wyzn: Moyż: który tyle już ucierpiał przez wspomniony zarzut, nie starałby się i nie potrafiłby wykryć hydrę tak straszną iemu tak szkodliwą, celem oddania iey w ręce sprawiedliwości? Sam prawodawca Moyżesz, mówiąc o Hebrayczykach dopuszczających się zbrodni, szczególniéj wylewu krwi niewinnéj, poleca w imię Boga całemu Narodowi, scisle śledzenie, dochodzenie i wytępienie sprawców, kończąc temi wyrazy: *I uprzątniesz złe z posród Izraela*" (V X: M: r: 19 w 14 i 20)

2) Jeśli akt ten zbrodniczy, tak głęboką ma być tajemnicą, pewnéj tylko sekcie wiadomą, czemuż to tak często w processach o ten zarzut zaszyłych, wykazywało się

że osoby wyzn: chrześ: były, iuż to uczestnikami iuż narzędziami tego czynu, bo dla sprzedania niby starozakonnym, albo kradzież, albo razem kradzież i zabójstwo, (iakoby za namową starozakonnych) na dzieciach swego wyznania wykonywali. (1)

- (1) X: Żuchowski opowiada w swoim dziele a) na Stron: 95 „W roku 1626 *Chrześcianianka własne dziecię za groszy trzy około wielkiéj nocy zaprzedała*“ b) na str: 98 „w Sandomierzu Małgorzata córkę swoją wydała Berkowi“ c) na str: 100“ Roku 1710 w Białym znowu o dziewczynkę zaprzedałą przez Chrześcianina hultaia za gr 12“ d) na str: 155. W Łęczycy 1639. chrześcianin dziad wyznał że troie dzieci żydom sprzedał“ i t w. (Muszę tu nawiasem dodać: iż iak sam Żuch: dodaie ostatnie zeznanie, było owocem tortury na dziadzie wykonanéj, która jednak na oskarzonych starozakonnych stałością duszy i błogą niewinności tarczą uzbroionych, nie skutkowała.) Wyznaie iż podobne wynaturzone narzędzia są równie rzadkie iak straszne wyrodki ludu chrze: któremi każdy cno-

Przecież nikt temu nie zaprzeczy, że *sektla*, któraby miała za świętą i obowiązującą tajemnicę, wykonywanię tak sprosny zbrodni, ięý samęý. ięý rodzicom, (pomiiając wszystkich innych ięý spólwyznawców) największém niebezpieczeństwem grożący, skoroby używała pośrednictwa osób innego wyznania, które to obchodzić powinno, *sektla* taka nie mogłaby być składem ludzi, ale raczej stadem dzikich i nieczułych zwierząt. —

W toczący się teraz sprawie takięý przeciwko starozakonnym z miasteczka J-

tliwy i światły chrześcianięý bardzo się zapewne brzydzi. Jakoż i baba, która do obecnie toczący się sprawy wchodzi, ile się wykazało, oddawna już nawykła do zbrodni, znana ona z licznych procesów kryminalnych, znana wreszcie za podpalaczkę. Boże sprawiedliwy i miłosierny! takięý to zbrodniarce daj wiary na potępienie tylu niewinnych! z ięý to przyczyny kilkanaście biednych rodzin, pogrążono w nędzę i rozpacz, bo ich oycowie ięý w więzieniu. —

waniska, baba chrześciana (dotąd uwięziona i podobno nie tak dręczona iak około 10 biednych i niewinnych starozakonných, z których jeden już w więzieniu umarł) sądownie przekonana została, iż ona sama ale niby za namową starozakonných, ukradła dziecicę chrz: które późnieý miała oddać starozakonnym, i które niby przez starozakonných zamordowane sama zagrzebała (1)

- (1) Nigdy nie zapomnę tęý bolesny goryczy, iaką serce moje zagnał przepelnionem zostało, gdym przed zma laty niespodzianie usłyszał iednego z tutęýszych sławnych lekarzy chrześcianańskich opowiadającego znakomitęý osobie Rządowęý, iż widział tu dziecicę w Iwanisku zamordowane, i zdumiał się nad widokiem ran, które okazują iż najdoskonalszēý użyto sztuki dla wydobycia wszelkięý krwi z ciała owego dziecicia. Oburzenie, litość i miłość prawdy tak silnie duszę moją wstrząsnęły iż wbrew prawidłom etykiety głośnie się odezwałem: "Tak jest, podła i chytra intryga, używa zwykle nie mierných, ale doskonałych środków omanienia i dopięcia celu swojego." Słowa te z głębi serca pochodzące, sprowadziły mi

3) Czyliż w ogromną liczbę tych starozakonnych, co od 6 szerególniey wieków po wszystkich kraiach Europy przechodzą na łono chrześcijaństwa, nie miało by jeszcze być kilku przynajmniej takich, którzyby byli zwolennikami owęy mniemanęy sekty, którzy by ię zbrodnicze zamachy wykryli? Czemuz nikt z tych nawróconych i tego nie oświadczył: że wie lub słyżał o takiej sekcie?

czenie. Ja zaś rozrzewniony odchodząc zawołałem: Wy potwory piekielne w postaci ludzkiey! wy nikczemne istoty, co albo czarnym fanatyzmem oślepieni, albo osobistą nienawiścią i podłą zemstą pałający, pragniecie odświeżać błahe wymysły i barbarzyństwa wieków odległych! Wy co skrycie niegodziwe knucie kabały, aby szanownych waszych braci chrześcijańskich omanić, w okropną wątpliwość wprowadzić i oburzyć a niewinnych ludzi innego wyznania nagły napaści i srogich krzywd uczynić ofiarą, do więzienia wtrącać, i o długie męczące cierpienia lub całkowitą zgubę przyprawić, drżycie przed potężną

Nie ieden może nieprzyjaciela prawdy i ludzkości zarzucić mi tu a) Wszakże tego dosyć było przykładów że obwinieni starozakonni, po długim prawdą uporze, sami często przyznawali się do tęy zbrodni. b) iż dosyć czytać dzieło Zuchowskiego i kilku ięgo poprzedników, często przezeń cytowanych, aby się przekonać, że było 2 lub 3 przechrztów co potwierdzali to obwinienie. Na to zawczasu odpowiadam: *co do pierwszego*. Iż owe rzadkie zeznanie obwinionych było gorzkiem kłamstwem, wyciśnionem iędynie na srogich torturach. Z drugiey zaś strony nierównie więcéy było takich szanownych Izraeli-

prawicą Najwyższego Sędziego. Jeśli ona, wedle niedościgłych ięgo wyroków, nie dosięgnie was na tym padole, cięższa was czeka odpowiedzialność tam, kędy boska prawda w świetnym blasku odwiecznie iaśniejąc, potępia fałsz, obłudę i zdradę; tam, kędy nagroda i kara niepojętym umysłowi ludzkiemu sposobem, na szali sprawiedliwości są rozważane! —

tów (o czem sam Żuchowski i inni pisarze wspominają) których niezgięta dusza przewyciężyła najsrozsze katusze męczarni aż do zgonu, i nie dali na sobie wywódz tego straszego kłamstwa. (1) *Co do drugiego.* owi dwaj czyli trzej przechrzci, którzy iak daléy dowiedę byli wyrodkami człowieczeństwa, złośliwą zemstą palający, nie mówili także o *sekcie*, ale wprost: że cały Naród Izraelski z polecenia Religijnego dopuszcza się [tęy zbro-

(1) W czasach barbarzyńskich kiedy tortury używano. ten z Izraelitów co wtakiey sprawie torturę aż do wyzionienia czystéy duszy swoiéy, wytrzymał, okazał zarazem prawdziwą iéy wielkość, i podwóyną w przybytku wieczności odebrał nagrodę, iako szczery czciciel praw Boga, i iako przyziaciel ludzkości kłamliwem bowiem zeznaniem, nietylko że przekroczyłby gte przykazanie Boże, iako fałszywy świadek i razem splawiłby Religiją swoią, ale oraz wiele niewinnych bliźnich (jednégno wyznania), naraziłby na srozsze męki i stratę życia. —

dni. — Lecz iestem pewny, iż wszysey inni nawróceni, iak teraz tak dawniey, musieli nad tem rzadkiem piekielnem zjawieniem bardzo ubolewać, i gardzić kilku podlymi lgarzami. Wreszcie nie tu, ale w następnéy katagoryi mówić mi o tem wypada; tam więc obszerniey się wtym względzie rozwodzę —

KATAGORYA II.

A) Co mogło bydź powodem tego zarzutu? B) Kiedy się zjawił i iak się rozkrzewił? C) Czy iaka władza kościelna, lub świecka albo iacy znakomici pisarze chrześnięcka albo iacy znakomici pisarze chrześnięcki nie obawiali zdania swoje przeciwko temu zarzutowi?

(A) Niektórzy pisarze starali się wykazać dowodnie: że powód do tego zarzutu wypływa z złośliwéy bałeczki obłudnego Apiona (1) o iakimś Greku, którego

(1) Czytelnik znajdzie tę okoliczność iasno wystawioną, z gruntownem zbiciem tego fałszu, w

król Antioch przy zdobyciu Ieruzulimy, miał zostać w zamkniętą celli obok świątyni Pańskiej, i który miał królowi oświadczyć: iż Hebrayczykowie dla tego dobrzego pielęgnia, aby wreście ofiarę z niego uczynić. Prócz tego, krótko napomknął Rabbi Menasseben Izrael: (str 78) że dawniey, a szczególnie w pierwszych wiekach Ery chrze: poganie (a może i ciemna klasa Hebrayczyków) obwiniali Chrześcian o potrzebę krwi czyli ciała ludzkiego szczególnie do swoich obrządków wielkocnych. (1) Sądzę, iż nadmieniacz to chciał

samego dziełku Menasse ben Izrael na str 76 i. t. d.
 (*) Poganie zarzucili chrześcianom ośm zbrodni, t: i: czarodziejstwo, oddawanie czci boskiej ludzom, bunty, barbarzyństwo, pożywanie ciała ludzkiego i: t: d. (patrz stron. 196 w dziele pt *Lexicon Antiquitatum Ecclesiasticorum* in welchem man die Antiquitaten, Ceremonien, KirchenGebrauche einiger massen erlernen kann, przez A. E. Miri: Edyc. Budysyn 1717.)

światły i cnotliwy Rabi Menasse wskazać wątek, z którego się wywinał (prawem odwetu) ów zarzut przeciw Izraelitom.

Jakkolwiek spostrzeżenia te, a zwłaszcza drugie jest trafne i ma za sobą liczne dowody, bo przeciw uczynionemu chrześcianom zarzutowi mordowania dzieci i pożywania ich krwi wielu Teologów Chrze: pisało, a mianowicie Tertulian w dziele *Apologia contra gentes*, Justyn męcz: w *Apologia ad Anton.* c) *Pineda w Monarchiae Ecclesiasticae* i t: w: ia iednak sądzę, że i bez wzmiankowanych powodów, sam fanatyzm i zagorzała intollerancya, połączone z zazdrością, nienawiscią osobistą i żądzą łupu, szczególniey w wiekach krzyżackich mogły bydź pierwotną przyczyną, czyli zarodem tak czarnego zarzutu względem Hebrayczyków zawsze prześladowanych. — Zaliste, sama intollerancya i fanatyzm, straszne te potwory piekielne, mają własną siłę tworczą; bez żywiołów bez zarodów, z niłości wyprowadzają utwory, prawda że ezcze tylko mary, ale zwodnicze i zaiadliwe

skutki wywierające. Pierzchną one wprawdzie przed blagiem promienia światła i ludzkości, wznagając się z postępem czasu, lecz całkowite ich zniszczenie zda się być niepodobnem. Podobne do polipów; których dzielnem ostrzem przekonania rozsiekane pojedyncze szczytki, jeszcze żyją, jeszcze działają. — Z chytrą węża szukała te potwory ciemnych zakątów, gdzie dobroczynne nie zdola przedrzeć się światło; biada temu krajowi, gdzie prztyłek i zwolennictwo znajdują. Nie masz prawa gdzie fanatyzm panuje, nie masz sprawiedliwości gdzie nienawiść Religijna sercami włada. —

W tém miejscu pozwalam sobie dodać: iż o ile zarzut potrzeby krwi ludzkiej, do jakiegoś obrzędu lub do innego użycia, był i jest względnie na Izraelitów, zgruntu fałszywym i żadnego cienia zasady nie mającym, o tyle ten sam zarzut względem chrześcijan (iakkolwiek od wielu już wieków i teraz byłby również dziłkim i fałszywym) miał iednak w odległych Epokach rzeczywiście po-

budkę i zasadę. Albowiem poganie, i Hebrayczycy nieoświeceni słysząc z pewnością: iż Chrześcijanie w *Hostyi* krew i ciało Jezusa Chrystusa pożywiają, słysząc niemniéy, że to u nich iest świętą i wielką tajemnicą (wyraz ostatni dla innowierców uderzający i wzniecający posądzenie), wreście widząc z iakką uroczyością i precyzją (które ciemni innowiercy poczytali za przezorność i ostrożność) duchowni chrześcijańscy przy własném pożywaniu *Hostyi* lub rozdawaniu iéy innym, postępują, mogli łatwo powziąć domniemanie że w rzeczy saméy potrzeba krwi i ciała do *Hostyi* zachodzi. — (1)

Nadto twierdzić można, iż posądzenie to powiększały i nawet usprawiedliwiały dwie szczególniéy *sekt*y chrześcijańskie, a mianowicie:

-
- (1) Izraelici tem bardziey mogli powziąć to posądzenie, widząc że religijnie obowiązującego dla nich zakazu pożywania iakieykolwiek bądź krwi, chrześcijanie nie przestrzegają.

1) *Sekta Gnostyków*, którzy do Hostyi, zamiast chleba (czyli opłatka) używali *virile semen* a zamiast wina, *menstruum sangvinem*. (1)

2) *Sekta Cataphryges*, którzy do Hostyi używali krwi dziecka, jaką przez klucie igłami z niego wydobyli (2) Jeśli dziecko takie umarło, trzymano je *pro materie*. Jeśli zaś przy życiu zostało, mogło z czasem dostąpić godności wielkiego kapłana (3)

B

Po wielolicznych kolejach nieszczęścia i gwałtu, jakie Izraelici od utraty własnej ziemi, w państwach Europy rozproszeni, w biegu wieków 11 od Ery chrze: przechodzili, straszniejsza nadeszła na nich bu-

-
- (1) Patrz wspomniany wyżej *Lexicon antiquitatum* str: 5.
 (2) Co za podobieństwo do zmyślonej formalności przy zabójstwie dzieci chrze: Izraelitom fałszywie zarzucanej! —
 (3) patrz wspomniany dopiero *Lexicon* str. 6.

rza z Epoką krzyżacką. „*Pierwsza krucjata* mówi cnotliwy i uczony Czacki (1) odwołujący się do dawniejszych sławnych pisarzy Chrześcianańskich, w końcu 11 wieku ogłoszona, więcęć dotknęła żydów bezbronnych w Europie, więcęć ich wytepiła w oyczystych siedliskach niż Saracenów w wschodnich kraiach” Toż samo potwierdza uczony Biskup Naruszewicz w słowach „*To krzyżowe rycerstwo poczynając dzieło pobózne odnawracania żydów, przymuszało ich gwałtownie do przyjęcia sakramentu i różne znie-mi czyniło niegodziwości*” (2)

Wielkie w ówczas zaćmienie słońca chrześcianaizmu, którego zbawienną podstawą ma być *filantropia*, sprowadziło okropne gromy na głowę ludu Izraela. Niemiłość, która się przeciwko temu zękanemu

-
- (1) patrz dzieło Czackiego p: t: *Rozprawa o żydach* str: 52.
 (2) patrz Naruszewicza *Historia Polska* Tom 3. str: 57.

ludowi coraz bardziej wznagała, była często podsycona piórem chrześcijańskich pisarzy najwięcej duchownych. „*Nanki* (mówi Czacki odnosząc się do owych dawnych i bliższych nam Epok) *nie rzuciły oświaty, jak w klasztorach mnichów, których legendy czyli życia, cudowną przyjmowały postać, a nie ieden pisarz liczył sobie za zasługę, gdy albo pomnażał słownik obelg przeciwko żydom, albo o straszne występki ich obwinał*” (1)

Nie dziw że umysły ciemne, wpływem ducha czasu i okoliczności, do nienawiści Religijnej skłonne, a przez duchowieństwo niby uczone mocno podburzane, stały się przystępne pojęciu najszmieszniejszych dziwactw i fałszów, skoro te zmierzały do celu upragnionego i zgodnego z naturą wieku, do prześladowania, łupienia i wytepienia ludu Izraela

Jakoż na łonie téj saméj Epoki, co

(1) patrz Czac. Rozpr. o. ż. stron: 54.

zrodziła wojnę Religijną (mówię wyrazami czcigodnego Naruszewicza) przez *świętobliwą chałastwę* prowadzoną, wylągl się ów płonny a wskutkach tak straszny przeciw starozakonnym zarzut potrzeby krwi chrześcijańskiej. — Wszyscy prawie światli pisarze duchowni i świeccy zgadzają się na to oznaczenie czasu, a Czacki odwołując się do nich mówi, odnosząc się zawsze do wieków późniejszych, [nam bliższych. „*Do dwunastego wieku, nie słyszała Europa o tych oskarżeniach, upowszechniła ie fałszywa gorliwość, lud lekkowierny zawierzył twierdzeniom o męczeńskich ofiarach i o zabójcach. Pomnożyli się męczennicy, lekkowierność policzyła ich między świętych, często nawet bez władzy Kościoła*” (1)

(1) Rozprawa Czackiego Stronaica 54 — Światły czytelnik od razu pozna, że znaczny i uczony Czacki (w tych okresach) dzielnym orężem prawdy i szlachetnéj otwartości, mocno zgromił wspomn: X: Zuchowskiego i in-

Gdy zaś fałsz najsztuczniéj ułożony, nie ma żadnego stałego punktu oparcia się, a niekzemni jego twórcy, pragnąc brak ten omamieniem zastąpić, różne mu nadają postaci, przeto pierwsi wynalazcy tego obwinienia względem starozakonnych, i późniejsi ich naśladowcy, nie jednakową przypisywali mu dążność. — Jednym się śniło, że krew taka potrzebna jest Izraelitom do obrzędu Religijnego, czyli do Macy; drugim, iakoby Izraelici wykonywali to okrucieństwo dla odświeżenia pamięci o rodzaju śmierci Jezusa Chrystusa; innym wreszcie, że starozakonni potrzebuja téj krwi do pewnych lekarstw i sztuk czarodziejstwa.

nych jego zwolenników, a nawet dotknął mniey zagorzałych i dobrych pisarzy, podobno i Skargę. Prawdę tego ostatniego twierdzenia moiego, tém iaśniey czytelnik dostrzeże, porównywaiąc wspomniony okres Czackiego z drugą połową cytatu z dzieła sławnego Biskupa Fleury, na następney stronnicy wyrażonego. —

Biskup Fleury z rozległych nauk sławny, do którego Czacki często odwołuje się, w swoiém uzezonym i obszerném dziele pi. t. Histoire Ecclesiastique (w Tomie 12. str. 579) o tem tak mówi:

Quelques auteurs disent, que les juifs commettoient ces cruautés pour avoir du sang de chretiens et l'employer à des remedes ou des operations magiques, mais les raisons qu'ils en rendent sont si honteuses et si frivoles, que je ne daigne les rapporter. Au reste, je ne trouve aucun de ces faits appuyé à preuve incontestable, et il importe peu de les verifier, si ce n'est à cause du culte rendu à quelques uns de ces pretendus martyrs. Car l'eglise n'a interet que de convertir les juifs, non pas de les detruire ou les rendre odieux. —

„Niektórzy autorowie mówią, że żydzi popelniają okrucieństwa takie, aby dostać krwi chrześcijańskiej dla użycia do lekarstw lub sztuk czarodziejskich; lecz powody iakie (autorowie) na to przywodzą są tak hanie-

one, tak błahę, że nie sądzić być godnymizacyfowania. Wreszcie, nie znajdzie żadnego z owych czynów aby był wsparty na dowodach niezbitych; a sprawdzenie ich mało nas obchodzi; chyba z powodu części oddawanej niektórym mniemanym męczyznikom.— Kościół bowiem w tém tylko ma interes, aby Żydów nawracać, nie zaś aby ich gnieść albo ohydzać.”

Na ziemi polskiej, do której Izraelici ku końcowi wieku 11o Ery chrz: szczególnie z państw niemieckich (1) przybywali i równie przemysł i bogactwa z sobą przynosili (2), w pierwszych czasach ich przyby-

(1) Dowodzi to szczególnie język między starozakonnymi w Polsce, dotąd utrzymujący się, który nie jest czém i inném, jak zepsuta niemieczyzna. —

(2) „Kray nasz mowi Czacki obfity a nieładny potrzebował przemysłu. Żydzi prześladowani w Niemczech w czasie powietrza, przynosili do nas swoje bogactwa. Handel pieniądźmi był w ich ręku, Chrześcianin go dotknąć się

oia życzliwego doznali obeyscia się. Żyli swobodnie pod tarczą przywileiów od ówczasowych królów polskich im nadanych. Bolesław Xiąże wielkopolski (roku 1264.) nadał im podobne przywileie, które późniéy Kazimierz wielki (panujący od r 1333 do 1370.) potwierdził i rozciągnął do tych kraiów, iakie Bolesława władzy nie podlegały. (1) Mieli wolność posiadania dóbr ziemskich 2) a szczególniey prowadzenia wszelkiego rodzaju handlu i trudnienia się

„jeszcze nie śmiał. Godzi się nawet wierzyć, że ogromne dawali Żydzi summy, które stały króla (Kazimierza Wo) w sposobności liczne podnosić miasta“ (patrz Rozp. o str 74 i 75)

Również Naruszewicz (w Histyri Pol: T 3 str 57) mowi „Było tam (w Czechach) wiele Żydów bogatych, którzy się z Niemiec naciągawszy, wkrótce i do polski wchodzić zaczęli“

(1) patrz Rozp: Czac. str 75.

(2) patrz str 71.

rzemiosłami 1) Skrzętne zajmowanie się temi dwiema gałęziami, bogate plony wydajęcemi, bardzo się przyczyniło do pomysłności kraiu „Wtedy to, mówi Czacki (str: 76)

kupiec chrześcianiin nie sarkał na Izraelitę, a kiedy handel kwitnął pod cieniem wolności chrześcianiin w kościele, żyd w szkołę, błogosławił niebu za iednę oyczyznę i za równą sprawiedliwość —.

Lecz nie tylko, że późniejszy za Roesława, Kaźmierza Wgo i Zygmunta szczęśliwe czasy, przeplatane były niedolą i cierpieniem, ale nawet początkowe chwile nieco słodkiego powodzenia, zaprawiane zostały goryczą (1). Okropny

(1) W wyszlęy (roku 1539 w krakowie). Apologii za ludem Starozakonnym wyrażono: że w Polsce rzemieślników polaków prawie nie masz, a kupców koło pięciuset jest tylko. Żydzi zaś mają 3, 200 kupców, a około dziesięć tysięcy rzemieślników (R: str: 84) W następnych czasach Zygmunta augusta dobrym cieszyli się bytem a ich postępowanie było chwalone. Komendom Kardynał i poseł do Króla Zygmunta, który objeżdżał południowe prowincye Polski tak o nich mówi: *On trouve encore en ces Provinces une grande quantité des Juifs, qui n'y sont pas meprisés, comme en plusieurs autres endroits. Ils n'y vivent pas miserablement des laches profits, des usures, quoiqu'ils ne refusent pas ces sortes de gains mais ils possèdent des terres s'occupent au commerce, et s'appliquent meme à l'étude des belles lettres, particulièrement, à la médecine, et à l'astrologie: Ils ont presque par tout la com-*

mission de lever le droit des entrées, et du transport des marchandises. Ils peuvent pretendre à une fortune assez considerable, et non seulement ils sont au rang des honnêtes gens: mais quelque fois meme ils leurs commandent. Ils n'ont aucune marque qui les distingue des chretiens, il leur est meme permis de porter l'épée, et d'aller arméz. Enfin ils jouissent du droit des autres citoyens. (patrz Vie du Card. Com: par Flechier p. 190)

(1) Marcin Kromer (w Xiedze 16 str. 439) nadmienią o nagłej w wieku ieszcze 11 w krakwie, napaści na starozakonných. których wiele do-

duch czasu i tu wywierał swe wyziewy. Pomnażały się one z postępem lat, i nie ledno natchnęły pióro do złośliwego popisywania się na otwartém polu fanatyzmu i intollerancyi. Pomijaiać się, stopniowo te krzewy iadowite, z nadejściem wieku 14 dojrzały i właściwe wydały owoce.

Z początkiem wieku 13 zaczęto w Polsce nęskadować cudzoziemców w obwinianiu starozakonnych o potrzebę krwi, a lubo nie zjawil się jeszcze był zarzut z właściwą sobie formalnością i fałszywemi dowodami, jednak samemu inż szemraniu, spółkowały zwykle srogie przesławowania. Cnotliwy i uczony Czacki mówiąc o téy Epoce, tak się wyraża „*Kiedy fałszywa i uniesiona gorliwość karała uważać żydów za morderców dzieci Chrześ: i za nieprzyjaciół rodu ludzkiego, w ten czas dwoiaka*

mów spalono. Lecz pożar wzmagaiający się do-
 -aimben sięgnął i domów chrze. przez co nawet Kościół
 -w domu Stey Anny spalił się. 7 y wolsko o ma
 -ob wlsiw doyrzoił. do tamże str. 76

„chrześciana i człowieka nienawisć, nazywała często wszelkie środki zguby ży-
 „da, gadziwemi” (1) Zapobiegły wpraw-
 dzie owym środkiem zguby, a nadewszys-
 tko formalnemu wybuchowi obwinienia
 starozakonnych o potrzebę krwi chrześc:
 dzielne dekreta Monarchów Polskich w
 wieku 13 i 14 wydane. Lecz zaraz po
 śmierci Kazimierza Wielkiego, kiedy (mó-
 wie wyrazami Czackiego 2) „*Jęgość Rzą-
 du słabła, a bezpieczeństwo i los żydów
 zależał od cnoty i win Rządców, często na-
 wet od małych przyczyu,*” obudził się zno-
 wu i potężniey zaczął działać uspiiony
 na błogięy ziemi Polskiej duch wścieklęy
 intollerancyi, a z nim wraculy w groźniey-
 szęy postaci srogie przesławowania luda
 starozakonnego.

Aby zaś te srogie przesławowania le-
 pięy usprawiedliwić, trzeba było spr-

(1) Rozpr. o. z. str. 107.

(2) Tamże str. 76.

wdzić istotę zarzutu, trzeba było dawno rozpoczętemu naśladowaniu cudzoziemskiego wynalazku, nadać cechę dokładności, słowem trzeba było baby lub dziada do spełnienia kradzieży dziecka, dalej mordcę wrazie niedostania świeżo zmarłego, wreszcie samego korpus delicti. To wszystko wkrótce nastąpiło. Lecz że każdy początek trudny, i tu więc, sztuka piekielna po raz pierwszy, iak tu dalej zobaczymy, nie udala się; lubo i tak na skutkach nie zbywało.

Pewną to jest rzeczą, (co Długosz lib: 10 i Hubicki cap. 7 potwierdza,) iż pierwszy w Polsce wybuch zarzutu potrzebą krwi, obok utworzonych posłaków dla potrzebny formalności, nastąpił w Krakowie roku 1407. Lecz tkanina owych posłaków musiała być tak niezgrabnie zrządzona, że widać w nię było grubą nitkę kąd się wywinęła. — Magistratury Rządowe w Krakowie przekonane zapewne dostatecznie o fałszywości zarzutu, broniły starozakonnych od napaści rozdrażnionego

pospółstwa. (1) Jednakowoż udało się pewnemu Xiędzu z nazwiska Budek, tak silnie podburzyć lekkomyślne pospółstwo, iż okrutnych dopuściło się gwałtów na tamecznych starozakonnych.

O kilkadziesiąt lat późnię, podobne miało zayść w Krakowie barbarzyństwo wskutek doniesienia pewny chrześciani, iakoby ię sąsiadka także chrześciani miała sama wydać starozakonnym swoje dziecię, lecz złośliwy zamiar w samym zawiązku przez właściwy Urząd został przytłumiony. (2)

-
- (1) Żuchowski nadmieniając o tém w swoim dziele na str. 91, iak zwykle w tak przeciwnym sobie zdarzeniu, śmie posądzać wspomniane Magistratury o przekupstwo.
- (2) Żuchowski który i o tém zdarzeniu na str 92 czyni wzmiankę, nazywa wprawdzie członków owego Urzędu *Induszami*; lecz ja sądzę, iż gdyby on był żył w owym wieku, ciż członkowie zdołali by go przekonać, iż oni byli prawdziwymi chrześcianami i godnymi czcicielami równie prawdy iak ludzkości, a on ...

Następnie zjawily się (w biegu wieku 15 16 17 i początku 18go) podobne zarzuty z lepszym skutkiem, w Rawie, Pultusku, Tarnowie, Wilnie, Gostyniu, Sochaczewie, Rożany, Ciechanowie, Białym, Sandomierzu, Rzeszowie, Grabowie i t. w. (1).

W tém miejscu pozwalam sobie, nieco obszernie rozwodzić się nad tyle razy wzmiankowanym Żuchowskiego dziełem, będącem zbiorem treści z innych poprzedzających go w tym rodzaju pisarzy, w którym nieprzyjaciele prawdy, tollerancyi i

-
- (1) Żuchowski z wszelką precyzją naliczył ośmdziesiąt kilka podobnych morderstw w Polsce w wzmiankowanych wyżey 3ch wiekach. — Lubo Kontrolli X: Żuchowskiego nie bardzo wierzę, iednak przypuszczając że i tytu było (zarzutów, czyli podług niego) czynów, iakiż to gorliwy Controller ustanowi stosunek, co do lat 300 i ludności polskiej, kiedy twierdzi że na Litwie w iednym roku 30 garcy téj krwi potrzeba?

ludzkości pragnący oczernić i potępić ród Izraela, iakby w starym arsenale, szukaia lubo zadrzewiały i zdradzieckiey broni do swoich zamachów.

Nie waham się wcale ulatwić owéy garstce zaciętych nieprzyjaciół, trudu w szukaniu téy rzadkiey zbroiowni, i wybierraniu w niej naysposobniejszych do takiej walki zarzutów. Owszem ebiecnię sobie nie mały tryumf z wystawienia niektórych głównych twierdzeń w rzeczonyj xiązce zawartych, bo iestem pewny że przyjaciele prawdy oświaty i ludzkości (których sprawiedliwemu sądowni ie oddaie) zdolaią przez to uznać: czy xiązka taka zasługuie na tytuł dzieła, lub nieczemnéy ramoty.

Oto własne iego słowa na str 111 i 112.

„Na co zaś żydzi zażywaią krwi Chrześcijańskiéy wyrażam i opisiuję.

- a) „Są dwa tygodnie w roku, w których, iakikolwiek dzień bierze Rabin krew „dziecięcia zarzniętego i maże nią na-

„dederzwiami którego kolwiek Chrześciana, przez co stałą się Chrześciana łaskawsi na Żydów i bardziej ich kochają, niż siebie wspólnie (1)

- b) podczas ślubu dać Rabin iayko nowożeńcom, w którym jest krew chrz.:
 - e) umierającym Żydom, tymże jaykiem, w którym jest krew chrz.: oczy smarują.
- d) Kiedy Wielkanoc Żydzi obchodzą, zająwają macę nazwaną Evikomen, w tej zawsze krew chrz.
- e) Żeby się handel szczęścił Żydów biorą list od Rabina, w którym się zawiera krew chrz.: ten list kopie pod progiem domu iakiego chrześciana, a tak mu się szczęści. Słowem na same tylko skryte

-
- (1) Srodek wyborny! przez mordowanie dzieci czyje, ziednać sobie jego łaskawość i miłość. Nie wiem dla czego Żuchowski, który w książkach swoich nie pominął nigdy najmniejszych drobnotek, zapomniał tu nauczyć czy Rabin musi z sobą nosić drabinkę lub inne narzędzie aby dosięgnął miejsca naderzwiami etc.

i nieprzeliczone czary (1) tej krwi potrzebują. —

Takiemi i tym podobnemi nikczemnymi bredniami napechał Żuchowski swoje Areydzieło.

Dla lepszego ieszcze dowodzenia iakim obskurantyzmem powleczone był umysł tego pisarza, umieszczę tu ieszcze kilka okresów z jego obszernego rozumowania o czarownicach i czarownikach Chrześcianańskich, w wzmiankowanym dziele od str. 121 do str 132 zawartego, także własnymi jego słowy. —

- a) „Benedictus Berna przez lat 75 będąc kapłanem i oraz czarownikiem, przyznał się że nigdy słów do poświęcenia nie mówił Chrystusowych, a iesli

-
- (1) Widać że biegły w Nankach Teolo. Żuchowski, nie odczytał dobrze starego Testamentu, tego pierwotnego źródła Teologii. Niewiedział albo niechciał wiedzieć: że wszelkie czarodziejstwo i gusła są Izraelitom w imię Boga zakazane (patrz II Xiegg Moy. R. 27 17, oraz V X M. R. 18 i 10. —

- „kiedy poświęcił; to czarownicom ta-
 „kie wydawał Hostye, krew z niewinią-
 „tek toczył, za co straconym został. (1)
 b) „W Niemczech Hrabia 8 czarownic, któ-
 re 140 zabiły dzieci na stos dekretował.”
 c) „Roku 1653 w B. wzięte 2 czarownice,
 które porwawszy sąsiedzkie dziecię po-
 rąbały, warzyły, Matka wpadłszy cu-
 downie, że zastała, wydała; wzięte
 wyznały, że gdyby się było odwarzyło
 to ciało, grady by były wszystkie zbo-
 ża wytłukły” —
 d) „w Medyolanie Czarownica, dziecię za-
 dusiwszy, pożarła jako bestya na to,
 aby jako się przyznała, za kondycyą
 taką od Czarta podaną, czego chciała,
 dokazać mogła, tę wkóło wplątano i po-
 woli godnego po kościoach szukano uka-
 rania.” —

(1) okoliczność ta, którą X. Zuchowski z tryum-
 fem przytacza, przenika mnie boleścią i rzewną
 łzę politowania wyciska. Ow kaptan, iak się zda-
 nie musiał być gdy go stracono starszkiem stolet-
 nim. Wiekowi takiemu towarzyszy zwykle słabość
 umysłu niepamięć i bojaźń; z tych to zapewne natu-
 ralnych słabości, korzystał zagorzały fanatyzm chci-
 wy niewinnych ofiar.

- e) „w Osali (w Polsce) Czarownica przez o-
 kno piórkiem dmuchnąwszy podusiła
 braci Bireckich.”
 f) „Dla tych niecnot, one się trafiają po
 śmierci dziwy z ludźmi, których my
 zowiemy strzygami, albo upiorami,
 że koszule na sobie iedzą, krew się z
 nich po śmierci leie, czego oni do sie-
 bie iako niewinni wiedzieć niemogą,
 ale przekłete baby dziecinami ich od-
 bierając przy porodzeniu, pakta z dia-
 błem na całe domy i familie czynią, a
 żeby z niemi po śmierci takie się dziwy
 działy, i ci albo owi wymieruli. Ja-
 ko się trafiło. roku 1693 d 6 Marca,
 i u mnie u fary w Sandomierzu, gdzie
 w grobie w kilkanaście niedziel znale-
 ziono białogłową żującą koszulę z sie-
 bie, zaktóręy przez gwałt z zębów wy-
 darciem i potym iako iey szyję rydlem
 ucięło krew się z trupa iak z żywego
 lała; patrzyłem sam ze strachem na to.
 Może iednak kamień w gębę włożywszy

*pactum to zepsować kłoby głowy uci-
nuć niechciał" (stron. 126)*

X: Żuchowski przestając nieco mówić o czarach przez osoby chrz: wykonywanych, rzuca się znowu na żydów i oświadcza między innymi.

g) „*Mogą się jeszcze nauczyć Panie, iak „ostrożne bydź powinni, niedopuszcza-
jąc żydówek Arendarek swoich do có-
rek. Tak iedna chcąc się wydać za
mąż, wzięła od żydówki pewne warzone
zielę które ledwie włożyła za sznurów-
kę, potkawszy się z swoją siostrą utra-
pioną, diabeł na nie zawołał: A Panno,
godzi się to? porzuc to coś wzięła
od żydówki bo ci łeb ukreć; ta w
pół umarła stanęła, a! opętane zielę
owo wyrwaszy o ziemię rzuciła. Pan-
na potym męża sobie zacnego u P.
BOGA przestraszona uprosiła w me-
iety farze 127.*

Ten to X: Żuchowski, który iakieśmy się w końcu poprzedniy katastrofy (ad f)

przekonali, wyborny podaie środek wydar-
cia ostatnich iskierok życia, leżącym w le-
targu, i który, iak sam się chwali, nao-
cznym był świadkiem kilku cudów upioro-
wych i czartowskich, pragnąc gwałtem
stwierdzić, upowszechnić i nieiako w artykuł
wiary przemienić nikczemną potwarz po-
trzeby krwi chrześ: przez Izraelitów, wy-
silil się w wynajdywaniu potrzebnych ku te-
mu sprzęzyn. — Nie przestaje on w swoim
dziele, ani na argumentach (1) własnym
iego baśniom podobnych a cytowanych z po-

(1) Jeden z autentycznych Argumentów w Żucho-
wskim na str: 140 z wielką świątobliwością i
przecudowną lejką wyprowadzony, który,
iak Żuchowski się wyraża, *jest iasnięszy nad
słońce*, zawiera treść następującą: — „Albo
Kościoł. Sty błędzi utrzymując że starozakonni
dzieci chrześ. zabiłią, albo starozakonni
błądzić muszą negując tety prawdy. Ze zaś
przeciwko Kościołowi bluźnić nikt nie może.
bo by to było *calumna veritatis*, zatym owe
obwinienie żydów musi bydź szczerą pra-
wdą !!!

przedzających go autorów niemurównych (1) ani na zeznaniach fałszywych, bo srogimi torturami wymuszonych, ale nadto ucieka się do świadectwa jakiegoś przechrzty Se-

(1) O dośęd piarzech polskich, do których się godny następa Żuchowski, iak by do wyroczni, tak często odwołuje, t: i: o Moieckim który żył na początku 17 wieku i okropno wydał pismo pko starozakonnyu, niemniej o Szleszkowskim, który pućiwszy cugle podłemu interesowi własnemu, dzielnie naśladował społecznego swego Moieckiego, uczony i enotliwy Czacki tak się wraża: A naprzód co do Moieckiego i tego kolecci Mierzwińskiego.

„Przecław Moiecki i Mierzwiński wyzionęli to wszystko cokolwiek wieściłć przybrana w religijną garbiewić wydać może. „Pówtóre co do Szleszkowskiego. Szleszkowski lekarz rozgniewany, z starozakonnych Doktorów używali choroby, pisał pko tój swobodzie, a w osobnem piśmie o powietrzu, nie ramie-nik się glosić, że powołność Rządu dla tego plemienia Izraela, iest przyczyną kary nieba w rozciągnięciu zarazy“ (patrz Rozp. o. z: str 95 i 97)

rafinowicza, który się sam mianował b. Rabinem najstarszym na Litwie, i który potrzebując protekcy i wsparcia X: Żuchowskiego, iakie mu ten naygorliwicy udzielił (1) złożył zeznanie na sprawdzenie w mo-wie będącego zarzutu.—

Ponieważ X: Żuchowski (iuz to z nagłey potrzeby) często (2) w dziele swoim iakoby do głosu prorockiego, odwołuje się do zeznania Serafinowicza, do zeznania, które niczym więcey nie iest, iak podłem i oburzającym kłamstwem, z nayniegodziwszey zemsty wypływaiącym (3) Nadto po-

(1) Patrz Żuchowskiego dzieło str: 213 gdzie sam wygadał się, że dał Serafinowiczowi listy rekomendacyjne do duchowieństwa w krakowie, aby mu udzielić protekcyą i wsparcie z pewney fundacyi, wedle deklaracyi (z tąd nawet widac że iuz w przody o tem korrespondował) X. Lochmana Kanonika Krakowskiego.

(2) patrz Żuch: dzieło str. 32, 110, 137, 212 i. t. d.

(3) Musiał Serafinowicz, będąc ieszcze żydem, ściagnąc na siebie słuszny gniew niektórych

nieważ dowiedziałem się, iż w kilku o ten zarzut późniéj zaszłych processach, i w bliższym zupełnie nam czasie, odwoływano się do rzeczzonego zeznania Serafinowicza (z którego X: Żuchowski w podobnych processach dzielnie korzystał) mam sobie za obowiązek kilka wniosków przeciw temu zeznaniu uczynić.

Przedewszystkiem uważam za potrzebę zdać krótką relacyą z tego zeznania w dziele Żuchowskiego na str: 110 i 111 u-

spółwyznawców swoich na Litwie, musiał przeto iako człowiek podły, srogą ku nim odychać zemstą, kiedy im zarzuca, że już go raz truli nim jeszcze z Żuchowskim się poznał (patrz Żuchowskiego str. 32). Zapomniał iednak dodać: czy został życia pozbawiony i zmarł twychwał, czy też innym sposobem oswoodził się od skutków trucizny, wręście dla czego nie zaniósł skargi do iakiéj Magistratury na Litwie i ozemu to zażalenie ustne odłożył do przybycia do Polski i do poznania się z X. Żuchowskim. —

umieszczonego. Oto Serafinowicz zeznaie w Sandomierzu przed Żucho: „Iż z wyraźnego rozkazu Talmidu starozakonni krew chrześcijańską z niewinnych dzieci wylewają, „Którey oni na czary (!!!) swoje zażywają”
 Dalej mówi on „Ja sam gdy byłem Rabinem ~~byłem~~ w Synagoge litewskiej (?) niżeli mnie Bóg do wiary S. Katolickiey powołał, zamęczyłem dwoie dzieci chrześ: iedno w mieście Rożana, drugie w Słonimie”
 Kończy zaś swoje zeznania opisaniem nappodły zmyślonych formalności, iakich się niby trzymać wypada przy kłamliwie zarzuconym akcie, twierdząc bezezalnie iż schwymane dziecię chrz: starozakonni trzymają w zamknięciu przez dni 40, pielęgnując różnemi specyalami i bawiąc ie dobrze aż do chwili zamordowania.

WNIOSKI MOJE SĄ TAKIE

CO DO RZECZY

- a) Pomijając wszystkie wyżéj przywiezione, lub w następnym dzieleku Me-

nase ben Israel zawarte dowody, zbliżające zarzut wspomniany, pytają się: Czemuż przez tyle wieków przed istnieniem Żuchowskiego, iak również przez cały inż wiek od zeyścia iego, do dziś dnia, nie zjawił się żaden neofita, ktoreu by potwierdził ten iatsz zarządziecki! Czemuż nadto, sławny Frank który (nie iak Serafinowicz, co może był służalcem u iakiego Rabina na Litwie i za drzwiami przysłuchiwał się niedostępnéj sobie nauce Religijnéj) dobrze znał Teologią Hebrayczyków i od nich przed przyściem do wiary chrz: i po przyściu iey, bardzo był prześladowany, czemuż on, co miał przystęp do Magnatów i osób monarchicznych, albo wręście który z iego licznych również z Teologią Izraelitów obeznanych i razem z nim ochrzczonych zwolenników, nie wystąpił z tymże zarzutem? Owszem:

b) Ile wiem, ile sam slyszalem od wielu nawróconych, wyznają oni wszyscy,

że zarzut w mowie będący jest zmysłowym równie śmiesznym iak złośliwym fałszem (I). Nadto, żyjący teraz w Warszawie Pan Stanisław Hoge, znany z charakteru i z nauk szczególniéj Teologicznych wyz. Moyż: który prze-

-
- (1) Jeden z Neofitów, światły i literaturę Hebrayczyków znający, z którym czasem przestawiałem, gdy pewnego razu doznał od niektórych starozakonných, iak mi powiedział, nietylko przykrości, ale nawet krzywdy, tak dalece został rozniewany, iż na wszystkich w ogóle Izraelitów miotał obelgi naydotkliwsze. W tey właśnie chwili spotkałem go, a widząc niepohamowane iego oburzenie, odezwałem się żartem: W tym szlachetnym Entuzyazmie byłbyś zdatnym napisać co, za zarzutem potrzeby krwi chrz: i miałbyś zaraz satysfakcją. Leż on odparł mi z uniesieniem „Mnie na przekorę wspomniłeś o tem, chciałbym żeby byli winnymi, żałuję że im nie mogę tego zarzucić; wściekam się od złości że chrześciance przez ów fałszywy zarzut nastreczają tym łaydakom sposobność natrząsania się z ich lekkomyślności, ciemnoty, i żądzy prześladowania uległych. — VI*

szedł temu lat 7 na łono chrześciani-
zmu, w wydaném roku zeszłego dzieł-
ku polskiem p. t.: „*Tu chazy, czyli Roz-
mowa o żydach*” w którym mocno
dotyka starozakonnych, wyraźnie je-
dnak powstaie przeciwko rzeczonemu
zarzutowi, nazywając go *okrutną po-
twarzą*. (1)

c) Z dołączonego tu na końcu dzieła są-
dowego Dekretu[2] w podobnym processie
r. 1775 zapadłego, przekonać się można,
że dwoje dzieci ochrzczone, już nie-
młode, do których świadectwa, stro-
na skarżąca odwołała się, zeznały z
prostotą i otwartością młodocianemu
wiekowi właściwą przed Naywyż-

- (1) Na końcu téj kategorii umieścić wyciąg
z dziełka *Tuchazy*, tyczący się niniejsze-
go przedmiotu, równie trafny jak interes-
ujący.
- (2) Orginał tegoż Dekretu oraz Repliki w ówczas
drukiem ogłoszonych znajdują się u mnie, zło-
żę je wkrótce do Biblioteki Towarzystwa Przy-
jaciół Nauk. —

szym sądem w Warszawie, iż pewien
zawzięty chłop do głównych w owym
processie delatorów należący (1) będąc

(1) Godnemi uwagi są, następujące dwa ustępy,
objęte Repliką, w tej sprawie, z polecenia
Naywyższego Sądu, przez pewnego Mecenassa
czyli adwokata wypracowaną i Sądowi złożoną.

a) „Na tak straszne i obszerne zarzuty nie-
śmiałym ust moich otworzyć ku obronie
więźniów, znając dobrze, com winien Reli-
gii, w której wychowanym, Prawu, w któ-
rém się ćwiczę, i sprawiedliwości, do której
obrony iestem powołany. Lecz ośmiela mnie
przy włożonym od Sądu J. O. na mnie obo-
wiązku, ośmiela mnie mówię ta postać rzeczy,
która mię nad samą istotą Sprawy terażniey-
szey zastanawia,, etc. etc.

b) „Lecz zkąd to pomówienie Dzieciobó-
stwa na Więźniów? kto je uformował? o to ie-
den nieprzyjaźny i zawzięty człowiek Andrzej
Tryndoch poddany we wsi Grabi, który wie-
le wymyślał przeciwko niewjernym, w zda-
rzonem zguby Dziecka przypadku winę na
nich zmyślił, i o zabójstwo złośliwie oskarżył.
On pierwszy rozruch o zgubie tego to Dziecka

już skrepowani; srogimi groźbami domagał się od nich, aby potwierdzili ten zarzut (w skutku którego, już wtedy kilkunastu starozakonnych ięczało w więzieniu), lecz oni w imieniu nowo przyiętęj wiary oświadczaia, iż wspominiony zarzut jest podłym fałszem, a cokolwiek okrutni napastnicy, w pierwszych chwilach okropnego odgraża-

uczynił, do browaru w Grabi przypadł i niewiernych napastować zaczął; zatem udał się do Dworu, i pobrał, tam męczył to powrozami krępowaniem, to gwałtownym targaniem, to do góry na postronku wyciąganiem, to dybów aż do krwi wbiłaniem, to zamordowania na śmierć, grożeniem pomówionego występku wyznanie wyciskał, chociaż się nic nie dopytał. Ten to Człowiek, który sam nieraz zabójstwo popełnił, i jawnie się z tem, iż iednego Żyda w boru powiesił, drugiego w dole zakopał, przed ludźmi chlubił, iż tegoż to Człowieka próżnych ust wyczerpuione Dzieciobójstwo ma bydź uwierzone, który sam niesiednego zabójstwa winien? etc. etc.

nia się im, na nich wymogli, iest nikiemném kłamstwem. —

d) Jeśli X: Żuch: miał najmniejszy dar zgłębienia rzeczy, i wyobrazenie o następnych wiekach dobroczynném światłem roziaśnionych, a od czarów i upiorów oswohodzonych, powinno go było w wielki kłopot wprowadzić zeznanie Serafinowicza, (które tylekrotnie z tryumfem cytuję i wspomina) z tego już między innemi względu, że Serafinowicz z precyzyą i pod przysięgą oświadczył (iakośmy już mówili) „iż starozakonni iedynie (1) na czary swoje żywiaią krwi chrz: W skutku bowiem tego ostatniego wyrażenia się, kilka w téj chwili nasuwa mi się zapytań, okazujących fałsz całego zarzutu i walczących przeciwko Żuchowskiemu. I tak:

(1) W całym obszerném zeznaniu swoim, Serafinowicz o żadném inném użyciu téj krwi nie mówi.

1) Możeż temu zaprzeczyć Serafin:
i Żuch: że Izraelitom surowo, bo pod
karą śmierci w imieniu Boga (iakiem
iuz wyżéy wykazał) zakazane są
wszelkie czarodzieystwa i gusła!

2) Kiedy Żuchowski święcie wierzy
twierdzeniu wielokrotnie powtarza, że
starozakonni potrzebnią téy krwi do
Religiynego obrzadku, do macy?
Wszak tamten *tylko o użyciu iéy na cza-
ry twierdził.*

e) Móglbym się podobno o życie założyć,
iż w żadnym z zaszłych od 6u wieków
aż po dziś dzień processów takich, nie
wykazało się, aby znalezienie zamor-
dowanego dziecięcia i wybuch obwi-
nienia, nastąpiły późniey, iako ieden
lub o kilka dni po iego zniknieniu i
szukaniu przez rodziców. Czemże
więc jest twierdzenie Serafinowicza;
iakoby starozakonni trzymali ukradzio-
ne w tym celu dziecię pod zamknięciem
dni 40, w biegu których karwali ie

specyalami i różnemi gry bawili? (1)
Czemuz Serafinowicz, który iak sam
powiada był wielkim Rabinem, nie
wynurzył w wgadliwém zeznaniu, ia-
kich on dopełnił ceremoni przy zamor-
dowaniu dwoyga dzieci, gdzie i iak

(1) Serafinowicz przewidując iż ta iedna okolicz-
ność przezeń obszerne i pompatycznie opisana
mogłaby całe iego podanie obalić, dodał na
końcu, iż ceremonie takie odbywaią się tyl-
ko wtedy, kiedy sam rabin zabija dziecię. —
Lecz wybieg ten jest tak błahy, iż nay-
mnieysza utrata czasu na wystawienie przeci-
wko niemu licznie nastęrczających się wnios-
ków, wielką byłaby szkoda; — Pomimo tego,
iedną krótką ale dostateczną na zbicie wspom-
wzięciu zrobię uwagę. Wszakże nigdy prawie
nie zdarzył się proces taki, do którego by ieden
albo kilku Rabinów (nayniewinniey) nie wcho-
dziło. A przecież w czynie, który iak Serafi-
nowicz i Żuchowski twierdzi, ma byđz nie-
zawodnem poleceniem Religii, potrzebą świę-
tą i korzystną, Rabin nigdy nikomu wyre-
czadby się nie dał.

dlugo ich trzymali iakimi lakoŭki ich
częŭtował i iaka grą bawił?

CO DO OSOBY I CHARAKTERU SERAFI-
NOWICZA.

e) W młodym będąc wieku, slyszalem
od krewnego moiego w Krakowie,
starca uczonego i cnotliwego, iż oyciec
iego opowiadał mu nie raz, że poznał
w Krakowie przechrztę wzrostu ni-
skiego, tuszy średnię, włosów rudych
z nazwiska Serafinowicz, którego sta-
rozakonni nazwali drugim Hamanem,
za to, że fałszywym twierdzeniem po-
dłego zarzutu potrzeby krwi, zamysłał
przyprawić o zgubę cały naród Izrael-
ski w Polsce, i istotnie w Sandomie-
rzu już przyczynił się był do umęcze-
nia kilku niewinnych Izraelitów; na-
stępnie, że on przed duchownymi
Chrześcianańskimi mianował się byłym
Rabinem najstarszym na Litwie, co
jednak było niktzemnym kłamstwem

dalej że to był człowiek niemoralny,
nagorszych obyczaiów i niegodziwym
żądrom oddany, słowem wyrodkiem
człowieczeństwa. Wreszcie że wielu
światlych i cnotliwych magnatów pol-
skich, znali go za takiego, ale że
przez kilku duchownych był protego-
wanym. —

Wyznaię śmiało, bo w duchu prawdy,
iż teraz odczytawszy z uwagą dzieło
Żuchowskiego, dostatecznie się prze-
konałem o rzetelności owego twierdze-
nia. Albowiem:

1) Sam Żuchowski w dziele swoim
kilkakrotnie a szczególnię na stronnicy 213
wspomina, iż Serafinowicz nie miał dowo-
dów, że był kiedyś Rabinem (1) i że dopie-

(1) I w Warszawie mieliśmy podobnego tysego i si-
wego Exrabina rodem z Litwy. Z początku
chełpił się podobno tem przed niektórymi
chrześcianańkami, którzy mu może dali wiarę;
lecz wkrótce zaniechał owęj uzurpacyi, oba-

ro po złożeniu wspomnionego zeznania, (kiedy dowód tego żądany był albo w Sądzie albo przez znakomite osoby urzędowe) chciał się udać do Litwy po te niby dowody,

wiając się śmiechu i pogardy, tych niezawodnych skutków oczywistego kłamstwa, Wreście sam się wydał, do czego nawykł, bo iak powszechnie wiadomo, bywał ciągle po Billardach szczególniej po szynkowniach i innych publicznych miejscach. — Męczył się biedak przez kilka kwartałów po nawróceniu się (r. 1824) nad iakąś pracą później Komisji Rządowej Wyzn. i Oświec. Publ. złożoną, w której miał wykryć szkodliwe zdania w Xieg. Hebr. zawarte, a w której ile z pewnością słyszałem, bynajmniiej niedopuszczył się podłego kłamstwa zarzutu w mowie będącego. Ta praca (do której, iako bardzo mało znającemu język polski, dodany był przez wspomnioną Magistraturę, chrześcijanin za tłumacza i pisarza jego myśli) miała mu iak się chełpił, przynieść chwałę i piękną posadę. Skończyło się iednak na tém, że został w téżże Komisji Rządowej *woźnym*, czyli iak on twierdził, *nadwoźnym*.

ale zaniechał to, iak mówił, przez obawę ostatecznego prześladowania żydów.

2) Czemuż Serafinowicz w zeznaniu gadatliwy i szczegółowy, że nawet nie pomia nazwisk dwóch miasteczek w Litwie gdzie morderstwo iak mówi popelnił, czemuż nie wymienił nazwiska miasta lub kilku miast i Powiatu gdzie niby był Rabinem? Wszakże tem wymienieniem powinien był i mógł by nieco usunąć sprawiedliwą w tem wątpliwość sądu i jego przeciwników. Wreście czemuż nie oświadczył tego swojemu protektorowi X. Żuchowskiemu, a ten ostatni czemuż nie zapytał się o to swego ulubionego świadka aby przynajmniiej w wydrukowanym dziele swoim mógł o tem choć nawiasowo nadmienić? Są to zagadki do rozwiązania łatwe; podle i śmiało w tym względzie kłamstwo wtedyby zaraz wyróciło apriori jego zeznanie. —

3) Że pomimo tego środka ostrożności; starozakonni iawnie wtedy powstałi przeciwko zdradziecko-kłamliwemu zeznaniu Serafinowicza, i że ówczasowy Woje-

woda Krakowski zapewne o tem dobrze przekonany, udzielił starozakonnym urzędowe świadectwo przeciwko Serafinowiczowi, nie jest żadną tajemnicą. Sam Żuchowski wygadał się z tem na stronnicy 213. swego dzieła. —

4) Sam Serafinowicz (iakiśmy wyżey widzieli) zeznał, że zamordował dwoje dzieci chrz: Ja zastanawiając się nad tem, mniemałem od razu, i zapewne każdy tegoż będzie zdania, iż on rozluszony i zemsty łaknący, umyślnie to zrobił, aby nadać czarnemu fałszowi mamiącą barwę rzeczywistości. W krótcie jednak silnie odczuwała się wemnie myśl; iż co do tego jednego punktu, można by mu dać wiarę. Ten bowiem co zgwałci 3. i 9. (1) z 10 przykazań Bożych i nadto zmierza tem zgwałceniem do nieodzowney przez długie czasy snuć się mającý zguby mnóstwa ludzi niewinnych, łatwo przestępuje

(1) Pierwszy wtęrsz: *Jam jest Pan Bóg twój* etc, jest u Izraelitów I szem przykazaniem wskazującą istność Boga, zaś przykazanie u chrześcian 6te, jest u Izraelitów wtęloné do 10tego. —

6te przykazanie (*nie będziesz zabił*) względem dwóch tylko osób. Lecz nie popełnił Serafinowicz tego zabójstwa skutkiem iakięgos przepisu Religijnego (co już dowiedzionym jest fałszem) ale wprost iako okrutny złoçzynca, iako zdradziecki (Bóg wie dla iakich niegodziwych przyczyn) morderca. Również nie miał na celu iakiś użytek do religijnego obrządku, bo sam w zeznaniu swoim tego nie przypuszcza. Nie chce mi się także wierzyć, aby to zrobił dla czarodzieystwa, bo gdyby umiał tę sztukę, powinien by był na lopacie w powietrzu polecieć do Litwy i również cudownym sposobem dostać tam dowód, że był kiedyś Rabinem.

Zgroza mnie przeymuje, cofając się myślą w owe ciemne czasy, kiedy ostatniego wyrodka, co sam się przyznawał do dwóch morderstw, nie pociągano do odpowiedzialności, użyczano pretekcyi i nadto dano mu wiarę na potępienie całego narodu. Gdyby się podobny Serafinowicz teraz ziawił, wyzionął by zapewne czarną duszę pod mieczem kata. Jakże więc sądzić nam

wypada o tych, co w obecnym oświeconym wieku, w zdarzającym się podobnym zarzucie, ośmielaią się odwołać do Serafinowicza?

Kończąc rzecz o nিকেzmym płodzie Żuchowskiego, nadmienić jeszcze muszę o dwóch okolicznościach. —

1) X. Żuchowski, oprócz Serafinowicza, jeszcze jednego wyprowadził na scenę ochrzonego quasirabina bez nazwiska (str: 110) którego on nie widział, a który przed Xięciem Radziwillem kanclerzem W. X. L: miał dowodzić niektórym żydom: że potrzebują krwi chrz: Aby zaś przekonać czytelnika, że ten drugi świadek X Żuchowskiego, jeśli nie podobnym lotrem iak Serafinowicz, był przynajmniej niegodziwym hultaiem, potrzebuje tylko powołać drugą połowę Relacyi o tymże przechrzcie przez samego X: Żuchowskiego zdaney „*Tenże iakie exorcyzmy i czary Rabinem będąc, czynił, chciał pokazać Xięciu J: Mości, żeby góry i lasy skakały, ale tego pobożny Pan i słuchać nie chciał. Dysputy także z żydami miewał, czego oni nie mogąc*

„*cierpieć, tak go zaczarowali, że się niki-
czemnym stal i potym wziąwszy szlach-
ciankę z posagiem 5000, i to przemarnowa-
wszy, od nięj uszedł pewnie ad vomitum*” (1)

(1) Wśród téy posepnęj, serce sciskałący pracy śmiać mi się chciało, gdy m napotkał to miejsce w dziele Żuchowskiego, który iak widzimy, swego drugiego świadka *nikezemość, marnotrawstwo i porzucenie żony*, niewiną zaczarowaniem przez żydów. Co za śmieszna nierozwaga! co za niepamięć! Wszakże X Żuchowski, sam dopiero przyznał temuż świadkowi dokładną wyćwiczoną znajomość rzemiosła Czarnoksięskiego. Mistrz tak wielki, tak wyćwiczony, na którego skinienie góry i lasy skakać miały, nie mógłże odeprzeć czarów od własney osoby swoiēy? Odpowie może cień Żuchowskiego, że między żydkami, których tamten oburzył dowodzeniem potrzeby krwi, jeszcze więksi byli mistrzowie. Lecz w takim razie, czemuż oni nie sprawili w tedy gdy z nim przed Xięciem Radziwillem stali, aby podły oszezerca na krótki czas oniemiał, albo przynajmniej aby skacząc iak kozieł; zamiast *gadać, beczył*.

2) Sam X. Żuchowski, autor tylekrotnie wzmiankowanego dzieła p. t: „*Proces kryminalny o niewinne dzieci etc. w r 1710 zabite*” był w tymże procesie nieiako Delatorem, niezmordowanym popieraczem i członkiem sądu. Następnie, iak się z wywodutéj sprawy okazuje, tenże X Żuchowski był oskarżony o samowładne i okrutne postępowanie z uwięzionymi starozakonny mi, szczególniéy co do srogiego użycia tortur (1) Wreszcie przekonywa tenże wywód sprawy przez niego samego sporządzony, że Woiewoda Sandomierski, Marszałek, i inni zacni Magnaci Polscy, albo pismiennie dawali mu napomnienie, albo innym sposobem sprzeciwiali się iego nieludzkiéy zagorzałosci. Lecz to wszystko było napró-

(1) On sam na str. 5, 190 198 i t. d. mówi z pewną uroczystą rozkoszą i z tryumfem o tych męczarniach, których wstępem było, golenie bród na sucho przez kata, oraz rozdrapanie czoła na krzyż aż do krwi i pomazanie nią ust cierpiących więźniów dla rozwiązania czarów. —

żno, zdołał on głosem albo piórem światobliwem wszystko zagłuszyć i dzielnie przyspieszał lub popierał srogości katowskie. Muszę tu nawiasem własne słowa moje wyżéy wyluszczone powtórzyć: Nie masz prawa gdzie fanatyzm panuje, nie masz sprawiedliwości, gdzie nie-nawisć Religijna sercami włada.

Wszelkie sprzeciwiania się, nagany, i wstawiania się zacnych Polaków, dowody uniewiniające na przysięgach chrześcian wsparte, błagania więźniów i rodzin, okrutna śmierć w więzieniu lub na torturach kilku tych niewinnych, co przynosili wszelkie katusze i utratę życia nad splamienie siebie i naród cały podłem kłamstwem, wreszcie nagły zgon kata po wykonaniu pierwszych tortur i wszczęty ztąd postrach w Sądzie i między wartą wojskową (1) nie zdołały zmiękczyć pobożnego serca Żuchowskiego.

(1) Sam Żuch. na str 290 powiada „*Dosyć że kat niedociągnawszy (narzędzia katuszy) po*

Zamykając moje nieco-rozwlekłe krytyczne uwagi nad wspomnianem tyle razy dziełem X Żuchowskiego mam nadzieję iż szanowni czytelnicy, a zwłaszcza cnotliwi Duchowni Katolicy nie wezmą mi za złe, nie iedne może zbyt cierpkie przeciwko rzeczonemu pisarzowi wyrażenie. Trudno zaiste utrzymać pióro na wodzy, gdzie gorzki ból serce tłoczy, gdzie złośliwe kłamstwo umysł oburza. Pomniycie wręście światli pasterze! iż niezony i uwielbienia godny Czacki mówiąc o ianém dziełku p: t: *żydowskiego processu odgłos* (r. 1720 wydanem), które z tego samego pióra wypłynęło, i téy saméy prawie jest osnowyco pierwsze, tak się wyraża: „*ten*

trzeci raz, iak poszedł po inną szynę żelaza (którem piekł niewinne ofiary) do drugiego lochu, padł i nagle umarł wzdawszy się iako beczka. Był przytem Deputat pomieniony (wymijący się nieco za cierpiącymi) i tak wielkie zarazy wytrzymał dla żydowskiej miłości. Padł zaraz strach na Żotnierzy i urząd tam będący.”

ieden przykład nierozumnego pisma, niech dowodzi iakiego rodzaju winy żydom przypisywano. „Wręście iż tenże sam Czacki wspominając o kilku pisarzach chrześ: do których Żuchowski w dziele właśnie skrytykowanym ciągle odwołuje się, iak już wyżej wzmiankowałem, powiada, „iż wyzionęli to wszystko cokolwiek wściekłość przybrana w religijną gorliwość wydać może” i obok tego (str: 96) dodaje. „Tych dwóch pisarzy duchem ożywione były późniejsze za różnych panowań przeciwko żydom pisma.”

C

Uroczyste modły i hymny dziękczynne, na pierwsze dwa wieczory świąt Wielkanoenych nam Izraelitom przeznaczone, zamykają w sobie ustęp, który wznieca w sercu prawego Izraelitę, wspomnienia rzewne, a zarazem religijne uczucia pokory i wdzięczności. Jest tam mowa o Lubanie, który, iak pismo S. nam opowiada (I. X. M: R: 31) ścigał patryarchę Jakoba,

dybiąc na zgubę jego i całej rodziny, a następ wspomniony brzmi: „*Lecz nie ten jeden uwziął się na zgubę naszą; w każdym wieku przeciw nam powstała, aby nas potępić, a z rąk ich wybawia nas Bóg najświętszy, wiekuiście pochwalon!*” Tak jest, dzięki przedwiecznemu Panu zastępów, że wszędzie i zawsze, kiedy znękanym wyznawcy Religii Mojżesza mieli już wypróżnić kielich przygotowany im zguby, oycowska Jego Opatrzność zabłysła, a niebezpieczeństwo minęło. — Doświadczał on często cierpliwości naszey przez żelazne ramię i iądowite pióra niektórych wyznawców innéj Religii, ale nie rzadko także w podobnych innowiercach miłujących cnotę, prawdę i ludzkość, zsyłał nam dłonie zbawcze, wstawienia się braterskie.

Dreszcz mnie przenika, zwracając oko Iżą zroszone na cierpienia i męki, iakim wy zgasli bracia iednego wyznania, tak często w zeszłych wiekach przez czarny zarzut potrzeby krwi chrz. ulegaliście. Dzielę w téj chwili gorzkie uczucia za-

krwawionych serc waszych, obiaiają się o uszy moje ięki wasze, waszych żon i dziełek szlochania. Widzę krew wrącą na rozpalonych szynach, któremi was męczono; widzę wzrok na torturze nstaiący ku niebu zwrócony; słyszę ostatnie modły wasze, pochodzące z głębi duszy, głosem konającym wynurzone... Ledwie co odrywam umysł zatrwożony od scen tak strasznych, nowy mię razi widok okropny. Spostrzegam rodziców wyznania moiego miotanych rozpaczą, z okiem obłąkaném szukających dziełek swoich, które już kryjomo, już iawnie gwałtem porwano, zniewalając ie do wyrzeczenia się wiary oyców (1). Lecz wśród wspomnień tak bo-

(1) Żyjący teraz chrześciani, gdyby nam Historya i inne dzieła wiarygodne nie zachowały pamięci tego, nigdy by temu wierzyć nie chcieli: iż w wiekach upłynionych, tym samym znękanym starozakonnym, których niewinnie obwiniano o kradzież dzieci chrz. dla zyniślo-néy potrzeby krwi, iż owszem tym staroza-

leszych, tak mocno serce szarpiących, znowu mi staie na myśli grono czcigodnych chrześcian, którzy w każdym wieku, albo czynem albo piórem znękanemu ludowi

konnym kradziono lub gwałtem wydzierano dzieci, aby ich chrzcić i nawrócić.— Okrutne to bezprawie już w wieku 13 grassować musiało w Polsce, alubo Bolesław pradziad Kazimierza Wielkiego, wyraźnie to zakazał, co dowodzi § 10 iego przywileju w słowach „*Nie wolno iest kraść dzieci żydom, a ten co kradnie, ma bydź iak złodziey karany*” iednak wściekły fanatyzm nie przestawał aż do bliższych nam czasów karmić się podobnemi ofiary. — ś. p. Czacki mówiąc o tém bezprawiu tak się wyraża. „*Kradzież dzieci żydom dla ochrzczenia, rozumiało wielu bydź dziełem pobożném. Wyrzuca chrześcianom Julian Cesarz, że kradli dzieci żydom, i we wszystkich niemal krajach gdzie byli żydzi, znaydujemy od rodziców żydowskich skargi na taki gwałt czyniony władzy rodzicielskiéy. My do Augusta III czasów takie znaydujemy użalenia*” (Patrz Rozprawa o żydach str 117)

mojemu nieśli pomoc i ulgę. To przekonanie przynosi nam Izraelitom słodką pociechę i iasno daie poznać: że niedościgłe wyroki Boskie nie naznaczyły zagłady naszego imienia, i że przebywszy ciężkie próby p prawy, doydziemy celu przeznaczenia naszego.

Z nicodwrotnym biegiem wieków, znikły narody potężne i sławne, ich imiona nawet albo całkiem zgasły, albo na martwych kartach Historii utrzymując się, rzadko kiedy są wspomniane. Atoli lud Izraela pomimo iego rozproszenia od 18tu wieków po całej niemal kuli ziemskiéy, pomimo nayciernistsze koleie niedoli, iakie ciągle od czasu utraty ziemi swoiéy i bytu politycznego przechodził, pomimo naysroźsze w różnych epokach gnębienia, zgubę iego na celu mające, do dziś dnia trwa, i wśród burz naystraszniejszych krzepi się słodką nadzieją uyrzenia kiedys intrzenki wyższego rzędu wybawienia niezawodnego mieszczenia się w trzodzie iednym prowadzonéy pasterzem.

O wy ciemni i politywania godni prześladowcy nasi! jeśli w sercu waszem tleie jeszcze iskierka Religii, jeśli błogie uczucia, iakimi ta święta córa niebios prawe obdarza umysły, nie są dla was obce, jeśli miłujecie prawdę, ludzkosc i własnych współwyznawców waszych godność, zbliżcie się do nas, przypatrzcie się obrędom naszym w pierwszych szczególniey dwóch wieczorach święta Wielkanocnego. Sami się wtedy przekonacie, że nie łaknienie albo użycie krwi ludzkiej, co zawsze dla nas było straszną i obrzydliwą zbrodnią, ale świątobliwe i wzniosłe wzruszenia dusze nasze przeżyują.

Boże sprawiedliwy! zarzucają nam obchody zabójczą sprośnością splamione wtedy, gdy z sercem skruszonem składamy Tobie najszczerze dzięki za wybawienie przodków naszych z gorzkiej niewoli w Egipcie, gdy z duszy rozczuleniem błagamy Cię o zbliżenie szczęśliwey dla nas i dla całego rodu ludzkiego epoki, w której prawda Religijna wszędzie zaisłańcie, i

wszystkie dzieci tweie z iednego czystego zdroju zbawienie czerpać będą.

Nie mogę się tu zaiste wstrzymać od powtórzenia własnych słów moich niedawno temu wyluszczonych (1), a obecnym okolicznościom czasu odpowiednich.

Możnaż temu zaprzeczyć: że ogólna treść wielu modłów i obrządków odbywanych po dziś dzień w najuroczystszych świętach, a szczególniey pod czas Wielkieynoey, nie jest czém innem, iak religijném hasłem wolności, iaką Bóg ma nas obdarzyć? Mówię Bóg, bo Religia zakazuje Izraelitom po raz drugi z Palestyny wygnanym, aby się sami o nią dobiiali, ale raczy, aby przez znoszenie cierpliwie wszelkich dotkliwości, przez poprawę moralną i posłuszeństwo ku każdemu Rządowi, niemi opiekuiącemu się, byli kiedyś godnymi stanąć pod sztandar wolności

(1) Patrz Dumania Izraelity na warcie. Warszawa 1831 na stron. 11 i 12.

Naywyższego wszystkich ludzi Króla. Te modły i obrządki odpowiadają duchowi nadziei, względem przyszłej epoki Messyasa, która pieści oko Izraelity nayokazalszym widokiem wolności ogólnej. O błoga przyszłości! iakże urok twój iest świętobliwy, z iakiem zachwyceniem przenikasz duszę. Bóg ogłosi się Królem całego świata, prawdziwe poznanie świętych iego zamiarów i godności człowieka, wszystkie ogarnie umysły. — Huczna trąba wolności da się słyszeć po wszystkich krańcach ziemi, przedrze się nawet do iéy głębi, wyrwie z martwego snu mnóstwo zgasłych pokoleń. Ludzie węzłem braterskiéy iedności połączeni, stanowić będą Naród ieden, Naród wolny, cała kula ziemska iedną dla nich będzie Ojczyzną.

Daruy szanowny czytelniku, ieśli przez rozrzewnienie zboczyłem nieco z materyi. Wracając do niey zaczynam od powołania słów Czackiego „*Duchowna naywyższa w Papieżach władza często bronila żydów, rzadko uprawniała prześladowanie.*

Alexander II. (Papież około r. 1060.) chwalił Biskupów francuzkich, że bronili żydów. *Woynę przeciw Saracenom nazywał sprawiedliwą, bo walczą, lecz żydzi oddają się wszędzie niewoli*” (1)

Papież Urban IV panujący Kościołowi Rzymsko-katolick: odr. 1261 do 1265 powstał przeciw rozszerzającemu się w wschodnich krajach Europy zarzutowi potrzeby krwi chrz: do obrzędów starozak: o czem przekonywa Dekret czyli przywilej Xięcia Bolesława Wiel: Pol: (2)

Rozpacz, która ogarnęła Izraelitów w wieku 12 i 13 szczególniey w Hiszpanii i Francyi, z powodu wzmiankowanego zarzutu prześladowanych, ulżoną została przez dobrotliwe wstawienie się Papieża

(1) Rozpr: o. ż. str. 63.

(2) W tymże przywileju, iak dalej z obaczymy, nie ma wprawdzie wyrażonego nazwiska tegoż Papieża. Lecz znawca Historji Kościelnej, łatwo to spostrzeże porównyując Epokę Bolesława z Epoką Urbana. —

Grzegorza IX. Czacki mówiąc o tém, tak się wyraża: „Grzegorz IX. w 1236 roku wzywał litości dla tego plemienia w Francyi i Hiszpanii, kiedy fałszywa gorliwość krzyżowników odbierała życie, a wyuzdane łakomstwo wydzierało majątek.” (1)

W r. 1338 skrwawienie hostyi przez złośliwego Kleryka w Passawie, uzbroido lud przeciwko niewinnym starozakonnym, których sprawcami tego występku nazwano. Lecz władza papieżka wykrywszy istotną prawdę, kazała potwarcę ukarać, a starozakonni ocalonymi zostali. (2)

Wśródki wieku 14. gdy powietrze szczególnie w Niemczech grassowało, duch prześladowczy kazał szukać przyczyny téj plagi Boskiéj w niewinnych żydach, któ-

(1) Rozpr: o. ż. str. 64.

(2) To iedno zdarzenie powinno było zawstydzic X. Żuchowskiego, który w swoim dziele, rozwlekłe mówi o zarzucaném starozakonnym kradzieży i krwawieniu Hostyi.

rych zaraza mniéj dotknęła, i których z tego powodu mordowano. Sławny Basnage mówi o tém w tych wyrazach: „On les accusa la meme anné d'avoir empoisonné les puits, les sources et les riviérs. La peste faisoit ators de grands ravages dans l'Europe. Je ne sais si les juifs en mourroient moins que les autres, et si on leur envia cette benediction du ciel: Mais on les crus coupables parceque Dieu les garentissoit d'un mal presque general. Un soupcon suffit pour les condamner, au lieu de penser á bien mourir, on se servit de ce qui restoit de force et de vie pour les egorger.” (1)

Stragosć rozjuszonego pospólstwa byłaby więcéj ieszcze ofiar pochłonęła, lecz Papież klemens VI. przez mocne pismo pastoralne položyliéj tamę. Czcigodny Czacki wspomina o téj Epoee w tych słowach: „W czasie powietrza 1348 r. przeciwko wściekłości

(1) Histoire des juifs par Basnage, Tome 5 chaps 20 fol: 1870.

ludu, którey żydzi byli przedmiotem, bulla papieżka iedyng była obroną." (1)

Pomiiając dawniejsze Ianocentego IV., Urbana IV. i Pawła III., równie z gorliwéy pobożności iak z rzadkiego światła i wzorowéy filantropii słynących papieżów, konstytucye czyli bulle przeciwko tyle razy wspomnionemu zarzutowi potrzeby krwi, pójdźmy do późniejszych: (odtąd umyślnie mówić będę słowami w wzmiankowaney wyżéy Replíce umieszczonemi, z pióra uczonego prawnika chrz.: pochodzącemi).

„Za czasów panowania Naywyższego Papieża Benedykta XIV. roku 1758 będąc w Rzymie starozak: Jakob Jelek z Polski, przełożył Stolicy Apostolskiéy okoliczności tak wielkiego zarzutu, które gdy z wszelką, iak tam zwyczaj, pilnością były roztrząsane, a za następstwa Klemensa XIII. szczęśliwie rozwiązane zostały, nie się

(1) Rozprawa o. z. str: 66.

nie pokazało na zarzut. A tu potrzeba wiedzieć obyczay Rzymskich Zwierzchności i Trybunałów, iak tam pilnie i surowo każdą rzecz roztrząsają, kiedy w sprawach bądź nie tak ważnych, po wysłuchaniu stron sporów na piśmie podanych, i zapadłym wyroku czyli sentencyi, pozwalają stronie uciążoną się bydź czuiący i żądający powtórnie wysłuchania, toż i po drugi raz zapadłym wyroku, wolno bywa stronom aż do trzeciego razu udzielnie mówić, tłumaczyć się, i swojego interessu dowodzić. Cóż dopiero w wielkiéy wagi materyach, iaka jest ta Religii tycząca się, nie zapewne Rzym nie opuścił w wybadaniu prawdy, nie i strony w przekładaniu swych dowodów, a przecie się nie zległo nie pokazało.

Zatém żądania strony winowanych starozakonnych odniosły świadectwo na piśmie przez pierwszego zgromadzenia kardynalskiego Kardynała Korsini do JW. Jmé X. Visconti na ów czas w Polsce, a teraz w Niemzech Stolicy Apostolskiéy

Nuncyusza i też Kardynała r. 1760 dane, w tém wyrażeniu: — *Dziecie się wielka im (starozakonnym) krzywdą, gdy pospólstwo ich o zabójstwo oskarża, fałszywem wsparte udaniem, iakoby Żydzi do chleba praśnego krwi ludzkiej osobiwie chrześciańskię przymieszać zwykli; teraz szczęśliwie panujący Najwyższy Papież Klemens XIII. w dokładnem przetrząśnieniu téj sprawy, wszelkiej przyłożył pilności, iak rostopność i dowcip iego, i wielkość wyciągała rzeczy. Potrzeba zgodnych szukać środków, ażeby rzecz łatwiej poszła, trzeba objaśnić tych, do których o tém należy, i mocną dać obronę. niniejszy list przynoszącemu, aby poznał, że własne bezpieczeństwo otrzymał, i niezwałłone uspokojenie, że iest dziełem samej łaskawości i pobożności Pana Naszego. — To zdanie Oyca S. i Stolicy Apostolskiej moc stałego wyroku mające, wspomniony JW. Nuncyusz na ów czas w Polsce, wraz doniósł dworowi tuteyszemu za Augusta III. Króla przez pismo najpierwшему dworu Saskie-*

ga na ów czas Ministrowi Hrabi Brühlowi dane w tych wyrazach: — „*Oyciec S. pragnie, aby wszyscy wiedzieli, że Święta Stolica przetrząsnęła wszystkie dowody, na których to porozumienie zasada się, iakoby Żydzi do chleba swego praśnego, macy, krwi ludzkiej potrzebowali, i z téj przyczyny dzieci zabójcami byđ są rozumiani. Pokazało się tedy, że niema dowodów iasných i dostatecznych, na utrzymanie i dowiedzenie onym tego Kryminału, który na nich teraz i z dawna wkładają, i aby przez to tego występku winnemi mogli byđ ogłoszeni.*” —

„Te tak iawne i dowodne Stolicy Apostolskiej zaświadczenia, bardziej jeszcze utwierdziły prawa krajowe tego Królestwa, przywileie Królów i Konstytucye Koronne.” (1) (*Dotąd słowa z Repliki.*)

(1) Gdyby X. Żuchowski, który pokusił się targnąć na dawniejsze konstytucye czyli bulle papieżkie w tym przedmiocie wydane, i pra-

Opuszczając świątobliwe i ważne Konstytucye Najwyższych Naczelników Kościoła, przytoczę kilka Dekretów przez Królów Polskich w tym przedmiocie wydanych. A najprzód:

Co do Konstytucyi Koronnych Statut Herburta, §. *De Impetitione Judaei pro puero interempto*, ma wyraz prawa dokładny, iż wspomnionym zarzutem nie należy starozakonnych obwiniać. To jeszcze obszerniey dowodzi Zalasowski w Xiędze swojej *Jus Regni Poloniae* T. I. lib: 1. lit: b. §. 4. i niemniey Januszowski w dziele swoim *Statuta, Prawa i Konstytucye etc.* gdzie równie iak pierwsi, przywodzi pra-

gnął ubliżać ich wierzytelności, gdyby on doczekał się był Epoki papieżów Benedykta XIV i Klemensa XIII i gdyby był widział ich wyrok wyżey powołany Królowi Augustowi III. przysłany, zapewne by był umilkł, i nieodważył się uwłaczać podobnym dawniejszym konstytucyom. —

wa i przywileie ieszcze od Bolesława pradziada Kazimierza Wgo w Kaliszu nadane, a od tegoż Króla Kazimierza W. roku 1345 w Krakowie w przytomności Woiewodów, Kasztelanów i Kanclerza Królew: (Zbigniewa) potwierdzone; toż przez Króla Alexandra między prawa statutowe umieszczone, z których §. 32. brzmi:

„*Wedle ustaw papieżkich imieniem Oycy naszego świętego srogo rozkazujemy: aby na polém żadni żydowie, którzy są w państwie naszym, nie byli winowani: żeby używać mieli krwi ludzkiej; gdyż wedle rozkazania zakonu od wszelkiej krwi wstrzymywią się wszyscy żydowie. Ale, iesli który żyd o zabicie którego dziecięcia chrześcijańskiego będzie obwinion, ma byđz pokonan trzemi chrześciani i trzemi żydy: a gdy będzie pokonan, tedy tylko ma byđz karan winą, która zwykła naśladować za takim uczynkiem dopuszczonym. A iesli żyda, świadkowie przereczeni i iego niewinność oczysci, tedy kaźń (kara) którą żyd*

„miał podjąć za onę potwarz, słusznie ma podjąć ięgo winiący.” (1)

Cnotliwy Czacki, pelen erudycyi i znawca literatury Hebrayskięy, wspominając wkrótkości (w Rozp: o ż. str: 119) o wyżej powołanym §sie, dodaje świadectwo krótkie ale dzielne i nikczemnym potwarzom naszym usta zatkać mogące, w wyrazach. „*Starozakonných Xięgi Religiyne, nie mówiąc nawet o Xięgach Pisma Sgo iako nadto znanych, podobněy niez-*

(1) Patrz wspomniane dzieło Januszowskiego Edyc. Krak. str 1122. Zalaszwowski odwołując się do tego, przydaie takie świadectwo. *Janusovius fol. 1122. Qui in Regestro Statuti sui folio 1354. refert super hoc illis concessam Bullam a Paulo III. Papa de data Romae die 12 Maii Anno 1540. in qua datur testimonium, quia Iudei non utuntur sanguine Christiano, similiter etc. Privilegium Sigismundi Augusti, quod nec sanguine Christiano, nec Sacramentis Ecclesiae ad aliquam rem utantur.* —

wieraię nauki. etc. *Widzieliśmy iak papieże brouili żydów przeciwko tym potwarzom. Przykład Szwaycarów, którzy w 13. wieku zakazali obwiniać żydów o podobne zbrodnie (1) przez wiele Rządów był nasludowany.*”

Następnie przywilej Kazimierza IV. Króla Polskiego w Krakowie roku 1453, starozakonnym nadany w punktach 21, zawiera w sobie punkt 21, który brzmi:

„*Także postanawiamy, aby odtąd żaden żyd nie był oskarżany od żadnego chrześcianina mówiącego w tęy rzeczy tak: że żydzi z potrzeby zażywaię krwi chrześcian-skięy, lub Sakramentu Kościoła chrześcian-skięgo. Ztąd Dekreta papieżkie Innocencyusza i prawa opowiadaię, że w takich rzeczach żydzi wcale nie są winni, i że to iest przeciwko ich prawu.*”

(1) Patrz Müllers, schweizer Eidgenossenschaftsgeschichte B i p. 55g.

Ten przywilej, następcy Kazimierza IV. królowie polscy, iako to: *Zygmunt August* w Piotrkowie roku 1548, 1551, 1564 i 1571, *Stefan* w Warszawie 1580, *Zygmunt III.* w Warszawie 1588, *Władysław IV.* w Warszawie 1633, *Jan Kazimierz* w Krakowie 1649, na ostatek *Michał* (który ów przywilej do 40 punktów łaskawie pomnożył) w Krakowie na sejmie koronacyjnym roku 1696, zupełnie potwierdzili. — Nadto wspomniony Król *Stefan* osobno ogłosił r. 1576 przez uniwersał, aby win dzieciobóystwa nie zarzucano starozakonnym, iako niemającym morderczey nauki. Uniwersał ten wcielony do dekretu w podobnym processie zapadłego, znajduje się w tutejszym Archiwum Metryki Koronnéy Polskiéy. S. p. Czacki nadmieniając o tym Uniwersale, w swoiéy *Rozprawie o żydach* na str. 94 odwołuje się do Xięgi Metr: Kor: pod lit: A. F. pag: 382. (1)

(1) Musiała zayść omyłka drukarska w dziele Czackiego, co do liter, bo sam teraz przekona-

Po tak autentycznych i prawomocnych wyrokach Naywyższey Władzy równie Kościelnéy iak Monarchicznéy, niemam potrzeby wykazywać licznego grona znakomitych pisarzy chrześcijańskich, którzy przeciw tyle razy wspomnionemu zarzutowi pisali (1). Tém bardziéy, kiedy szanowni czytelnicy już przekonali się, iak o nim mówi sławny Biskup Fleuri, Basnage, czcigodny Czacki, i t. w.: nadto najzaciętsi nieprzyjaciele Izraelitów, iakimi byli Hoarbock i Eizenmengier. Wypada mi tu tylko na zakończenie niniejszey Kategorji, iakem wyżéy oświadczył, zacytować zdanie Pana Stanisł: Hogoego, z dziełka iego *Tu chazy* sposobem dialogicznym napisanego.

łem się, że wspomniona Xięga Metr: Kor: Pol: obeymująca rzeczony Uniwersał, oznaczona jest literami X. P. i liczbą 113.

(1) Niech mi tu wolno będzie przytoczyć zdanie nieśmiertelnego w dziejach polski Staszica.

(patrz dziełko *Tu chazy od str: 138 do 151*).

„*Władysław*. Łaskawy przyjacielu, pozwól sobie uczynić jedno zapytanie, na które proszę mi odpowiedzieć po cichu; dotąd mam wątpliwosc, o której bez zgrozy pomyśleć niemogę, jedynie tobie wierzyć będę.

Rychard. Zgadnię, ia także z grozą myślę o tem zapytaniu, i nie po cichu, ale

Gdy przed 8u laty, poczciwy starzec wyznania moiego (starozak: Chyel z Hrubieszowa, którego Staszic od dawnych lat znał i lubił) użalał się przed Staszicem na podobny process wtedy ukończyć się mający, i pytał się go, jakimby sposobem można uprzatnąć ten śmieszny i złośliwy zarzut, światły i czciogodny Staszic odpowiedział mu.

„Jabym był zatém, abyście milczenie w tym względzie i nadal zachowali; gdzie ciemnota połączona iest z złością, tam ciężka sprawa. Skoro ludzie tém dwoygiem złem skalani, którzy iak powiadacie są często powodami takiego zarzutu, dowiedzą się z pewnością, że w rzeczy saméy niepotrzebuiecie krwi chrz., tém częściej podrzucac wam będą dzieci zamordowane, lub zmarłe i umyślnie pokłute. Lepiej, aby ciemnota

przed całym światem, iestem gotów na nie odpowiedzieć.

Władysław. Mogę iuż sobie wystawić twoią odpowiedź, gdyż inaczey przez swoją delikatność, niepotwierdziłbyś publicznie tego oskarżenia.

Rychard. Czemuż nie publicznie? Sam byłbym zbrodniarzem, gdybym znaiąc taką zbrodnię, o niej zamilezał.

trzymała górę nad złością, aby iey zostawiona była nadzieia, że bez iey przyczynienia, doczekać się może zławienia takiego czynu.“

To zdanie w duchu filantropii wyłuszczone, nie odstraszyło mnie bynajmniey w moim przedsięwzięciu. Tam, gdzie idzie o wykazanie niewinności całego ludu i o zasłonięcie godności Religii przezeń wyznawaney od hańbiących zamachów, tam nie powinniśmy uważać na skutki acz naydotkliwsze, pojedyncze osoby spotkać mogące. Wreście, idzie tu także o oswobodzenie od martwiącący wątpliwosci tych dobrze-myslących chrześcician polskich, którzy od młodosci słyszeli o tym zarzucie, a żadney ieszcze przeciw niemu nie czytali obrony.

Władysław. To więc oskarżenie, jest fałszywem iakoby żydzi, przez iakiś okrutny przesąd, potrzebowali krwi dziecicia Chrześcijańskiego do macy.

Rychard. Jest to okrutna potwarz, o której gdy pomyślę i zważam, ile ten nieszczęśliwy lud już przez nią niewinnie cierpiał, zazdrośnie mu zasługi iaką ma u Boga, i pocieszającego jego przekonania, iż przynajmniej tę zbrodnią jest niewinnie oczernionym i prześladowanym. W duchu zaś prawdziwego Chrześcijanina, więcéy dla godności naszej, niżli dla żydów z duszy pragnę, abyśmy się nigdy więcéy niesplamili prześladowaniem żydów za zbrodnię, która u nich miejsca nigdy nie miała. —

Władysław. Ufam twoićy uczciwości lecz, czy ten, co czego niewiedział, może świadczyć i zaprzeczyć, iż to niebyło, czego on niewiedział? wierzę tobie, iż nigdy niesłyszałeś o téy zbrodni, nieczytałeś w księgach żadnéy o niéy wzmianki, ale może zaaydują się pomiędzy żydami fanatycy, mający skrycie za powinność użyć krwi Chrześcijańskiéy do macy.

Rychard. W księgach żydowskich, w których bez ogródek zawarte są wszel-

kie inne przesady, żadnéy wzmianki o niéy niema. Wychowałem się wśród najzabobonnieyszych żydów, nigdy niesłyszałem o téy zbrodni; owszem w dzieciństwie słyszałem ich uzalania się i utyskiwania, iż tak niewinnie dla niéy są prześladowani; pocieszając się tém, iż, iako lud wybrany od Boga, powinien znosić cierpliwie swoją niedolę aż do pewnego czasu. Użycie wszelkiéy krwi, pod karą śmierci zeslanéy od Boga, jest żydom zakazane, a chociaż dla wypełnienia iednego przykazania, może czasem żyd przestąpić inny zakaz: iak np. może obrzezać dziecko w szabas, pomimo iż przez to zgwałci się szabas pracą. Wszelkie iednak przykazania, iakim już wspomniał, oprócz trzech, nie są obowiązującemi żyda, kiedy zachodzi niebezpieczeństwo życia; przypuszczając zatem, iż mógłby być iaki fanatyk, któryby poczytywał tę zbrodnię za powinność iakby przykazanie Boskie, iednak nienaraziłby siebie i wspólników swoich na mękę i prześladowanie.

Władysław. Ty przyjacielu, wystawiasz sobie w myśli uczonego żyda, lecz niemożesz wiedzieć iak zabobonny prostak myśleć może.

Rychard. Nie, Znam ducha fanatyzmu żydów, a słowem uczciwości ci rzeczę, iż najzabobonniejszy prostak, nigdy nie zabił dziecięcia chrześcijańskiego dla obrzędu religijnego.

Władysław. Tak bardzo, jak poważam ciebie, tak niemogę się skłonić do przypuszczenia, aby to twierdzenie tak u powszechnione we wszystkich krajach było fałszywem. Strzeż się przyjacielu wyiawić swoje twierdzenie, bo byś przez to ludziom popadł w złe posądzenie.

Rychard. Niebylbym godzien uczestnictwa Chrześcijanina, gdybym się tem dał odstraszyć, i z obawy złego posądzenia mnie, nie dał świadectwa prawdzie. Gdy przyjąłem wiarę świętą, uczynilem ofiarę z opinii niewiernych, których szacunek utracilem; i tą samą miłością ku prawdzie, i godności wiary naszej, narażam się na posądzenie mnie prawych wyznawców. Upewniam cię przeto przyjacielu, iż iak pragnę żyć, i umierać w świętęj wierze naszej, tak zupełnie jestem przekonany, że żaden żyd niepotrzebował krwi Chrześcijańskięj na świętą Wielka-nocne.

Władysław. Czy fanatyzm, niemoże doprowadzić do zabójstwa, a tem bardziej fanatyzm żydowski?

Rychard. Że fanatyzm żydów, mógł być przyczyną zabójstwa, bynajmniej niezaprzeczam; mogli być między nimi zbrodniarze, którzy w zabobonnym mniemaniu, iż krew ludzka, lub członki zabitego, mogą im ułatwić złodzieystwo, i. t. p. ochraniając żydów współ wyznawców, spokojnem sumieniem przez fanatyzm przytłumionym, wykonali zabójstwa, na dzieciach Chrześcijańskich; nigdy zaś nie zabiiali dla religijnego obrzędu.

Władysław. Jaka jest w tem różnica? dosyć iż zabiiali.

Rychard. Niema żadney różnicy chyba ta iż ci byli złodziejami i zbóycami dla swoich widoków, kradli i zabiiali przez cały rok, ale nie koniecznie na wielka-noc z zabobonny gorliwości religijnęj.

Władysław. Czyż błędna gorliwość religijna żydów niemoże równie być pobudką do zabójstwa, bez innych widoków zbrodniczych?

Rychard. Niewiem, czy to przez tchórzostwo, czy przez wrodzony wstręt, pomimo wszelkich przesądów żydowskich, bardzo rzadko który z nich dopuści się zabójstwa, bez zbrodniczey namiętliwości

maią oni w ogóle gorsze zdania niż czyny, i przy ich przepisach, dosyć cnotliwemi są w swoim postępowaniu:

Władysław. Chociaż mnie przekonałeś, dziwię się jednak z kąd to oskarżenie żydów, iż potrzebują krwi na wielką noc, wzięło swój początek.

Rychard. Nie pewnego w tém wiedzieć niemogę, domyślam się tylko, iż ten błąd wynikł z przesądów żydowskich.

Władysław. Ciekawy jestem, jaki jest twój domysł.

Rychard. Żydzi oczekując swojej wielkości, nie sposobem naturalnym, lecz nadzwyczajnymi wypadkami, podobnymi tymktóre zaszły w Egipcie, mają szczególnie tę noc wielką-nocą, za porę roku wyznaczoną do swego oswobodzenia i przyścia messyasza. Wśród nawet obrzędów domowych téj nocy, otwierają drzwi dla przyścia Eliasza, zwiastującego obwinienie. Wiadomo zaś, iż ostatnia plaga Egipcyan, była nagła śmierć wszystkich ich pierworodnych synów, i że Moyses rozkazał żydom, aby krwią ofiary pascha, namazali podwoje swoich mieszkań, aby bóstwo przechodząc o północy przez Egipt mogło rozróżnić domy Izraelskie od Egi-

pejańskich. Bydź więc może iż żyd iakow wy fanatyk, spodziewając się niezawdonie przyścia Messyasza kiedyś w święto Wielkiej-nocy, namazał krwią Jndyka, (na te święta zwykle zarzniętego) podwoje swego mieszkania, aby Bóstwo spostrzegło iż w tym domu mieszka żyd a nie chrześcianin. Takie zdarzenie mogło dać powód do rozszerzenia się mniemania, iż żydzi potrzebują krwi na Wielką-noc. Więcicy jeszcze jest podobna do prawdy następująca okoliczność. Między dziwnymi zwyczajami, jest i to, iż każdy żyd, najuboższy nawet, co żyje z ialmużny, przy macy i gorzkich roślinach, musi mieć téj nocy cztery kielichy czerwonego wina, na pamiątkę pierwszej plagi Egipskiej, która była, zmienienie się wody wszystkich rzek i studzien, w krew. Różne są obrzędy z temi czterema kielichami. Biorąc drugi kielich z winem w rękę, zaczyna gospodarz domu opowiadać więzyku hebrajskim historią wyjścia żydów z niewoli Egipskiej, gdy wyliczy 10: plag przez które Egipcyanie byli zmuszeni wypuścić Izraelitów, postawi kielich, i za każdym wymienieniem plagi, umoczy mały palec w winie wyjąwszy go, co z niego ściecze w puści w stare naczynie, aby nikt nieużywał tych

tych 10 kropel, i nie deptał ich; w zabobnym przekonaniu, iż użycie tych kropel, któremi się wyliczyło 10 plag, byłoby szkodliwsze, niż użycie najmocniejszej trucizny. Mógł więc kiedyś przypadkiem chrześcianin, bydź obecnym tym dziwaczny obrzęd i słyszeć iak żyd umaczający palec w czerwonym winie, wymawiał nabożnie się skrzywiwszy "dam! co znaczy krew, widząc zaś potem szczególne staranie w zachowaniu tych 10. kropel czerwonego wina, których żyd może chciał użyć iak mniemał, do czego złego; spektor zadziwiony, wnioskował bardzo naturalnie, iż żyd miał w tem ukrytą zbrodnię której hasło iest DAM!

KATEGORIA III.

Przez co ten nieludzki zarzut (dodać z żalem: w Polsce tylko) do dziś dnia utrzymuje się?

We wszystkich państwach gdzie Izraelici mieszkają, z olbrzymim postępem oświaty wieku 18 znikł zarzut potrzeby krwi chrz: a z nim wszelkie w tym wzglę-

dzie zażalenia ustały. Znikłyby zapewne i w Polsce, lecz ta w wieku 18m tak przykre koleie przeszła, iż dobroczynne promienie oświaty nie mogły rozproszyć posępnych chmur ciemnoty. Ta to plaga niszcząca prawdziwe dobro narodów, nie dopuściła wykorzenia owego zarzutu. — Przekazało go między innymi przesądmi iedne pokolenie ciemne drugiemu podobnie albo bardziéj ieszcze ciemnemu. Dzieci chrześciańskie w kolebce iuż straszone były częstem wspomnianiem tego zarzutu, a podrosły nie tylko otrząsnąć się z tej obawy niemogły, ale owszem utwierdzone w niéy zostały. —

Przesady z mlekiem macierzyńskim wysane, trudno wykorzeniać się daia samym nawet wpływem światłego wychowania. Lecz iak potężnie rozrastają się te pierwotne wyobrażenia w Duszy naszej, kiedy zamiast owego zbawiennego wpływu, co ie niszczy, są pokrzepiane przez rodziców, towarzysów szkolnych, czasem nawet przez samych nauczycieli. —

Przyczyniło się do tego, iak naidzielniéy w Polsce, kilku szczególniéy pisarzy w poprzedniéy kategorii wymienionych, którzy albo niekczemném uprzedzeniem byli zaślepieni, albo palali nienawiścią, zazdrością i zemstą. —

Lecz oprócz tych ogólnych przyczyn które z początkiem wieku obecnego nieco przytłumione zostały, spostrzegłem po ściśłem zastanowieniu się, inne ieszcze dwa powody.

1) Bywając często w towarzystwie chrześcian, gdzie wzajemna nieznaomość siebie miała miejsce, uważałem: iż kiedykolwiek wszczęła się rozmowa o owym zarzucie, ciⁿⁱ nawet z towarzystwa którzy zdawali się być nietylko wolnymi od przesądów, ale nawet bardzo światłymi ludźmi iuż to dla Etykiety, iuż też dla uniknienia długiey diskussyi lub wcale przykrego uniesienia ze strony przeciwnéy w przesądach brodzącéy, albo zachowali milczenie, albo czasem przez grzeczność, kilkoma słowy dali do zrozumienia, iż nie chcą

się temu sprzeciwiać. Ale cóż ztąd wynikło? Towarzystwo się rozeszło, a kaźden iego członek uniósł z sobą wrażenie mniey więcéy potwierdzające zarzut wspomniony. Nietylko bowiem, że kaźden tam będący nieuk i przesądny, przez milczenie albo kilka sprzyiających mu słówek ludzi światłych między którymi się znajdował, nabrał przekonania iakoby iego przesądne posądzenie było niemylném, ale ostatni nawet poznawszy wzajemną ich wyższość, przeto sami w błędną wątpliwość pogrążeni zostali, że trudno kaźdemu z nich było odgadnąć, dla czego drugi iemu podobny zachował milczenie, albo wcale za zarzutem się odezwał. — Daley uważałem, iż czasem kiedy jeden z dyskutujących nie przypuszczający prawdy tego zarzutu oświadczył: że niedawno toczył się proces podobny, ale pomimo najsćisłego śledztwa i badania nie można było wykryć dowodów przekonywających o prawdzi zarzutu, w skutku czego obwinieni mocą dekretów sądowych, iako niewinni wol-

ność odzyskali, — inny znowu z dyskutujących, albo przez zazdrość i nienawiść ku jednemu lub kilku z sędziów którym odsądzenie takiego procesu było poruczone, albo wprost przez ciemnotę i żądzę przesławania Izraelitów, z gniewem się odezwał: iż zapewne tam przekupstwo miało miejsce. — I w tym również przypadku milczenie większej części z dyskutujących wypływające albo z grzeczności albo przeciwnie z lekceważenia i innych utajonych przyczyn, te same co wyżej skutki, spłodzić zapewne musiało. —

2) Ludziom skazanym na prześladowanie i uległość, wrodzona jest bojaźń. — Ta połączona z brakiem kultury, przedstawia im najmniejszą przykrą przygodę w świetle zbyt straszném, skłaniając ich do szukania ratunku w okupie. — Bydź może że nie jeden starozakonny, skojarzony węzłem pokrewieństwa z tym lub owym z uwięzionych za zarzut wspomniany, pokuszył się złożyć lub przyrzec któremu z sędziów dar iaki: aby prędzej sprawę zała-

twił a tem samem uwolnienie niewinnie cierpiących przyspieszył. Z tąd nie iedne złe wynikło. Albowiem, jeśli sędzia był przesądny i skażytelny, przyjąwszy dar, został nieiako przekonany o rzeczywistości swojego uprzedzenia; w skutku zaś tego użył on większą ostrości na innych podobnych więźniach, za którymi potężny głos brzęczący mamony nie przemawiał. Co więcej, miał on sobie zapewne za obowiązek, ukrywając, powód utwierdzać swoich towarzyszków sądowych, w własnem uprzedzeniu. Jeśli atoli nie był ani przekupny ani przesądny, same tentowanie go, nastreczyło mu posądzenie, i z nagłą przypuścił to, czego o chwilę wprzód rozum i rozważa wierzyć mu nie kazaly. Nadto ten ostatni wykrywając tentowanie całemu sądowi, dostarczył mu dowód o słuszności posądzenia. — Mógł bym inne jeszcze powody wystawić, lecz ponieważ przykre okoliczności miejsca czynią teraz każdą chwilę czasu zbyt drogą i nie sprzyjają pracy umysłowój, pospieszam ukończyć rzecz

moją, i o iedną tylko ieszcze okoliczności należący do kategorii niniejszey mówić będę.

Od posępnych i odległych czasów Żuchowskiego, wątpię aby który polak z podobną iak on żólcją pisał przeciw ludowi starozakonnemu, a szczególniey za płonnym i złośliwym zarzutem potrzeby krwi chrześc: Ziawił się wreście na tey ziemi wloch, który w brew prawdzie, duchowi czasu i godności kapłańskiej iaką jest obdarzony, pragnie oczernić lud Izraelski blahemi zarzuty, między któremi umieścił także obwinienie wspomniane. — Jest to X. Chiarini, który w swoim dziele francuzkiem p. t: *Théorie du Judaisme*, będącem tylko zbiorem cytatów z innych poprzedzających go pisarzy (1) a naywięcey z takich co za-

(1) Że to fatalne rzemiosło partaczów literackich, t: i kopiowanie rzeczy cudzych i nadto psucie albo wcale sfałszowanie ich, jest Pa: Chiariniemu właściwem, udowodnione także zo-

palczywą palali nienawiścią przeciw Izraelitom, iak Eizenmengier, Buxdorf, i. t. p. śmiał odezwać się za fałszywym i upada-

stało przez gruntowną Recenzją polską (w Warszawie na początku 1830 wyszłą) na słowniczek Hebrajsko-polski Pa Chiariniego, do którego iako nieznaiący języka Polsk:, używać musiał Polaka. — Recenzya ta będąca płodem znanego w świecie uczonym Abrahama Stern Członka Towarzystwa Król War: przyjaciół nauk. wykazuje przeszło 600 błędów i omyłek w wspomnionym słowniczku napotkać się mogących, i przekonywa niezbitemi dowody że on kopiując (z opuszczeniem prawie wszystkiego co jest ważnem i dobrem) Geseniusza słownik Hebrajsko-Niemiecki, (czyli iak on sam podobno twierdzi Rosenmüllera) same nawet błędy drukarskie, iakie w słowniku Geseniusza się znajdują (a które w liście omyłek na końcu dzieła Geseniusza umieszczoney, są poprawione) przez niewiadomość i nierozwagę do lichy broszury swojej przeniósł. — (patrz Recenzją wspomnioną str 10, 34, 47 itd: Słynący w świecie uczonym Filolod czasów naszych, rodem

dającym inż zarzutem potrzeby krwi chrz: Nadto korzystając z dziecinnego przypadku iaki się w Warszawie r 1827 zdarzył (o czém później będzie mowa) odważył się że tak powiem z muchy zrobić niedzwiedzia, którym by chciał przestraszyć Chrzesciian z tąd odległych i o istocie rzeczy wiedzieć niemogących, a zarazem ogólne przypuszczenie swoje niby stwierdzić. —

Ktokolwiek milnie prawdę, oświatę i ludzkość, oburzy się zapewne porównywiąc przedmowę do *Theoryi du Judaisme* z samem dziełem. — W przedmowie śmiał o-błudny kompilator twierdzić, iż pobudkę

Polak w iednéy z największych stolic Europy zaszczytne piastujący posady, Członek wielu Towarzystw uczonych, w liście swoim, w tym przedmiocie r: z: do szanownego Sterna pi-sanym, wyraża się „iż owa nikczemna kom-pilacya, iaką jest słowniczek X. Chiar: wy-rządza wstyd obecnemu wiekowi oświecone-mu. —”

do téy pracy była filantropiia czyli chęć polepszenia losu starozakonných, a iednak w samém dziele, nieprzerwaném pasmem snują się zarzuty, obwinienia i obelgi na Re-ligią starozakonną i iéy wyznawców. — Przechodzi X. Chiarini Eizenmengiera co do zarzutu potrzeby krwi chrz: i tém iedném twierdzeniem obok wystawienia w falszy-wém świetle, odrębnego i małoznaczącego przypadku, o którym nikt w stolicy nie mó-wił i nie myślał, ubarwiona złość dema-skowaną została. — Ztego iednego mieysca (w *Theoryi du Jud*: str 355 i 356) iasno się okazuje, że cała dążność kompilatora była: podburzyć umysły poczciwych polaków, i szanownych chrzesciian innych krajów, a tém samém znikle już oddawna srogie prze-sładowania znękanego ludu Izraelskiego na nowo sprowadzić; nadto, roziałyryć oycowskie serce potężnego Monarchy, pod którego berłem więcéy iak w innych pań-stwach zostaje Izraelitów. —

W téy chwili stają mi na myśli słowa czcigodnego kapłana *Las cases* na łożu

śmiertelném wyluszczone do sławnego Pizarro i innych hiszpańskich dowódców w Indyi walezących. — (1)

„Ainsi toutes lesfois, que vous verrez
 „des hommes sacrileges remettre le fer et
 „le feudans les mains des rois et des peuples,
 „et puis lever les mains au ciel et dire:
 „elles sont innocentes, elles n'ont point
 „versé le sang; fuyez ces fourbes hy-
 „pocrites. Qu'ils soient bourreaux eux
 „mêmes s'ils veulent des thyrs. Mais gar-
 „dez vous d'attribuer à la Religion, la du-
 „reté, l'orgueil, la cruauté de ses Mini-
 „stres. La paix, l'indulgence et l'amour,
 „voilà son esprit, son essence.”

„Kiedykolwiek widzieć będziecie ludzi
 „bezbożnych, którzy złożywszy w ręce królów i
 „ludów, niszczący miecz i ogień, poźniey wła-
 „sne ręce ku niebu podniosą i powiedzą: że one
 „są niewinne i że krwi nie przelewały; ucie-

(1) patrz dzieło: Les Incas, ou la Destruction de l'Empire du Pérou par M. Marмонтel, w Tomie 2gim Rozd: 43.

„kajcie od tych chytrych hypokrytów. Nie-
 „chay sami będą katami, iesli pragną wien-
 „ców. Lecz strzeżcie się przypisywać Re-
 „ligii, ostrość, pychę i okrucieństwonię-
 „których ięć kapłanów. Pokóy, pobleże-
 „nie i miłość, stanowią duszę Religii, stano-
 „wią ięć istotę.”

Musiabym zupełnie zboczyć z mate-
 ryi, i długo rozprawiać, gdybym się chciał
 wdawać w najmniejszy rozbiór wzmianko-
 wanego Pa: Chiariniego plodu, którego błę-
 dy, niedorzeczność, zagorzałą przesadę i
 zepsucie nawet rzeczy pożyczanych, dosta-
 tecznie wykazali dwaj sławni uczeni wy-
 znania moiego w Berlinie, Doktorowie fi-
 lologii i filozofii ZUNZ i JOST. Obadwaj w
 wybornych Recenzjach swoich szczegóło-
 wo wykazali kilkaset mieysc z różnych
 dzieł (oznaczaiać numera stronnice) które
 X. Chiarini do swoięy ramoty wepchnął;
 ostatni nawet w obszerniejszëy Recenzji
 swoięy (1) iasno dowiódł, iż X. Chiarini,

(1) Tytuł tey Recenzji jest „Was hat Herr Chiarini in Angelegenheiten der Euro-

który jego Tabelę chronologiczną Autorów Talmudu (1) w swojej *Theoryi Judaizmu* umieścił, (mówię wyrazami szanownego Josta w Recenzji jego na str: 38 znajdującymi się) *nie zrozumiał iey, gdzie tylko można było, fałszywie ją kopiował, i całkiem oszpecił.*

Z dwóch wzmiankowanych dopiero Recenzji niemieckich, w roku zeszłym w Berlinie drukiem ogłoszonych, iak również z gruntownej Recenzji dopiero na świat wyjść mającej, szanownego rodaka Pana A: Buchnera który przez wiele lat w War-

„päischen Juden geleistet? Eine freimüthige
 „und unpartheische Beleuchtung des Werkes
 „Theorie du Judaisme etc. von Dr: J. M.
 „Jost Vorsteher einer höhern Bürgerschule
 „in Berlin. 1830.

- (1) Ta Tabella znajduje się w wybornym dziele uczonego Jost p. t. „*Geschichte der Israeliten seit der zeit der Maccabäer bis auf unsre Tage*, etc. von J. M. Jost Berlin 1826 „ w Tomie 4m str. 293.

szawie był nauczycielem X: Chiariniego do języka Hebrajsko-Rabinicznego, następnie z Recenzji Francuzkiej uczonego Pana Beugont w *Revue Encyclopedique* umieszczony nad wydanym przez Pa: Chiariniego projektem tłumaczenia Talmudu (1) niemniej z dziełka p. t: *kilka krytycznych uwag nad projektem przełożenia na język fran: Talmudu Babilońskiego, Warszawa 1827.* (1) i z kilku artykułów moich w téż

- (1) Projekt ten wygotowany przez X: Chiar: i kilka jego współpracowników znajduje się w *Dzienniku Warszawskim*, Tomie 4 z roku 1826.
 (1) Dziełko to będące plodem tutejszego uczonego, Pa: J: Ch: Halberstam wyszło w języku niemiec: p: t: *Einige kritische Bemerkungen* etc: Warschau 1827. W temże dziełku przezemnie w tedy zaraz na język polski przełożonym pod tytułem wyżej wyrażonym, czytamy na str: 4 i 5.

A) Z słuszniejszym ieszcze wstrętem odwracam oczy od zbyt śmiałego okresu, zmierzającego do podkopania wiary w objawienie Boskie, uszczęśliwiający tak Izraelitów iak

materyi *Gazetę Polską* (z Października 1829) objętych, wręście z wielu wybornych artykułów francuzkich w *Gazette des Cultes* z roku zeszł: umieszczonych, aż nadto ia-

Chrześcian. Zdanie takie jest truczną śmiertelnie działającą na serca wyznawców obydwóch tych Religij. Wydawcy bowiem wspomnionego projektu odważyli się w tymże okresie, starannie przytłumić najmniejsze światelko objawienia, dobierając takich wyrazów, z których sędzichy można, że prawo Moyżesza nie było nadane przez Boga, lecz utworzone przez samego Moyżesza. — Następujące tu wyrazy samych projektantów najlepij tego dowodzą.

„Moyżesz stosując swoje prawa do nad-
 „użyć swego wieku, do charakteru ludu
 „swoiego, do klimatu kraiu, również do
 „surowych obyczajów i dzikiego bałwo-
 „chwałstwa innych na wschodzie narodów,
 „wyrażną potożył różnicę między ustawa-
 „mi odnoszącemi się do pewnego czasu i
 „miejsca, a temi, których celem była oby-
 „czajność. Sam on umiarkował pier-
 „wsze, a potwierdził drugie”.

sno przekonać się można: do iakiego stopnia śmieszności, zarozumiałość, żądza figurowania i zuchwała złośliwość uwieść może włocha, szczególniiej wtedy, kiedy

Jestże w tych wyrażeniach iakis ślad o objawieniu? I czyliż można ieszcze wątpić, że ona nie podkopnię wiary w objawienie, którem nas Bóg przez Moyżesza oświecił?

Szczególniiej oburzaiący dla wyznawcy Religij Chrześcianańskię, zaś obojętny dla Izraelity, iest następujący tu z projektu okres, który tuż po przytoczonym dopiero czytamy.

„Ale Żydzi przyjęli potém, bez żadnego
 „względu i dochodzenia za zasadę: że pra-
 „wo Moyżesza iest wieczne i niezmienn-
 „ne.

Ztąd iasno wypływa, że przeciwnie chrześciance, za pomocą dochodzenia, umieli zmo- dyfikować Religiją Moyżesza, na której własną gruntują. Ja zaś rozumiem, że wedle nauki wiary Chrześcianańskię zmiana ta nie była skutkiem dochodzeń, ale raczej nastąpiła za pośrednictwem drugiego przez Chry-

w cudzym zostaje kraiu, i sądzi: ze iego pływki lub wcale nikczemne plody, zwłaszcza w materji małej tylko liczbie indiwiduw znaney, nie będą oceniane i mogą nysć za arey dzieła. —

W tém miejscu, pozwalam sobie przytoczyć trafny i interessujący artykuł z wzmiankowanego francuzkiego pisma perio-

stusa obławienia, które miało udoskonalic pierwsze. (patrz Evang. Mateusza Rozd: 5, w. 17.)

B) Na końcu dziełka „Żeby zaś można przez krytykę usprawiedliwic u Publicznosci niejednego uczonego Chrześcijańskiego, nad którego projektanci tyl się wynoszą, wzywam ich aby w przeciągu półrocza, tłumaczenie iednego przynajmniej Traktatu pod tyt: Ey-rubin (*) na świat wydali. W przeciwnym bowiem razie ogłoszenie czyli projekt tłumaczenia Talmudu Babil: iedynie za paszkwil uważany być może”. (N. B. To słuszne żądanie Recenzenta, do dziś dnia nie zostało spełnione.)

(*) Jestto około pięćdziesiąt części przedsięwziętego dzieła:

dycznego p: t: „Gazette des Cultes, Journal consacré aux Matieres Religieuses” (Samedi 23 Janvier 1830 No 74), artykuł tyczący się najwięcej materji niniejszą rozprawą moją obiętę.

L'abbé Chiarini à Varsovie

Déclamant contre les juifs. — Mot énergique au Docteur Italien

Paris 21 Janvier 1830.

Monsieur le redacteur!

Un certain abbé Chiarini vient de publier un pamphlet incendiaire en 2 volumes, auquel il a donné le titre de Théorie du Judaïsme. Ce pamphlet qui renferme d'ailleurs des attaques contre Mirabeau, Grégoire, Thierry et tous ceux qui ont défendu la cause des Israélites, est hérissé de citations rabbiniques empruntées, pour la plupart, aux pamphlétaire qui ont précédé M. l'abbé, et desquelles j'aurai peut-être bientôt l'occa-

sion de faire apprécier la justesse et le mérite littéraire. Mais permettez-moi de relever un passage qui nous montre jusqu'où peut s'égarer un esprit plein de préjugés et aveuglé par une haine passionnée. — Ce passage contient en même temps un fait infamant pour les juifs de Varsovie que je ne puis laisser sans réponse, ayant des relations d'amitié avec beaucoup d'Israélites polonais, et étant intimement convaincu que les imputations de M. Chiarini sont fausses. —

Après un volume entier d'injures adressées aux Israelites, l'auteur ajoute (vol. 1. pag. 355) ce qui suit:

Un préjugé sanguinaire, qui est
 „ peut-être abandonné uniquement au
 „ fanatisme d'un petit nombre d'indi-
 „ vidus Israelites du bas peuple, est
 „ celui de tendre des pièges aux en-
 „ fans chrétiens, pour les immoler
 „ pendant la pâque, soit afin de re-
 „ nouveler la mémoire du déicide
 „ commis par leurs ancêtres, soit a-
 „ fin d'abuser de leur sang, et plus
 „ probablement pour ces deux rai-

„ sons ensemble” Et dans la nuit,
 il dit „ Cette même année 1827 on a
 „ vu à Varsovie les juifs s'amuser à
 „ renfermer dans un coffre un enfant
 „ chrétien. Mais si l'on réfléchit
 „ qu'ils l'ont fait un jour ou deux
 „ avant leur pâque, et qu'ils se sont
 „ entourés de toutes les précautions
 „ recommandées par les Talmudi-
 „ stes, on aura de la peine à envisa-
 „ ger cette action comme un simple
 „ amusement. Allez-vous, me dira-
 „ t-on peut-être renouveler l'accusa-
 „ tion intentée plusieurs fois contre
 „ les juifs pendant le moyen-âge,
 „ qu'ils empoisonnent les fontaines
 „ et les rivières? je réponds que cet
 „ empoisonnement est phisiquement
 „ impossible, mais que cet attentat a
 „ pu bien avoir lieu de la part d'un
 „ peuple, qui professe une doctrine
 „ religieuse et morale aussi corrompue
 „ que celle du Talmud et des autres
 „ livres obligatoires de la Syna-
 „ gogue.” —

Certes, l'extravagance dans ces as-

sertions est si grande . que ce serait faire trop d'honneur a M. Chiarini et lui supposer trop de sens commun, que de le refuter par des raisonnemens; et, s'il vivait en France, son effronterie devait être signalée au Tribunal correctionnel plutôt qu'à la critique. Mais quant à l'événement que l'auteur rapporte comme étant arrivé a Varsovie en 1827, je proteste encore une fois de sa fausseté, et je déclare l'abbé Chiarini un calomniateur, un lâche imposteur, s'il ne fournit pas dans le plus court délai possible les pièces justificatives de cette accusation, s'il ne prouve pas par des certificats des autorités de Varsovie, que les juifs de cette ville ont eu en effet l'intention d'immoler un enfant chrétien, crime qui ne devait pas rester impuni. —

Je ne puis m'empêcher, Monsieur, de vous citer encore un passage, qui n'est pas des moins intéressans dans le pamphlet. En caractérisant la haine que l'auteur porte aux Israélites, ce passage est en même temps assez plaisant, et on a de la peine à le croire sorti de la plume d'un prêtre catholique. „Il est vrai, dit-il (p. 252

„que les filles israélites abandonnées à leur développement naturel, ont souvent „l'exterieur plus avantageux, que les chrétiennes; mais elles sont comme des fruits „sauvages, qui sous une enveloppe séduisante, cachent des suc's après et de „fort mauvais goût.” J'avoue mon incompetence sur cette matière; mais toutefois il me semble, que si Mr l'abbé a eu quelque fois à se plaindre dans ses relations avec les filles israélites, il a tort de tirer de la des conclusions générales. Avec le poete immortel, je dirai des filles de Sion.

Quel nombreux essaim d'innocentes beautés, s'offre à mes yeux en foule, et sort de tous côtés! Quelle aimable pudeur sur leur visage est peinte!

Veillez bien, Monsieur, accorder une place à cette lettre dans votre estimable journal. J'espère qu'une critique éclairée jugera bientôt l'ouvrage de M. Chiarini comme il le mérite. Agréez l'assurance de ma parfaite considération. S. M. (1)

(*) Nota M. Michel Berr, israelite, dont le zèle est bien connu, mais qui a été devancé a la

X. Chiarini w Warszawie deklamacyj przeciw starozakonnym. Słowo energiczne do doktoryzowanego Włocha.

Paryż d. 21. Stycznia 1830.

Panie Redaktorze!

Pewien X. Chiarini, ogłosił niedawno drukiem podburzające pismo w dwóch tomach, któremu nadal tytuł: *Theorya Judaizmu*. Pismo to zawierające w sobie zamachy przeciw (sławnym uczonym) Mirabeau, Gregoire, Thiery i tym wszystkim którzy sprawy Izraelitów bronili, jest najeżona cytatai rabinicznymi, naywięcący z innych Pa: Chiariniego poprzedzających broszurzystów pożyczanemi, których prawdziwość i zaletę literacką w krótkce może ocenię. — Lecz niech mi wolno będzie przytoczyć miejsce, które nam wskaże, do iakiego stopnia obłąkania, posunąć się może umysł pelen przesądów i zaślepiiony namiętniczą nienawiścią. Mięysce to za-

Gazette des Cultes par un jeune coreligionnaire aussi modeste qu'éclairé, nous prie de faire savoir, qu'il a écrit une lettre dans le meme sens à un autre journal. —

wiera w sobie czyn hańbiący Izraelitów Warszawskich, którego ia bez odpowiedzi pominąć nie mogę, mając stosunki przyiaźni z wielu Izraelitami Polskimi, i będąc ściśle przekonany, że gołosłowne obwinienia Pa: Chiariniego są fałszywe. —

Po licznych obelgach w całym 1m Tomie swego dzieła przeciw Izraelitom wymierzanych, autor dodaie (T: 1 str: 355.) co następuje:

„Przesąd krwiożerczy, właściwy podobno „tylko fanatyzmowi małej liczby individuów „Izraelskich do pospółstwa należących, iest: „stawianie sidel na dzieci chrześ: aby z „nich ofiarę czynić pod czas świąt wielka- „nocnych, albo dla odświeżenia pamięci „Bogobóstwa przez ich przodków popeł- „nionego, albo dla iakiego użycia krwi ta- „kiej, a co naybardzię podobném do pra- „wdy, dla obojga tych przyczyn”

W przypisku zaś powiada on:

„W tymże roku (1827) widziano w „Warszawie żydów czyniących sobie za-

„bawkę przez zamknięcie dziecka chrześ-
 „do skrzyni. Lecz jeśli rozważamy, że
 „oni to czynili o dzień lub o kilka dni przed
 „ich świętami wielkanocnymi i że się oto-
 „czyli wszelką przezornością przez Talmu-
 „dystów poleconą, na ten czas trudno wi-
 „dzieć w tym czynie prostą zabawkę. —
 „Chceszli, zarzuci mi kto może, wznowić
 „obwinienie wielokrotnie w średnich wie-
 „kach przeciw Izraelitom wytoczone, że
 „oni źródła i rzeki zatrutowaia? Ja na to
 „odpowiadam: że zatrucie takie jest wedle
 „fizyki niepodobnem, lecz owe nastawienie
 „na życie, móгло mieć miejsce ze strony
 „ludu, który się trzyma zepsutęj nauki
 „Religii i moralności, jaką zawiera Tal-
 „mud i inne księgi obowiązujące synago-
 „gę.”

Zaiste, niedorzeczność tych twierdzeń
 jest tak wielką, że zbić je przez rozumo-
 wanie, byłoby zbyt wielkim zaszczytem
 dla Pa: Chiariniego, byłoby przyznaniem
 mu wiele rozsądku. Wszakże gdyby on
 żył w Francyi, iego bezczelność wyzwana

by była nie przed sąd krytyki, ale raczćy
 przed sąd poprawczy. Lecz co do zdarzenia
 które autor przytacza, iakoby zaszło w War-
 szawie w r 1827, powtórnie oświadczam się
 przeciw temu fałszowi. Ogłaszam więc Pa:
 Chiariniego za *potwarcę i nikczemnego kłamcę*
 jeśli nie dostarczy w czasie ile bydź może naj-
 krótszym dowodów usprawiedliwiających
 iego oskarzenie, jeśli nie udowodni przez
 świadectwa od Magistratur Warszawskich,
 że Izraelici tamedzni mieli w rzeczy saméj
 zamiar uczynić ofiarę z dziecka chrze-
 ściiańskiego, zamiar zbrodniczy, który nie
 powinien zostać bez kary (1)

P. Chiarini mimowolnie potwierdza tak nie-
 przyjemne przydomki, kiedy do dziś
 dnia ani o żądane dowody nie wystarał się i
 wystarać nie mógł (bo szanowne Magistratu-
 ry Rządowe nie poświadczą najmniejszego
 fałszu lub bajki) ani nawet nie odpowie-
 dział na artykuł wspomniony. Żałuję Pa:
 Chiariniego, bo wystawiam sobie ile go ko-
 sztować musiało miłczenie, które zachowuje

Nie mogę się wstrzymać Panie Redaktorze! od przytoczenia iednego ieszcze ustępu, który nie należy do mieysc mniey interessujących. Ustęp ten, charakteryzując nienawiść, iaką autor oddycha przeciw Izraelitom, iest zarazem tak dziwnym, iż trudno uwierzyć aby wypłynął z pióra kapłana katolickiego: „*Prawda*, mówi ón (na str: 252) *że dziewczęta Izraelskie zostawione własnemu naturalnemu rozwinięciu się, mają częstokroć powierzchowność korzystniejszą niż chrześciani, lecz są one podobne do dzikich owoców, które pod zwojniczą skórką, zamykają w sobie soki cierpkie i smak bardzo zły*” Wyznaię moją nieudolność osądzenia téy materji, lecz w każdym razie zdaie mi się, iż iesli X. Chia-

względem wspomnionego Artykułu, i innych podobnych późniejszych Artykułów w *Gazette des Cultes* umieszczonych, i iak nienniej względem wzmiankowanych Recenzji, słynących w świecie uczoneym Josta i Zunza.

rini miał kiedy powód żalenia się w swoich stosónkach z dziewczętami Izraelskiemi, niesprawiedliwie iednak postępuje, kiedy z tąd ogólne wyprowadza zdanie. — Ja zaś powtarzam to, co nieśmiertelny Poeta o córach syonu opiewał: „Co za liczny rój niewinnych piękności, wysuwając się zewsząd, gromadnie się nastęrcza oczu moim! Co za uprzejma skromność maluje się w ich twarzach!” Chciey Panie Redaktorze, użyzyć miéysca ninieyszemu pismu, w swoim Jurnale. Mam nadzieię że światła krytyka osądzi w krótcie dzieło Pa: Chiariniego, tak iak zasługue.

Proszę przyiąć zapewnienie moiego szczerego szacunku. — S. M.

Chcąc opisać ów odrębny i nie znaczący przypadek, muszę na wstępie nadmienić: iż stosownie do zakazu Religijnego, starozakonnych obowiązującego: aby pod czas świąt wielkanocnych nietylko nie pożywali ciasta kwaszonego lub rzeczy ki-

szenie sprawujących, ale nawet aby w ich pomieszkaniach nie podobnego nie znalazło się, (patrz II X, M. R: 12 w 15 19, it. w.) ciż starozakonni szczególnie w Polsce mają zwyczaj na późniejszych przepisach wsparty i wiekami uświęcony, oczyszczać przed świętami wielkanocnymi sprzęty domowe, a nawet skrzynie, stoły szafki i t. p. troskliwie myć w miejscu otwartem, i dla wyschnięcia przez dzień lub przez kilka dni na wolnym powietrzu zostawiać. —

w Warszawie w roku 1827 iak zwykle w kilka dni przed świętami uboga żydówka wystawiła na podwórzu gdzie mieszkała (przy ulicy Żabiéy) między innymi gratami, starą dużą skrzynię, którą wymywszy, otwartą dla wyschnięcia wśród podwórka zostawiła. — (W tymże domu czyli tak zwanym dworku, własnością chrześcijanina będącym, mieszkało kilka familii żydowskich oraz kilka familii chrz:) Tym czasem chłopcy chrześcijańscy od 8 do 10 i więcej lat mający igrając i ba-

wiać się wśród dnia na podwórzu wleźli do skrzyń żydowskich otworem tam stojących i znowu z nich wychodzili. Gdy jeden z chłopców wleź do staréj skrzyni ubogiéj żydówki, drugi z iego towarzyszków swawolny spuścił nagle wieko. To zrobiwszy chłopcy uciekli do pobliskich swoich siedzib, a ten który pozostał w skrzyni, po krótkim pukaniu otworzył wieko i wylaź. — Jak niektórzy mówią wspomniany chłopiec przez nagle spadnięcie wieka został nieco przestraszony, i oprócz pukania miał przez kilka chwil głośno wołać: aby mu towarzysze iego wieko otworzyli. Matka tegoż chłopca która wtedy wyszła z swego pomieszkania na podwórzu, usłyszawszy to pukanie, przyskoczyła do skrzyni i dopomogła synkowi z niey wyleźć. —

Oto prawdziwa osnowa zdarzenia, które X: Chiarini, iakieśmy widzieli, w tak czarném i zwodniczym wystawił światło. — Ja w tym kroku X. Chiariniego uważam (oprócz słusności zarzutów przytoczo-

nym wyżéy artykułem francuzkim obiętych) albo nikczemne ograniczenie podawcy, albo widoczne ze strony iego ubliżenie dla chrześcian szczególniéy nietuteyszych, którym, chcąc aby wierzyli w podobną baykę, trzeba odmówić nietylko wszelkiéy rozważy, ale nawet zdrowego rozsądku. Bo pytam się?

a) Nie iestże to wbrew zdrowemu rozsądkowi przypuścić: aby żyd lub żydówka chciała sobie zrobić zabawkę przez wyrządzenie dotkliwéy przykrości dorosłemu chłopcu chrześć: albo weale nastawać na życie iego, w stolicy, wśródnia, na ulicy zaludnionej, i w domu którego właściciel iest chrześcianinem, i w którym wiele famili chrześciańskich a nawet rodzice tego chłopca mieszkali?

b) Czy człowiek nayplytszéy głowy nie poymnie tego, iż gdyby rodzice chrześciańscy spostrzegli w owém zdarzeniu cień grożącego ich synowi niebezpieczeństwa, byliby zapewne zanosili zażalenie

swoie do iakiéy Magistratury Miéyskiéy, a przynajmniej do Kommissarza Cyrkułowego lub Jnspektora policyinego. — Lecż tego wszystkiego nie było, i bydż niemożło, bo bez powodu nie ma skutku. —

Muszę tu dodać:

1) Iż przytoczony wyżéy artykuł francuzki był tylko wstępem do wielu innych późniey przez tegoż samego autora i przez innego uczonego francuza M. Beer wrzeczonyéy Gazecie ogłoszonych artykułów, które odznaczają się gruntownym rozbiorem, rzadką erudycją i wzorową wymową. Z późnieyszych artykułów, kilka tu umieszczę ustępów mniéy ważnych ale powyższe moje cierpkie wyrażenie się przeciw Pu: Chiariniema usprawiedliwiających.—

„ Certes, toutes ses niaiseries ne meritent pas même d’être réfutées. Le mensonge et la calomnie sont trop palpables, la

haine que l'auteur nourrit contre les juifs est trop évidente, pour qu'on ait besoin de prouver la fausseté de ses assertions. La vérité est aujourd'hui trop connue et trop reveréc pour qu'elle ait encore besoin de descendre dans l'arène et de combattre l'esprit des tenebres. Aussi aurions nous sans doute passé sous silence un livre qui est si peu digne de l'attention du public, si M. Chiarini ne joignait pas à la haine l'hipocrisie; s'il ne se donnait pas pour un philanthrop, qui n'a en vue que le bonheur d'un peuple, qu'il représente comme le rebut du genre humain."

2. "Il faudrait faire un livre pour montrer à decouvert toute l'ignorance et la mauvaise foi de l'abbé Chiarini, et il ne nous serait pas difficile de prouver qu'il a à peine une tres légère teinture de littérature rabinique, et d'histoire. — Mais les bornes qui nous sont imposées, ne nous permettent, pour le moment, que de donner quelques echantillons de sa science rabi-

nique, et nous en ferons l'objet de quelques autres articles. —

1) „Zaprawdę, wszystkie ięgo (P. Chiariniego) baniałuki, nie zasługują aby ie zbiiać. Kłamstwo i potwarz są zbyt dotykalne, a nienawiść którą autor oddycha przeciw Izraelitom iest za nadto widoczną, aby była potrzeba dowodzić fałszu ięgo twierdzeń. — Prawda iest w obecnym czasie za nadto znana i poważana, ażeby potrzebowała występować w szranki dla pokonania ducha ciemnoty. Jakoż bylibyśmy bez wątpienia milezieniem pominęli xiążkę (Theorie du Judaïsme), która tak mało iest godną uwagi publiczności, gdyby P. Chiarini nie był połączył obłudy z nienawiścią, gdyby niendawał filantropa, mającego iedynie na celu szczęście ludu, który wystawia za wyrzut rodu ludzkiego". —

2) „Trzebaby utworzyć xięgę, chcąc iawnie okazać całą niewiedomość bezsumienność X. Chiariniego. Nie byloby nam także trudno dowieść: że on ledwie zbyt

powierzehowną i lekką znajomość literatury rabinicznój i Historji posiada. Lecz obręby iakie nam tu są naznaczone, dozwalała w téj chwili kilka tylko przedstawić próbek o jego wiadomości rabinicznój; te stanowią będą osnowę kilka artykułów tu następujących.”

II) Jż tutejszy Dozór Bóżniczy w Październiku r. ż: przedstawił miejscowemu Urzędowi Muncypalności i Policyi na ręce Viceprezydenta miasta słuszne zażalenie swoje przeciw wzmiankowanemu fałszywemu podaniu Pa: Chiar: o zaszłém w Warszawie zdarzeniu. Ile mi wiadomo miało to zażalenie bydź przelożone s. p. Wielkiemu Xięciu Konstantemu a Dozór Bóżniczy mógł się spodziewać właściwego rezultatu. — Lecz zaszła w téj mierze odwłoka i niedługo potym, bo w Listopadzie wybuchnięte powstanie, zostawiły owe słuszne podanie bez pożądanego skutku.—

Kończąc rzecz niniejszą, odrywam myśl posępną od obiętych nią obrazów za-

trwających, zachowując słodką nadzieję, iż nayszczętsza złość, obluda, i fanatyzm, są zbyt niedołyżne aby położyły zaporę duchowi czasu, wydajacemu zbawienne plony tolerancyi, i że owszem zbliża się epoka, o której sławny z rozległych nauk Herder mówi:

„Es wird eine Zeit kommen, da man in Europa nicht mehr fragen wird, ob man Jude oder Christ sey, denn auch der Jude wird nach europäischen Gesetzen leben und zum Besten des Staats beyträngen. Nur eine barbarische Verfassung hat ihn darin hindern, oder seine Fähigkeit schädlich machen mögen.—” (1)

„Przyjdzie czas, gdy w Europie nie będą się więcéy pytać: czy kto jest staroza-konnym lub chrześcianinem, bo i staroza-konny będzie żył wedle ustaw Europeyskich i przyczyni się do dobra kraju. Barbarzyn-

(1) patrz Herdera. Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit. Tom 4 str: 41-42

skie tylko postanowienia mogły mu w tem bydź na zawadzie lub zdolność jego uczyć nie szkodliwą. —”

Do przyspieszenia tej epoki przycho-
dzą w pomoc duchowi czasu, światło i do-
brotliwe rozporządzenia wielu panujących
w Europie Monarchów pod których oyeo-
wską opieką kilka milionów pokolenia Ia-
koba żyje. ONI, piastując na téj ziemi
namiestniczą najwyższego Pana władzę,
nie zechcą zapewne zwazać na pojedyncze
złe duchy które dla własnego wyniesienia
się, lub dla wywarcia podlęży zemsty,
potwarze i zużyte rozsiewają baśnie. Pra-
wda że te wyziewy piekielne działające
na słabe umysły pospółstwa, utrudzają każ-
demu Rządowi a szczególnie N. Monar-
chom zastosowanie ustawodawstwo do prawa
natury i tolerancyi, lecz godność wyso-
kiego Ich powołania wszystko pokonać zdo-
ła, a mądrość z szlachetną połączona sta-
łością zawsze im ułatwi powodowanie się
czystemi skłonnościami oyeowskich sere
swoich, które (iako Pismo Ste powiada) w

ręku Boga spoczywają (1) Oby Nayias:
Oycowie ludów nigdy z pod wysokiéj uwagi
swoiéj nie wypuszczali zbawiennéj nauki
duchem światła i filantropii Im ogłoszonéj.

„*Accordez á tous la tolerance civile,
non en approuvant tout comme indiffe-
rent, mais en souffrant avec patience tout
ce que Dieu souffre, et en tachant de ra-
mener les hommes par une douce persua-
sion.* — (2)

*Użycie wszystkim (poddanym wa-
szym) tolerancyi cywilnéj, nie czynicie ie-
dnak tego iakby obciążność, lecz sta-
jąc się tak cierpliwymi względem wszyst-
kiego, iako Bóg na wszystko jest cierpliwym
i naprowadzając ludzi (na drogę prawą)
za pomocą słodkiego przekonania. —*

(1) przypowieści Salamona Roz: 21 w. 1.

(Nie zapominał nigdy zbawiennéj i wznio-
słéj nauki tego ukoropowanego mędrca, tamże
(24, 21) nam poleconéj. —

(2) Są to słowa czcigodnego Fenelona, tego Men-
tora młodych Monarchów. patrz fenelona
Direction pour la conscience dun roi.

Co zaś do fałszywego i złośliwego zarzutu, głównym przedmiotem obecny rozprawy będącego, i jedynie między współstwem utrzymującego się, ten iak w innych krajach oddawna już upadł, w krótcie zapewne i na błogiej ziemi polskiej u stanie. Prorok Ezechiel przepowiadaiać ludowi Izraelskiemu, iż wystawiony będzie na ten zarzut zbyt dotkliwy, udziela zarazem słodką pociechę w zapewnieniu iego zniknienia. On świętym natchniony duchem powiada:

„To mówi Pan Bóg: za to że mówią o was, pożeraczką ludzi iestes, i dawaiaćca naród swoy, etc. Nie dam ci więcę sły szyć tęg sromoty od narodów, nie ponosisz więcę uregania ludów.— (1)

Pisałem w Warszawie w Lipcu 1831.

J. TUGENDHOLD.

(1) Ezechiel Rozd: 36. w 13-15.

Następniaćca uwaga moia, należy do stronnicy 2ég w Wstępie do rozprawy, względem przytoczonego tam wyrażenia się Hebrayskiego.—

Dawniejsi pisarze Hebrayscy wystawiaiać Boga, iako najwyższego Króla czyli Rządęc całego świata, częstokroć zwykli byli uzupełniać ten świetny obraz idealny, określeniem zastępów i sług Maiestat najwyższy o taczaiących, dołączaiąc wedle pojęcia i zwyczaju ludzkiego pewne że tak rzekę monarchiczne godła lub insygnia, z których pieczęć, za herb miała ten tylko wyraz Prawda. — Wzniosła i święta to zaiste myśl. Doskonałość bowiem w moralnym względzie jest naywalmiejszym zbiorem przymiotów Boskich; nie masz atoli doskonałości bez prawdy. Ostatnia jest głównym warunkiem, jest nieiako przyczyną i skutkiem doskonałości, a dążenie do doskonałości jest ogólną osnową przeznaczenia człowieka i całego świata moralnego. — Jeden z owych pisarzy usiłuiących niekieley przez stosunek liczbowy (w ięzyku Hebr; głoski alfabetyczne ozna-

ią także liczby) lepiej nieiako sprawdzić wewnętrzną wartość takiego wyrazu, chcąc wykazać: że rzeczywista osnowa i pierwotna postać *prawdy* zmianie nie ulega, tę trafną w swoim rodzaju myśl podać. Wyraz Hebr: אמת *Prawda*, podług bezwzględnej wartości liczbowej liter, wynosi 9. Ta zaś liczba rozmnożona przez siebie do jakiegokolwiek bądź potęgi, wydaie również wartość bezwzględną cyfer te potęgi składających równą liczbie 9. lub wielokrotności 9ciu. I tak np: pierwsza potęga dziewięciu jest 9. Druga potęga z dziewięciu (t: i: 9 razy 9) jest 81, które to dwie cyfry dodane bezwzględnie, czynią 9. Trzecia potęga czyli sześćdziesiąt z dziewięciu (t: i 9 razy 81) jest 729, którego cyfer wartość bezwzględna czyni 2 razy 9. Następnie 9 r: 729 wynosi 6561, znowu ośmiannaście czyli dwa razy 9. Dalej 9 r. 6561 wynosi 59049, tu mamy 3razy 9 czyli razem 27. itd: aż do nieskończoności. Ten sam skutek okazuje się kiedy jeden rezultat z drugim pomnażamy, np. pierwszy rezultat 81 przez drugi 729 czyni 59049. Drugi rezultat przez trzeci t: i: 729 r. 6561, czyni 4782969. Tenże znowu Resultat przez poprzedni czyni 282; 429; 536; 481.

Po wyjściu pracy mojej z pod prassy dostałem upragnione oddarum wyborne pismo periodyczne p: t. Sulamith w języku niemieckim w Dessau wychodzące, oświacie i filantropi poświęcone, którego drugi Tom (z roku 1809) zawiera w sobie (od stronnicy 65 do 71) mały rozdział traktujący o materji poprzednią rozprawą obiętej. Znajdując ten rozdział równie interesującym iak uwagi godnym, postanowiłem oddać go szanownym rodakom moim w wiernem tłumaczeniu polskiem.

„Pamięci godne zdarzenie w Gminie starozakonnój w mieście Worms (Wormacya nad Renem) roku 1430.

„W wiekach średnich często przesładowano i mordowano Izraelitów, posądzając ich o zabójstwo dzieci chrześcijańskich. Kroniki owych czasów wiele podobnych wiadomości zawierają. Łakomstwo i nienawiść Religijna były i w tym względzie, iak zwykle, powodami do przesłado-

wania i łapienia nieszczęśliwych wyznawców wiary Mojż: Na wielu mieyscach, szczególniéj zaś w Polsce, użalali się starozakonni: że często, a zwłaszcza przed świętami Wielkanocnymi znajdowali w piwnicach i innych zakątach pomieszek swoich zabite dzieci chrześcijańskie, że nie mógli pojąć z kąd się te trupy tam dostały, i że zawsze wielu z nich, śmierć podobnego im podrzuconego niewinnego dziecka, przypłacić musiało majątkiem, cierpieniem lub nawet życiem swoim (1) Nie rzadko się to

(1) *Kirchner* w swoim dziele: *o ceremoniach starozakonnych* w rozdz. 20 na str. 150 przytacza zeznanie pewnego przechrztu: jakoby starozakonni potrzebowali krwi chrz. do pewnych obrzędów wielkanocnych. Lecz uczęszczy autor chrześcijański *Sebastian Jakób Jungenders* w uwagach swoich dodanych do drugiej Edycyi wspomnionego dzieła po zęściu *Kirchnera* wydanej, mówi między innymi o wspomnionem wyżéj przytoczeniu, co następuje:

„Autor (*Kirchner*) mógłby się schować z

zdarzało że wieczorem pod czas obrzędów wielkanocnych, napadno zagnały domy starozakonnych, rewidowano je i z iakiego zakątu wyciągano małego męczennika.

„owem obwinieniem. Sam przecież wyznał, iż on czynu takiego nie widział, czego ławo domyśleć się można, bo gdyby kto taką zbrodnią popełnił, zapewne by ją dobrze uitał. — Również *Breng* w swoim płodzie p: t. *der unschuldige Schlangenbalg*, wystąpił z takim obwinieniem, i wyznał także musiał: że tego podanie opiera się tylko na domysłach, które późniéj *Samuel Cebi* gruntownie zbił. Jakoż nasz nieboszczyk *Wagenseil* nigdy obwinienia tego w pismach swoich przypuścić niechciał, owszem poczytał je za fałszywe. Nie jest tu moim zamiarem wybadać powód do takich obwinień, lecz ktokolwiek ma ochotę dochodzić tego, niech sobie przypomni wiadome zdarzenie przed krótkim czasem w okolicy Gdańska zaszłe. J tam podrzucano w domu żydowskim nieżywe dziecko chrześcijańskie, a gdyby Izraelitka w tym domu zamieszkała, nie potrafiła

Łatwo domysleć się można, iak drogo starozakonni w takim przypadku opłacić musieli każdą kroplę krwi podobnego zbrodniczą ręką zamordowanego dziecka,
(1) Jeśli się godzi wierzyć prawdziwemu

„przez dowcipny zabieg, pozbyć się tego nie-
„zaproszonego trupięgo gościa, dla nię i ię
„spółwyznawców tak niebezpiecznego, ła-
„two by przywołano w pomoc starodawne po-
„danie, a kilkaset niewiarynych dusz wyznania
„Moyż. narażone by były na straszne niebż.
„pieczeństwo. — Sprawiedliwość Boga za-
„pobiegła temu, przez wykrycie istotnego
„zbrodniarza. —”

(1) Chrześcianański Autor *Karól Anton* w przed-
mowie do trzecięj części swęgo dzieła p: t:
Kurzer Entwurf jüdischer Gebräuchae
(Braunschweig 1754) mowi:

„Jeszcze do dziś dnia, Izraelici w miey-
„scach takich (gdzie wspomniony płonny za-
„rzut trwa) drżą, gdy ich święta wielkano-
„cne nadchodzą; muszą bowiem w każdęj
„chwili bydź gotowi: iż nowy cudzy czyn
„morderczy zamieni wesołość ich święta uro-
„czystęgo, w garzką żałobę. Podobnym try-

podaniu pisarzy starozakonnych, zdarzyło się w wieku 15m: iż pewny chrześcianańin w mieście Worms, w mniemaniu że starozakonni potrzebują krwi chrz: przyprowadził własnego synka do starszych starozak: Gminy Warmackiey, i że nawet był gotów własną ręką zarznąć dziecko swoje. — Zdarzenie to iest opisane w dziełku Hebr:

„bem odbywało się także dzieciobóstwa w
„Hiszpanii, Portugalii, francyi i w innych
„krajach, w czasach, kiedy na łonie chrze-
„ścianaizmu, obrzydła ciemnota i okrucień-
„stwo miały swoje siedlisko, i kiedy u chrze-
„ścianań miłość bliźniego nie rozciągała się ie-
„szcze do Izraelitów.” (*)

(*) Daruycie szanowni rodacy! ięśli się zapytam:
Wedle powyższych ostatnich wyrażęń chrze-
ścianańskiego autora, znamionowanych oświata
Religiyno-moralną, szczerą prawdą i wzo-
rową filantropią, kto teży w Polsce, gdzie
ów fałszywy i nie ludzki zarzut dotąd trwa,
rumienić się powinien? czy Izraelici czy
chrześcianańie? —

p: t: *Masse nissym* (1) w osnowie następującej.

„Pewnego razu przyszedł w Wormacyi chrześcianiin do Izraelity, i poufale mu oświadczył: iż słysząc o potrzebie krwi chrześc: dla starozakonnych, chce sprzedać tameczny gminie Izraelskiy swoje 6 letnie dziecko, które iest zdrowe i ezerstwe, i które zatem tyle wyda krwi, iż przez dlugi czas nie zaydzie potrzeba nabycia dziecka. Izraelita oburzony, mocno wylaiał chrześcianiina, że śmiał tak haniebny zrobić mu propozycyą. Chrześcianiin odszedł, lecz nazajutrz powróciwszy do tego samego Izraelity, rzekł: „Odprawileś mnie wczoray twardemi słowy,

(1) Lubo w xiążce téy, nie ma oznaczonego czasu w którym owe zdarzenie zaszło, domyślam się iednak iż to było roku 1430, bo w dziele p t *Repdorfii annal*, oraz w drugim p: t: *Historia Episcopatus Wormat*: znajdujemy podobną powieść pod rokiem wyżey wyrażonym.

ia iednak dokładnie się dowiedziałem, iż wy w rzeczy saméy potrzebuiecie krwi chrześc: nie masz się zaś obawiać osoby moiéy, odemnie nikt się zapewne tego nie dowie; wszakże gdyby się to wydało, uległbym wielkiej karze, a może nawet życiem bym to przypłacił.” Wspomniony Izraelita tém postępowaniem chrześcianiina bardzo zrażony, sądził ie bydź ludzeniem i podstępem, a odprawiwszy znowu chrześcianiina, udał się do starszych gminy Izrael: i opowiedział im rzecz całą. Ciż starsi Izraelscy przedstawili to zwierchności mieyskiéy, która postanowiła: aby dway członkowie z iéy grona przebrali się za starozakonnych dla wéyścia niby w układy z owym chrześcianiinem.

Wyznaczeni dway Radzey razem z dwoma posługaczami czyli woźnymi zwierchności, którzy wszyscy byli przebrani, udali się do bióra Kahału i posłali wspomnionego Izraelitę do rzeczzonego chrześcianiina, z prośbą: aby ieśli ieszcze ma szczerą chęć sprzedania dziecka, przypro-

wadził ie do wzmiankowanego bióra. Nie długo potem, przyszedł ów chrześcicianin z swoim czerstwem i nadobnem dzieckiem; nie domyślał on się prawdziwego celu zgromadzenia, bo poczytał przebranych Radców za starszych Gminy, a wóźnych również przebranych za szkólników. Gdy przedewszystkiem ieden z udawanych starszych, żądał od niego dowodu na zachowanie milczenia naygłębszego, dla ocalenia siebie i gminy od nielitościwéy kary ze strony Magistratu, wspomniony chrześcicianin wykonał na to przysięgę, i wznowił swoją propozycyą. — Na zapytanie: ile za dziecko swoje żądał, podał znaczną cenę; lecz gdy obadway Radcy okazując zadumienie, zapewnili go, iż nigdy ieszcze tak drogo nie płacili, i że więcéy iak summę stałe na kupno takie wyznaczoną, t: i: Zł. 400. nie dadzą, ów chrześcicianin wręście i na to przystał. Już więc wyliczono sprzedającemu, Zł. 400, a gdy on ie chciał zabrać, odezwał się ieden z Radców. „*Alamy sami nigdy nie zarzynamy dziecka*

chrześcianskiego, musisz to sam zrobić, bo inaczej nie możemy użyć tego dziecka.”

Wyrodny oyciec i do tego dał się naklonić, przyniesiono miecz czyli nóż wielki, iakim starozakonni bydło zarzynają, oraz czysty kociołek na zebranie krwi, i pokazano mu wiązać dziecko za ręce i nogi, przygoto wniąc ie do zabicia. Gdy okrutny wyrodek iuż miał zadać cios śmiertelny własnemu niewinnemu dziecku, przebrani wóźni na dany przez Radców znak, przyskoczyli do niego, a skrępowawszy mu ręce i nogi, odprowadzili i do więzienia wtręcili. — Okoliczność ta przyniosła zaszczyt wzmiankowanym starszym starozakonnym, dziecko oddał Magistrat do domu sierot, a zbrodniarz śmiercią ukarany został. — Oby wszyscy zbrodniarze takiego doczekali się końca. Ludowi zaś Izraelskiemu i wszystkim ludziom enotliwym niechay się pomyślnie wiedzie. Oby nas Bóg i nadal raczył zasłonić od niedoli! AMEN. —”

W 18tęj powieści tąż książką obiętę, czytamy: Jż pewnego razu Izraelitka w Wermacyi porodziła bliźnięta, z których jedno zaraz po urodzeniu umarło. Był zaś u tamecznych Izraelitów starodawny zwyczaj: iż podobną połowę bliźnięt która zaraz po urodzeniu nie była żywą, zagrzebywali niegłęboko na cmentarzu w piasku. Z tego właśnie powodu owe dziecko takia sposobem pochowane, wygrzebane zostało przez psa i w inne miéysce za cmentarzem zawleczone. Gdy ie przypadkowo kilku chrześciani spostrzegło, natychmiast wszczęło się zaburzenie w całym mieście, bo wnet każdy sądził, że to dziecko iest chrześcianańskie, a przez starozakonných zabite. Już chciano się rzucić na tamecznych Izraelitów, inż chciano ich mordować, rabować i: t: p: lecz szczęściem akuszerka, któręj wspomniona Izraelitka użyła do połogu, była chrześciana. Ta poświadczyła naturalną śmierć owego dziecka, a same miéysce na cmen-

tarzu, gdzie było zagrzebane, zachowało widoczne ślady prawdziwego stanu rzeczy. (1)

-
- (1) W roku 1305, bardzo wielu zamordowano Izraelitów w Pradze przez zarzut: iakoby dziecko chrześcianańskie ukrzyżowali. Uczony *Basange* mówięc o tem w swoim dziele: *Histoire de juifs* T. 5, liv VII cap. II § 14 dodaje: „Je crains que ces crucifixions de jeunes Chrétiens n'aient été souvent autant de pretexts; dont on seut servi pour animer contre eux les peuples et les rois.” „Lękam się, czy takie ukrzyżowanie młodych chrześcianań nie było często iednym z tylu pozorów których używano, aby przeciw nim (Izraelitom) oburzać ludy i Królów.” Wypada także czytać *Wagenseilu* niezbite wnioski przeciw fałszywemu Izraelitom czynionemu zarzutowi potrzeby krwi chrz: a mianowicie w dziełach *Vöetü disputationes selectae de Judaismo* Tom II pag 82: *Dienbach*, in libro de *Judeis conversis* § 22. oraz *Beckius*, de *Juribus Judeorum*, cap 6 § 35. —
-

OBRONA IZRAELITÓW

PRZEZ

RABBI MENASSE BEN IZRAEL,

Z PRZEDMOWĄ MENDELSONA.

KRÓTKI RYS BIOGRAFICZNY.

Menassa ben Izrael.

Uczony Rabi Menasse ben Izrael potomek słynącego w świecie uczonym z rozległych nauk Theologii i Filologii Don Izaaka Abarbanel, urodził się w Lizbonie stolicy Portugalskiéy r. 1603, i już w dzieciennym wieku odznaczył się geniuszem i pilnością; już po latorośli można było poznać iak obfite, doyrzewiając, wydawać będzie plazy. W 10m roku życia opuścił Lizbonę wraz z rodzicami swemi którzy przed srogością Inkwizycyi tamecznéy, schronili się do Amszterdamu. —

Tu młody Menasse z gorliwością i rozważą starca oddał się naukom i skończył akademiczny kurs Filozofii i Fizyki. Oprócz starożytnych języków, Hebrayskiego, Chaldeyskiego, Łacińskiego, Greckiego i Arabskiego, posiadał on jeszcze pięć języków żyjących. W 17m wieku życia zo-

stał nauczycielem publicznój szkoły dla młodzieży Izraelskiéy w Amszterdamie, a w 18m poruczona mu tam została posada Rabina. —

Odtąd zajmował się ciągle aż do zgonu tworzeniem i wydawaniem licznych dzieł o różnych przedmiotach naukowych i w różnych językach napisanych. W roku 1651 miał mowę do Fryderyka Xięcia Oranii i Nassau oraz do Królowéy Angielskiej i Jéy rodziny, które to osoby Monarchiczne raczyły odwiedzić dom Boży Izraelitów w Amszterdamie. Szczytna ta mowa od dostojnych gości z zadowoleniem przyjęta, niedługo potym drukiem ogłoszoną została. —

W 50m wieku życia swego po uzyskaniu na to zezwolenia od najwyższéj władzy kraju, udał się Rabi Menasse do Anglii, gdzie od czasów Eduarda wszelki pobyt Izraelitom był zakazany, Jego to wstawieniu się w kilka pracach umysłowych (do których i obrona tu następująca należy) obok pomyocy Bożéy; winni Izrae-

lici powrót do Anglii i używanie dotąd wielu swobód.

Po 2letnim tam pobyciu wykonawszy szczęśliwie przedsięwzięcie tak wielkie, opuścił Anglią i udał się do Middelburga stolicy Zeelandyi, gdzie w domu brata swiego Efraima Abarbanel, prowadził spokojne, zawsze cnocie i naukom poświęcone życie: dokonał go wkrótce, licząc lat 54. —

Wielu uczonych chrześcijańskich považalo szanownego R. Menasse i w ścisłych stosunkach przyjaźni z nim zostawało, szczególnież dwaj mężowie sławni z wzorowych cnót i rzadkich nauk, t: i: Hugo, Grotiusz i Kasper Barle. —

Rabi Menasse był autorem kilkudziesiąt dzieł, których spis znajdzie się na czele tłumaczenia Hebrajskiego następujący tu obrony, wydanego w Wiedniu 1817 przez uczonego Samson Bloch z Zamościa p: t: *Tszuah Izrael*.

PRZEDMOWA

MENDELSONNA.

Dzięki dobrotliwéj Opatrzności, że dozwoliła, abym na schyłku dni moich doczekał się szczęśliwéj epoki, w którój zaczynaia zwracać uwagę na prawa człowieczeństwa w całej ich obszerności. Dotąd o tollerancyi i zgodzie, odzywali się tylko słabsi i uciemiężeni, szukający ochrony pod opieką rozumu i ludzkości. Klasa zaś przewagę mająca, albo nie czuła godnéj wartości tego dwojga, albo niestety dzieląc powszechne mniemanie: że klasa słabsza przy równéj mocy i sposobności, nielepiej by postąpiła, tém iedynie usiłowała podwyższenie sweie usprawiedliwić, iż o to się tyl-

ko stara, aby iéy oręż z dłoni wytrącić, a ostrze na nią samą obrócić. — Klasa wyższa podobno nie rozważyła, iż podeyrzenie takie uwiecznić musi nienawiść i rozdwojenie między ludźmi i że raczéy zbawienny duch pojednania i miłości bliźniego, wymaga po niéy, iako mocniejszy, *pierwszych ku temu kroków*. Klasa ta, powinna okazać iż się zrzeka swoiéy wyższości, powinna oświadczyć się z dobremi chęciami, ięśli szczerze pragnie, aby druga, słabsza klasa, zaufała iéy i stała się wzajemną. — Gdy iest zamiarem Opatrzności, aby się ludzie iak bracia kochali, niezawodnym więc iest obowiązkiem mocniejszego, aby on pierwszy odezwał się z swoim czuciem, podał rękę przychylną i za Augusta idąc przykładem zawołał: *bądźmy przyjaciółmi!*

Lecz cokolwiek dotąd pisano i rozprawiano o tollerancyi, odnosiło się to iędyne do owych 3ch wyznań Religijnych w Europie powszechnie panujących, a czasem tylko, i do niektórych ich odnóg. Atoli o poganach, żydach, muzułmanach i zwolennikach Re-

ligii naturalnéy, albo nic nie myślano, albo ięśli się zajmowano niemi kiedy, to w tym iędyne celu, aby zasady sprzyiające tollerancyi, zawilszemi uczynić. — Jch przeciwnicy odzywali się: wedle takich zasad musielibyśmy także żydów i naturalistów nietylko wśród siebie przyiąć i cierpieć, ale oraz przypuścić ich do uczestnictwa i obowiązków człowieczeństwa. Zużaleniem trzeba było patrzeć, iak z drugiéy strony zwolennicy wzmiankowanych zasad, zwinnie krążyć musieli, aby téy trudności uniknąć. Jle mi wiadomo, fragmentysta niemiecki, był pierwszym autorem, który domagał się dobrodzieystwa tollerancyi dla samych nawet naturalistów. Uczony Lessing i Dohm, pierwszy iako poeta filozof (1) drugi iako statysta filozof (2) rozważali związek wielkiego zamiaru Opatrzności z przeznaczeniem

(1) Szczytne iego dzieło: Nathan der Weise.

(2) — — — Ueber die bürgerliche Verbesserung der Juden.

człowieka i prawem ludzkości, a godny podziwienia Monarcha (1) w téj saméj epoce, nie tylko owe zasady w całej ich rozciągłości bacznie roztrząsał, ale nadto w miarę, nieograniczonego obrębu, działania, taki ułożył plan, którego wykonanie zda się wyciągać sił nadludzkich, a on jednak wedle tego, już działać rozpoczął. —

Jestem zbyt oddalony od gabinetów Rządzących i od tego wszystkiego co do nich wpływ swój rozciąga, abym mógł najmniejsze mieć uczestnictwo w wielkiéj téj sprawie i do niéj czynnie się przykładać. Żyję w Państwie rządzoném przez jednego z najmędrszych Monarchów, który kunszta, nauki i rozsądną wolność myślenia, tak dalece upowszechnił, iż iéy skutki dosięgają najniższego z iego poddanych. Pod iego świetném berłem znalazłem sposobność i pochop do wykształcenia siebie, do zastanowienia się nad moiém i spółbraci moich,

(1) Józef Cesarz Austr.

przeznaczeniem, nakoniec do rozmyślenia wedle sił moich o ludziach, o losie i opatrności. — Daleki wielkiego świata, żyłem ciągle w domowéj zaciszy, nigdy nie miałem ani pobudki ani powołania wdawać się w spory działalnego świata, a moimi towarzyskimi stosunkami byli nieliczni przyjaciela iedną zemną idący drogą. W takiéj dotąd zostając posępny odległości, z synowskiém pragnieniem tego wyglądam, co z obecnego rzeczy składu, mądra Opatrzność chce wprowadzić. —

Tymczasem, z pociechą zastanawiać się będę nad zasadami filantropa *Dohm*, sprzyjającemi nadaniu prawa obywatelstwa moim spółwyznawcom, następnie nad niektórymi trudnościami, iakie tym zasadom, w części podobno ze strony ucywilizować się mającego narodu być by na zawadzie mogły, wreszcie nad porównaniem owych trudności z korzyściami iakie wynikną dla państwa, któremu by się najpierwéj udało, tych na ziemi iego rodowitych kolonistów, zrobić obywatelami, a tém samém mnóstwo ludzi

ku jego usłudze fizycznój i moralnój zrodzonych, tą właśnie usługą rzeczywiście zatrudnić. Zdaie mi się że Dohm jako filozof i polityk wyczerpał prawie ten przedmiot, szczupłe tylko dla innych pisarzy zostawiając w tym względzie pole. Nie miał on wcale zamiaru napisać Apologii za wiarą starozakonną lub za iéy wyznawcami; przemawia on iedynie za człowieczeństwem i broni iego prawa. Szczęściem dla nas, że ta okoliczność nas się tycze, szczęściem, że nie można domagać się wogóle praw człowieczeństwa, bez upominania się o nasze. — Ten filozof 18 wieku niezważając na zasady i zdania wiary dotyczące, w człowieku, tylko człowieka uważa. Porównajmy iego pracę z obroną napisaną w wieku 17m przez Rabiną, który przemawia za ludem swoim do parlamentu angielskiego, a który za pomocą zasadniczój rozprawy skłonił Naród angielski do przywrócenia Izraelitom wolnego pobytu na iego ziemi. — Wiadomo, że za czasów Edwarda I. Starozakonni z Anglii wypędzeni zostali i dopiero za Kromwella

uzyskali wolność powrotu, którą wyiedział im Rabi Menasse. — Był to mąż pelen nauki rabinicznój i wielu innych wiadomości, pragnący gorliwie dobra swoich współbraci. Otrzymał on potrzebne paszporta w Amsterdamie, gdzie był Chacham (t. i: mędrceem urząd Rabiną sprawującym) zgromadzenia Izraelitow portugalskich, i udał się w towarzystwie kilku spólyznawców do Londynu, celem przełożenia owemu sobie życzliwemu protektorowi Anglii iak również całemu parlamentowi, sprawy ludu swojego. — Lubo więcéy niż wystawił sobie, doznał trudności, a ważną rozprawę swoią, napisał w tedy, kiedy całą już niemal stracił był nadzieję osiągnięcia pomysłnego skutku, iednak szczerą iego usilność połączoną z prawdą, odniosła w końcu zwycięztwo, a Izraelici znowu na ziemię angielską pod życzliwemi warunkami przyjęci zostali. Rozprawa ta Rabi Menassego znajduje się wperiodycznym zbiorze różnych pracliterac: wydawanym w Londynie roku 1708. in 8vo pod tyt: *the Phenix or Revival of scarcee*. W téy samój

epoce napisał także pewien uczoney anglik Edward Nicolas rzecz pod tyt: *Apologia por los Indios*; sławny nawet Toland miał również napisać obronę Izraelitów. — Wzmiankowana Rozprawa Rabi Menasse w języku angielskim przezeń wypracowana, zdawała mi się być godną tłumaczenia, szczególniéj teraz kiedy tylu i tak różnie o Izraelitach piszą. —

Zi zadziwieniem widzimy, iak przesąd przybiera cechę każdemu wiekowi właściwą, aby nas gnębić i udział do praw obywatelstwa utrudniać. — Za czasów dawniéjszych zabobonu pełnych, zarzucano nam zuchwałę znieważanie rzeczy świętych, przebijanie krucifixów z których nawet krew miała tryskać, tajemne obrzezanie dzieci innego wyznania, i pastwienie się z złościwą radością nad ich ciałem aż do zabójstwa, później zatrutowanie studni, potrzebę krwi chrześcijańskiéj do obrządku świąt wielkanocnych; dalej niedowiarstwo, zatwardziałość, kuglarstwo i ukryte porozumienie z diablami; na mocy takich zarzutów brano

nas na tortury, ogołacano z majątku, pogrążano w ostatecznéj nędzy, a wielu życie nawet wydzierano. Teraz gdy z odmianą czasu, powyższe zarzuty nie sprawują wiecej požądanego wrażenia, zadają nam po prostu przesąd i głupstwo, brak uczuć moralnych smaku i uprzemych obyczajów, niezdatność do nauk sztuk pięknych i użytecznego rzemiosła, *szczególniéj do służby wojskowej i pełnienia obowiązków publicznych*; wreszcie niezwyccióną skłonność do oszukaństwa, lichwy i niesłuchania praw powszechnych. Oto skład przywar, który zastępuje teraz miejsce dawniejszych, nierównie szkaradniejszych zarzutów, aby nas wyłączyć z liczby obywateli użytecznych i odepchnąć od macierzyńskiego łona kraju. Przedtem różnych wyszukiwano i używano sposobów, nie aby nas wykształcić na użytecznych obywateli, ale dla przeistoczenia na chrześcian; a gdy uznano nas za krnąbrnych w nawracaniu się, to samo już dostatecznym było powodem do uważania nas za niepotrzebny i obrzydliwy ciężar dla kuli ziemskiéj,

do usprawiedliwienia zmyślonych przeciw nam okropnych zarzutów, narażających na nienawiść i wzdardę całego rodu ludzkiego. — Obecnie zaś odmienił się stan rzeczy, ostygła gorliwość nawracania, ięy miejsce zaięła oziębla niedbałość. Oddalają nas od kunsztów, wiadomości i innych zaszczytnych powołań i zatrudnień, zagradzają drogę do użytecznego wykształcenia się, i właśnie brak tego wykształcenia biorą za powód do dalszego uciemiężenia. Wiążą nam ręce, a zarzucają że nie chcemy ich użyć. —

Wspomniony sławny Dohm, królewsko-pruski Radca Wojenny sprawiedliwie i mądrze postąpił, kiedy w dziele swoim o *Reformie Izraelitów* do nadania im obywatelstwa zmierzających, ledwie za godne lekkiey wzmianki poczytał owe nie-ludzkie przeciwko żydom zarzuty, noszące na sobie piętno owych ciemnych czasów i cell, gdzie się wylęgly. W oczach czytelników, dla których dostoiny i światły ten maż pisze, owe barbarzyńskie zarzu-

ty, nie znajdnią ani wiary, ani potrzeby poważnych na zbiecie wniosków. Zamiast tego uczony Dohm starał się zwalczyć czynione żydom obwinienie terażnicysze, odpowiadające oświecenszemu i lepszemu duchowi czasu; słowem usiłował filozoficznie uprzedzenia, filozoficznemi zasadami pokonać.

Wszelako ani rozum, ani duch badawczy w wieku obecnym, nie zatarł ieszcze owych w historii napotykaných śladów barbaryzmu. Nie iędna baieczka czasów odległych utrzymała się dotąd, bo nikomu ieszcze nie przyszło na myśl uważać ie za wątpliwe. Niektóre z nich, z tak znakomitą były wykładane powagą, że dotąd nie każdy ośmielić się może, poczytać ie za baieczne, albo zupełnie za potwarz. — Inne ieszcze utrzymały się po dziś dzień w miarę ich skutków, lubo od dawna iuż wiary nie mają. W ogóle rozsiewana przeciw Izraelitom potwarz, iest tak iadowitego rodzaju, iż przy powszechnem nawet wykryciu i poznaniu icy fałszu, zostawu-

ie jednak w umysłach pewne wrażenie. — W kilku miastach niemieckich, dotąd jeszcze żadnego obrzeżancy, po opłaceniu nawet cla Religijnego, nie cierpią w śród iasnego dnia, bez dodania mu straży, a to z obawy aby nie nastawał na życie iakiego dziecka Chrześcijańskiego, albo nie zatrzuwał studni. Pod żadnym zaś warunkiem nie dozwalają mu w takim miejscu przez noc pozostać, z powodu iakoby niewątpliwych jego związków z ziemi duchami. — Komuż to niewiadomo, że wedle historyi Brandeburskiej, *Elektor Joachim II* miał być otruty przez swego lekarza nadwornego *Lippold* który był żydem? — Tyle o tém mniemaném zdarzeniu mówiono, a kronikarze tyle razy ie w pismach swoich powtórzyli, że człowiek nayrozumniejszy musiał ie poczytać za autentyczne i z prawdą zgodne. Lecz dzięki światłemu badaniu Pana *Möhsens* (1) będącego w

(1) patrz dzieło p. t. *Geschichte der Wissenschaften in der Mark Brandenburg* (str. 523).

bliższych nam późniejszych czasach nadwornym lekarzem w Brandeburgii, który wysledził prawdziwą istotę owego zdarzenia. — Z całej téj powiastki uczony *Möhsens* tyle tylko wykrył prawdy: że *Elektor Joachim II* umarł i że w owym czasie służył na dworze iego żyd z nazwiska *Lippold*. Temu zaś *Lippoldowi* nigdy się nie śniło o sztuce lekarskiej, ani téż ów *Elektor* przez nikogo otrutym nie został; co wszystko Pan *Möhsens* naygruntowniejszymi dowodami wykazał. — *Lippold* był kamerdynerem *Elektora* i zarazem dozorcą mennicy. *Elektor Joachim*, iak wszystkie autentyczne dowody i oryginalne protokoły w archiwum Elektorsko-Brandeburskim świadczą, umarł na zaziębienie rany w nodze, którą oddawna miał, i z której od czasu zaziębienia ciągle ropa płynęła. Po zeyściu tegeż *Elektora*, ów kamerdyner i dozorca mennicy *Lippold* oskarżony o przeniwierstwo w powołaniu swoim, został uwięziony. Lecz gdy po uczynioném śledztwie, niewinność iego tak jawnie

się okazała, że nie można było dłużej go więzić, chwycono się innego sposobu, żeby go tylko potępić. Oto kilku z milicyi miało słyszeć, że żona Lippolda klóćąc się z mężem, uniesiona wyrzucała mu w te słowa: „Gdyby Elektor był wiedział, iakiś ty „złśliwy filut, iakie łtrostwa za pomocą „twoiów xięgi czarodziejskiej wykonywasz, „iuz oddawna był byś skrzept!” W skutku więc takiego zeznania, Lippold pod ścisłszy sąd kryminalny oddany został. —

Bardzo słuszną czyni uwagę, uczony Möhsens, wielu uniewinienia Panujących w owych wiekach. „Panujący ówczasowi, „mówi on, sądzili, że zadosyc czynią „swojemu wysokiemu powołaniu, zostawu- „jąc dochodzenie i roztrzyganie skarg, o- „strym wykonawcom prawa; ci zaś sędzio- „wie mniemali, że postępują w duchu prawa „trzymając się go literalnie” W takim za- iste razie, prawa zbyt ostre są daleko szkodliwsze, niż gdyby ich wcale niebyło. —

Oddano zatem Lippolda wedle § 44 praw kryminalnych Karola V. w ręce kata

Balcera, dla wybadania go sposobem skutecznym, to jest: turtarą. — Ów zgrabny i doświadczony Mistrz tak dobrze dane sobie polecenie wykonał, że delikwent do wszystkiego się przyznał, czego tylko po nim wyciągano, t: i: że przez czarodziejstwo ziednal sobie życzliwość Elektora, i na końcu go otrul. Prawda, że Lippold wzbraiał się powtórzyć publicznie owe swoje wśród strasznych mąk przez kata wymuszone zeznanie, lecz i do tego potrafil go wreszcie sklonić zwinny Balcera za pomocą powtórnego użycia dzielny swęj sztuki. — Po tak przygotowawczym wstępie, wprowadzono iuz prawie konającego Lippolda na rynek zwany *nowy* w Berlinie, a stawiwszy go na rusztowaniu w tym celu urządzonem, szczypano go dziesięć razy rozpalonemi obęgami, zgruchotano kołem, rozszarpano na cztery części, a wnętrzości iego wraz z iakąś xięgą niby czarodziejską spalono. — Duża mysz (1) która z pod rusztowania wy-

(1) Uczony Möhsens wymienia w dziele swoim Gwarantów, którzy tę niby ważną okoliczność przekazali potomności.

leciała, a w której nikt nie wahał się diabła uważać, odieła widzom wszelką wątpliwość o sprawiedliwości téj egzekucyi. Owa mniemana zbrodnia Lippolda, iak Pan *Möhrens*, daléy opowiada, wielki miała wpływ na los wszystkich żydów w Marhii. Zostali oskarżeni i wedle pewnego prawa potępieni. Musieli zatem nieruchome dobra swoje sprzedać, sądom opłaty inwentaryjne koszta, śledztwa i daniny odchodowe złożyć, a wręście z kraju się wynieść. —

Wspomniona w rzeczy saméy baieczna wiadomość, która z ust do ust przechodziła, utrzymuje się ieszcze teraz w oświecześniejszych czasach: iakoby żydzi otruli Elektora Joachima II, a przekonani o to, na wyęczenie z kraju skazani zostali. —

Wszakże oświata w lepszych teraz czasach panująca, nie doszła ieszcze tego stopnia, aby wspomniane zbyt blahe i okropne zarzuty nie pociągały za sobą mniej więcéy smutnego skutku. — Niedawno temu gmina starozakonna w *Poznaniu* oskarżoną była, iakoby zamordowała dziecko chrze-

ściańskie do pewnego użycia pod czas swiát wielkanocnych. — Dway pobożni Rabini, iako religijni naczelnicy Gminy, byli przed sąd wezwani, późniéy wtrąceni do więzienia i podług tamecznych praw kryminalnych męczeni. — Niechcąc boleścią drażnić uczuć ludzkości moich czytelników, opuszczam szczegółowe skreślenie owych męczarni. Były to iedne z naystraszniejszych, iakich sobie kiedykolwiek barbarzyństwo dozwolić mogło. — Lecz męczennicy tyle mieli stałości duszy, że pomimo naysrozsze bóle i długie katusze wśród których duszę wyzionęli, nie dali na sobie wycisnąć zeznania kłamliwego. — *Boże miłosierny! owi mężowie, byli w zamordowaniu dziecka, iesli iakie popelnione było, bo o tém bardzo ieszcze wątpliwe wypada, byli mówiętak niewinni, iesli i szanowni czytelnicy moi.* Taż gmina w Poznaniu do dziś dnia ieszcze splanca ogromne długi, iakie wtedy zaciągnąć musiała, iuż to dla zaspokoienia kosztów sądowych, iuż też dla odwrócenia od siebie nieszczęście ieszcze straszliwszych. — Wszakże przed kil-



koma dopiero laty, byłaby wznowiona takż smutna scena w oklicy *Warszawy*, gdyby mądry Król Polski i niektórzy światli Magnaci nie byli przyłożyli się do wstrzymania nieco, szybkiego w tój mierze biegu miejscowego sądownictwa; przez to uzyskanie czasu, starozakonni mieli sposobność wykazać istotę potwarzy. — Mówiłem ja nieraz w tym przedmiocie z światlymi i dobrzymyślącymi chrześcianami z Polski i innych państw Katolickich, którzy nie mogli się całkiem uwolnić od rzeczonego przesądu przeciwko spółwyznawcom moim. Ci panowie odwoływali się zawsze do prawny formalności, wedle którój sprawy tego rodzaju często prowadzone były, następnie do nieskażytelności sędziów, którym ie poruczano, wreszcie do własnego niekiedy skazanych zeznania, iakie zgadzały się z innemi okolicznościami. Tacy otwarcie mówiący i prawi Chrześcianie, wcale może porzucą wpoiony w siebie przesąd, kiedy zwrócą uwagę na gruntowne wnioski Rabi Menasse ben Izrael, a zwłaszcza kiedy zechcą uznać

należną wiarygodność straszney przysięgi owego Rabi, którą on w imię całego ludu Izraelskiego wykonał, a którą ja z czystym sumieniem uroczyście powtarzam. — Nadto, trudno wpoić dostatecznie ludziom tę ważną prawdę, że prawa barbarzyńskie, im formalniéj są wykonywane, i im skrupulatniéj sędziowie literalnie się ich trzymają, tém straszniejsze wydaia skutki. Prawa błędne mogą być poprawione iedynie przez pewne względem nich zboczenia, równie iak błędy rachunkowe przez inne błędy w tychże rachunkach. — Sam *Tales i Waser* przez nayskazitelniéjszych może sędziów i z nader prawną formalnością na śmierć skazani zostali. —

Jednakże wszelkie zasadnicze wnioski i przysięgi są bezskuteczne, kiedy strona przeciwna słuchać ich nie chce, kiedy widoki uboczne opierają się przekonaniu, lub umysł przeciwnika tak dalece przeięty jest przesądami, iż nie chce i chcieć nie może zwrócić potrzebney uwagi na gruntowne zasady uniewinienia. — Zastarzałem przesađowi mo-

zna wszystkie jego korzenie podejąć, a jeszcze nie będzie pozbawiony całego zasobu żywiących go soków; z samego powietrza ie wysysa i niemi przesiąka. — Czyliż czynione przeciw nam zarzuty przez Recenzenta z Gettingi z powodu wysłanego pisma Pana Dohm, czyliż mówię zarzuty jego nie są iakby z powietrza chwytane, iczy można było spodziewać się podobnych po iakimkolwiek bądź światłym pisarzu naszego wieku, a tém bardziéj po pisarzu żyjącym w Gettindze, w tém prawdziwém muz siedlisku? Tenże pisarz do tego stopnia swoię nierozwagę posuwa, iż nam teraz żyjącym Izraelitom przypisuje pewne nieprzyzwoitości, iakich się dopuścili przodkowie nasi na puszczy, bez względu na to, że pomimo nieenót, iakie on owym dawnym Izraelitom zarzuca, Bóg prawodawca naszych przodków lub używając mowy teraz modnéj: Prawodawca Moyżesz, dostatecznie zdołał z tego nieokrzasanego Gminu zrobić Naród porządnny i kwitnący, naród który może się szczycić wybornemi zasadami Religii i prawa; na-

ród, który miał mądrych Monarchów, wodzów, sędziów i szczęśliwych obywateli. — Czemuż Recenzent czyniąc nam zarzuty, iakie wistocie ściągają się do wieków odległych, nie wchodził w siebie samego? Czemuż nie zastanowił się nad stanem moralności i oświaty swoich w owym czasie na północnych szczególniey puszczech przebywających przodków, z których aż po dziś dzień Recenzenci w Gettindze pochodzili? Słowem rozsądek i ludzkość na próżno głos swój podnoszą, bo przesąd oświaty nie ma słu-
chu. —

Kiedy atoli wszelkie zasady rozumu każą przypuścić Izraelitów do równego udziału praw człowieczeństwa, aby mogli walne przynosić kraiovi korzyści, bynaimniéj iednak ztąd wnosić nie wypada: żeby Izraelici w terażniejszym ich nędznem położeniu nie byli użytecznemi kraiovi w którym zostają, albo że wzrost ich liczby mógł by się stać szkodliwym. I w tey mierze zasługują nauwagę zasady obiête następującą rozprawą Rabi Menasse ben Izrael, który w owym

ezasie w Anglii mógł się starać o ograniczone tylko dla swoich spółwyznawców swobody. — Jedna Holandia daie przykład mogący zniweczyć wszelką w téj mierze wątpliwość. Nigdy ieszcze nie żalono się w tym kraiu na mnogość Izraelitów, lubo i tam, iak w niektórych innych prowincyach niemieckich, do sposobów zarobkowania i swobód Izraelici w dość szczipłym zakresie są przypuszczeni. — „Prawda, zarzucaiaą nie-
 „którzy: Holandia stanowi w téj mierze wy-
 „iątek, bo ona iest państwem handlowym,
 „a zatem naywiększa massa handlujących
 „nigdy dla niey być nie może zbyteczną,
 Dobrze, przypusćmy ten wniosek, lecz ia, radbym wiedział: czy do Hollandyi handel zwabił ludzi, lub też czy raczény ludzie handel do niey zwabili? Czemże się to dzieie, że niektóre miasta w Brabandzie i Nederlandach, mając tę samą co miasto Amszterdam a może korzystniejszą sposobność do handlu, zrównać mu iednak nie mogą? Czemuz w Amszterdamie i iego okolicy na tey ziemi nie urodzaynéy i przez naturę na

nieludne trzęsawisko przeznaczonéy, czemuż tam mówię, taki nawał, takie skupienie się ludzi, którzy to puste bagno ożywiają i równie pilnością iak sztuką w wrajski ogród przeistaczaiaą? Zkądże tam tylu ludzi, co dla szczęścia bytu, tak skuteczne wynayduiaą środki, iż nas w podziwienie wprawiaiaą? Czemże się to dzieie? Nie czém innym zapewne, tylko wolnością, łagodnością Rządu, słusnością prawa, i gościnnością uprzejmą, z iaką tam wszelkiego rodzaju ludzi, bez względu na suknią, obyczaię, zwyczaię i Religią przyjmiają, niemi się opiekiają i dziaiać im swobodnie dozwaliają. — Te iedynie zaletne przyczyny spłodziły na ziemi Hollandyi, owe wysilone prawie błogosławieństwo, ową obfitość wszelkiego dobra, z powodu których tyle iéy zazdroszcza. —

Zgoła, mniemanie: że pewna liczna klasa ludzi iest kraiovi nieużyteczną, że nie może bydź do niczego użytą, to mniemanie zdaie mi się bydź niegodnem wzmianki w ustach iakiegokolwiek statysty. — Wszy-

sey ludzie mogą więcej lub mniej być użytecznymi, mogą tém lub owém zatrudnieniem przyczyniać się mniej więcej do bliźnich i własnego szczęścia. Żaden atoli kraj nie może się pozbawić mieszkańców najniższych, zdawających się najmniej użytecznymi, bez narażenia się na dotkliwą klęskę, a mądryemu Rządowi żaden żebrak, żaden kaleka nie będzie zupełnie niezdatnym. — Uczony Dohm starał się we wstępie do swego dzieła wskazać pewnego do liczby obręby, których nie powinna przechodzić massa ludu w jakimkolwiek bądź kraju; aby zbyt duża ludność nie stała mu się szkodliwą. Mnie zaś zda się, że prawodawca nie powinien pod żadnym względem najmniejszemu na to zwracać uwagi, również zda mi się być pewnem, że każde postanowienie przeciwne wzrostowi ludności i każdy przepis, którego się chwytają dla zatamowania tegoż wzrostu, daleko więcej szkodzą oświacie mieszkańców, przeznaczeniu ludzi i ich pomysłowości, aniżeli mniemane przeludnienie kraju. — Wypada w

tym względzie zdać się na mądre rozporządzenie natury, wypada ićy zostawić właściwy sobie bieg wolny, a bynajmniej niewczesnem działaniem klaszćy zapory. — Ludzie pospieszają tam, gdzie utrzymanie bytu znajdują, mnożą i gromadnie mieszczą się tam, gdzie do pracy i zarobku mają pole otwarte, a ludność przybiera dopoty, dopóki gieniusz nowe sposoby zarobkowania wykrywać może. Skoro źródła tychże sposobów są wyczerpane, na ten czas wzmaganie się ludności samo przez się ustaie; kiedy naczynie iakie przepelnia się na jedney stronie, wypuszcza ono samo z drugiey strony nadmiar miścić w sobie niemogący. — Jakoż poważam się twierdzić: że niebyło ieszcze tego wypadku, aby ubywanie czyli wyniesienie się z kraju ludzi, następowało z innych powodów, nad iaką niestosowność praw, lub wykonawczemu ich władzy. Temuż samemu podwójnemu skutkowi przypisać trzeba winę, kiedy jedni mieszkańcy stają się szkodliwymi drugim tegoż samego państwa mieszkańcom. —

W niektórych nowszych pismach, powtarzany jest zarzut następujący: „żydzi nie produkują, w teraźniejszym ich stanie; nieoddani rolnictwu, sztukom lub rzemiosłom, tém samém nie dopomagają naturze w iéy produkowaniu, ani też iéy produktów nie przerabiają. Zamiast tego, zajmują się tylko przenoszeniem i przeprowadzaniem surowych lub wyrobionych inż „plodów państwa z jednego miejsca do drugiego. Są oni więc iedynie konsumentami „stającymi się ciężarem dla klasy produkującéy”. Jeden nawet świątły z innego względu pisarz, głośno użalał się niedawno temu nad bezprawiem, które on uważa w tém, „iż klasa produkująca na tyle musi robić pośredników, tylu musi żywić nieużytecznych „konsumentów”. Sam zdrowy rozsądek mniema on, naucza: że plody natury i sztuki drożec muszą, im więcej przybywa pośrednich kupców, którzy tych plodów nie pomnażają, a iednak mają w nich udział, bo kosztem ich utrzymują się. W skutku tego zdania wynurza on swoją radę i zyczliwą przestro-

gę: aby żydów albo wcale w krainie nie cierpieć, albo nieograniczoną obdarzyć ich wolnością trudnienia się rolnictwem i rzemiosłami. —

Bydź może, iż rezultat taki pochodzi z szczególnie dobrych chęci, lecz powody do tego, iakkolwiek zdają się ich autorowi jasne i niezaprzeczone, są iednak wątpliwe. Coż bowiem podług iego sposobu myślenia znaczy istotnie *producent i konsument*? Jeżeli tego nazwiemy *producentem*, który dopomaga produkeji rzeczy dotykanych, lub ię pracą rąk swoich polepsza, wtedy daleko większa i ważniejsza część ludności w państwie, iest składem samych tylko konsumentów. Podług takich prawideł, cała klasa poświęcona naukowości lub publiczney obronie kraju, nie produkując, wyiąwszy może mechaniczny produkt przepisywania xiążek. Wedle takich powtarzam prawideł, wypadłoby od saméy nawet klasy przemysłowej wyłączyć kupców, tragarzy, furmanów szyprów i t. d.; wypadłoby zredukować tę klasę skoro ma bydź nazwana *produkującą*, na

samych tylko prawie parobków rolniczych i rzemieślniczych czeladników, bo właściciele gruntów i majstrowie, rzadko kiedy się sami imają roboty. Wyjąwszy więc wzmiankowaną w prawdzie szacunku godną, ale mniejszą i niższego rzędu część ludu, składało by się państwo z ludzi, którzy nieprzyniają się pracą rąk swoich do wydobywania lub ulepszania plodów natury, z samych zatem konsumentów, z samych nieużytecznych darmozjadów, będących ciężarem dla klasy produkującej. —

Oto uderzająca niedorzeczność wspomnionego rezultatu! a ponieważ wnioskowania, za pośrednictwem których ta niedorzeczność okazała się, są słuszne, zatem pierwotne zasady, z których taki rezultat wypłynął, muszą być błędne! I w samej istocie są takimi! Albowiem nie tylko *robić* (machen), ale także *działać* (thun) nazywamy *produkować*. Nie tylko ten co *robi*, ale w ogóle każdy co *działa*, *przyczynia się*, *powoduje*, lub *ułatwia* rzecz jaką, która służy bliżnim ku użytkowi albo przyjemno-

ści, taki zasługuje na imię *producenta*; często zasługuje na to, tem więcej, im mniej zewnętrznego ruchu w nim spostrzegamy. — Nie jeden kupiec, co przy biurku swoim spekulacye prowadzi, lub siedząc na wygodnym krześle plany układa, produkuje wręcz samą daleko więcej niż wyrobnik lub rzemieślnik przy największym wrzasku. Woioownik pod czas pokoju nawet, jest także producentem, bo przysparza krajowi pokój i bezpieczeństwo. Uczony, również *produkuje*, rzadko w prawdzie co podpada zmysłom, ale inne dobra niemniej szacowne, bo użyteczne rady, naukę, umysłową zabawę i przyjemność. Jeden tylko przypadkowy zły humor mógł mądrym mężowi, iakim był J. Rousseau, chwilowo nastreczyć pomysł: iakoby piekarz biszkopików w Paryżu, więcej produkował niż tameczna Akademia umiejętności. Do pomysłowości równie kraju w ogóle, iak w szczególe ludzi pojedynczych, należą różne rzeczy tak zmysłowe iak umysłowe, należą dobra fizyczne i moralne; ktokolwiek więc do ich wydawa-

nia lub udoskonalenia zbliżona lub zdaleka, pośrednio lub bezpośrednio się przyczynia, tego nie można zważyć jedynie konsumentem, ten niedarmo chleb zjada, bo na niego przez właściwe sobie produkowanie zarabia. —

Sądzę zatem, iż to jest rzeczą iasną, i uważam się wystawić ją, jako twierdzenie zasadne, iż klasa nietrudniąca się rolnictwem i rzemiosłami, klasa że tak powiem pośrednicza, wraz ze stosunkami swoimi, nietylko że równie dla producentów iak konsumentów nie jest nieużyteczną, ale nadto, skoro nadużycia mają tamę, bardzo jest pożyteczną i prawie niezbędną. Tak jest, twierdząc iż ta klasa, skutkiem swego pośrednictwa, czyni wszelkie produkta potrzebniejszymi, więcéy powszechne i tańsze; że pomimo tego producent więcéy korzysta, a zatem bez zbytniego natężania sił swoich może żyć wygodniéy i lepiéy. —

Wystawmy sobie rzemieślnika, który sam udawać się musi do wieśniaka, celem nabycia surowych materyałów do rzemiosła jego potrzebnych, który wyrobiwszy te mate-

rialy, sam konsumentowi dowozić ie musi, który o to troszczyć się potrzebuie, aby wyroby swoje w właściwym czasie, w potrzebny ilości i właściwemu nabywcy dostarczał. — Porównajmy go teraz z innym rzemieślnikiem, któremu handlarz pośredni surowe materyaly dowozi do domu, i te w miarę potrzeb i stosunków swoich sprzedaje mu, oddaje w zamian lub na kredyt; ten zaś handlarz nabywa od niego wyrobów gotowych, i sam się o to stara, aby ie w należytych czasie potrzebującemu czyli konsumentowi dosztarczył. Jleż to drugi rzemieślnik nie oszczędza sobie czasu i sił, które swojemu rzemiosłu lub sztuce poświęcić może, a które pierwszy marnotrawić musi przez nieużyteczne objazdy szukając nabywców, przez tandetowanie i mnóstwo innych zabiegów, do iakich go albo potrzeba albo zawód przynagla? Czy tamten nie będzie mógł daleko więcéy pracować, usilnem staraniem około siebie więcéy produkować, zatem i taniéy produkta swoje przedawać, a iednak żyć wygodniéy? Czyliż przeto nie wznosi się pra-

wdziwy przemysł i czy można jeszcze pośredniczą klasę handlową zwać składem nieużytecznych konsumentów? Te uwagi przemawiające za niższą klasą pośredniczą czyli handlową, stają się jaśniejszymi i bardziej sprzyjającymi względnie na wyższą klasę kupców, którzy plody natury i sztuki z jednego państwa do drugiego, z jednej części świata do drugiej przeprowadzają. Ludzie tacy są prawdziwymi dobroczyńcami kraju i całego rodu ludzkiego, bynajmniej zaś nieużytecznymi darmozjadami, żyjącymi kosztem klasy produkującej. —

Jużem wyżej wzmiankowałem o potrzebie zapobieżenia nadużyciu. To nadużycie ztąd szczególnie pochodzi, że pośredni handlarze, zysku checiwi, starają się podbić pod moc swoją los klasy produkującej, że usilnią zostać samowładnymi panami ceny towarów, że zniżają tę cenę, kiedy towar jest jeszcze w rękach pierwszego właściciela, a dostawszy go do swoich rąk, niezmiernie podwyższają. Wielkie to jest zło, które równie pilność producenta, iak swobodną myśl

konsumującego do szczeru niszczy. Temu nadużyciu, prawa i policja zapobiedz powinny. Lecz nie należy zapobiegać wprost zakazem, wyłączeniem i innym rodzajem tamowania; tém mniej zaś przypuszczając pojedyncze osoby do *praw wyłącznych* (monopolii) albo pierwszeństwa do kupna. Podobne zarządze kroki, albo wzmagają zło, które chciano usunąć, albo rodzą zło nowe, w skutkach daleko szkodliwsze. — Trzeba się raczej starać, ile tylko być może o zmniejszenie wszelkiego ograniczenia, o zniesienie wszelkiego monopolium i innego prawa wyłączności czyli pierwszeństwa; trzeba przypuścić równie najniższego kupnika iak największy dom handlowy do równych praw i swobód. Słowem trzeba wszelkimi sposobami ożywiać konkurencją w klasie handlującej i obudzać w niej emulację; przez to cena towarów na równowadze się utrzyma, z jednej strony przemysł będzie miał zachętę, a z drugiej, każdy konsument, bez zbytecznego natężenia będzie mógł używać owoców pracy swego

bliźniego. — Konsument może żyć wygodnie bez zb;tków, a jednak producent oddany przemysłowi i kunsztom przyzwoite będzie miał utrzymanie. Powtarzamże skutki takie osiągnąć można przez konkurencyą, nieograniczoną wolność i równość w prawach kupna i sprzedaży. W takim zaś razie najniższy przekupień i handlarz, biedny tu i owdzie tulający się żydek, który surowe materiały od wieśniaka do rzemieślnika, a znów tego wyroby tamtemu dostarcza, nie mało się przykłada do wzrostu rolnictwa, kunsztów, rękodzieł i wyższego handlu. Taki przekupień, przyczynia się do korzyści rolnika, bo utrzymaie przyzwoitą cenę płodów surowych; przyczynia się także do korzyści klasy oddanej przemysłowi i kunsztom, bo stara się iey wyroby i produkta wszędzie roznosić i upowszechniać, a tém samém wygody życia ludzkiego ułatwia. — Z takiego więc stanowiska uważając rzeczy, najlichszy handlarz żydowski nie jest prostym konsumentem, ale mniéy więcéy użytecznym mieszkańcem (nie wolno mi po-

wiedzić: obywatelem:) kraju, iest prawdziwym producentem.

Proszę mię nie poczytać za stronnego spółwyznawców moich obrońcę, który usiłuje podwyższać to wszystko co za nimi przemówić lub ich polecić może. Odwołnie się powtórnnie do Hollandyi, bo do iakiegoż innego kraju można by się stosowniey odwołać mówiąc o handlu i przemyśle? Jedynie przez konkurencyą i emulacyą, przez nieograniczoną wolność i równość dla wszystkich kupniących i sprzedających iakiegokolwiek bądź stanu, mienia i Religii; iedynie mówię przez te nieoszacowane zalety, wszystkie tam rzeczy mają swoię wartość, która mało się różni w kupnie i sprzedaży. Tym sposobem kupiec i nabywca przychodzą za pośrednictwem konkurencyi do pewnego między sobą stosunku, który obudwom wzajemną korzyść przynosi. Nigdzie nie można tak korzystnie i tak wygodnie w każdéy porze roku i dnia kupować lub sprzedawać iak w Amszterdamie. — etc: etc:

PRZYPISEK TŁOMACZA

Opuszczam dalszy ciąg tęj przedmowy traktującej o materji odrębnej, t. i: o exkomunikacyi w względzie Religijnym, przeciw której czelolubny Mendelsohn filozoficzno-moralnymi wnioskami występuje. —

OBRONA IZRAELITOW

PRZEZ

RABBI MENASSA BEN JSRAEL,

C Z Y Ł I

Odpowiedź tegoż, dana uczonemu i dostojnemu Anglikowi na kilka jego zapytań względem niektórych zarzutów Izraelitom czynionych (1).

Nie dawno odebrane pismo odczytałem z wielką radością, iedynie dla tego, że od Ciebie dostojny mężu! pochodzi, bo osnowa iego, niech mi wolno będzie otwarcie wyznać, nieukontentowanie mi sprawiła. — Zapewniam Cię Panie! że ieszcze nic nie uczyniło na umyśle moim takiego wrażenia, iak to Twoie pismo. Tyczy się ono bowiem na

(1) pierwszy oryginał tego dziełka w języku Angiel: był osobno drukiem ogłoszony w roku 1656.

rodu, którego niewinność, mimo czynionych mi jawnie różnego rodzaju haniebnych zarzutów, przedsiębioreę wykazać. Obawiam się wprawdzie, że obroną moją nie jednego może przeciwnika oburzyć, a szczególniej tych, co w zagorzałym uniesieniu, nie zastanawiają się nawet nad tem: iż sama natura użyczyła każdemu stworzeniu środka obrony; lecz *milczeć*, byłoby to samo, co *przyznawać się* do zarzuconych sobie fałszywie czynów. — Dla uspokojenia więc własnego sumienia, uczynię zadosyć Twojemu Panie rozkazowi, który szczególniej dla mnie, godnym jest wielkiej uwagi. — Uprzedzam atali na wstępie, że nie zechcesz oczekiwać odemnie ozdobnej lub politycznej rozprawy; któż bowiem w nieszczęściu swoim może oddychać żądzą sławy? Zebrałem tylko krótkie uwagi, które, lubo bez rozbiorn (: bo to przechodzi szczuple obręby listowej odpowiedzi :) będą jednak dla Ciebie Panie dostatecznymi do przekonania Rządców narodu Angielskiego o rzetelnej prawdzie, i ile spodziewać się mogą po prawdziwej mą-

drości i pobożności tychże Rządców, dobrze od nich będą przyjęte.

A ponieważ niewinność nigdy nie lubi posądzać drugich o zło, przeto i ja, stałe zachowuję mniemanie: że ktokolwiek przeciw spółwyznawcom moim mówił lub pisał, czynił to, nie przez nienawiść i odrazę ku nam, ale raczój, że poczytał nasze powodzenie, podług niego bardzo pomyslnie, za szkodliwe swojemu interesowi i własnej korzyści; jest to bowiem w naturze rzeczy, że początkiem miłości, jest miłość własna. — Lecz pomimo to wszystko, przedstawię rzecz naszą z dobrej strony, sposobem prostym i prawdziwie odpowiednim, czém w innych krajach dobrotliwą życzliwość sobie ziednaliśmy; itym sposobem spodziewam się szczęśliwie moje przedsięwzięcie wykonać. — Nie mam zaiste żadnej innej zachęty ani dążności, prócz tój: że rzeczywistą prawdę, i jej rzetelni zwolennicy poznają i przyimają. Będę więc w odpowiedzi mojej trzymał się

porządku zapytań odezwą Twoją szanowny
mężu obiętych. —

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Na samym wstępie muszę, roniąc łzy gorzkie, mówić z udręczeniem duszy, o o-
wym strasznym zarzucie, iaki niektórzy
chrześciani czynią upokorzonemu, po ca-
łym świecie rozproszonemu narodowi Izraela
iakoby (z drzeniem piszę te wyrazy:) uży-
wał krwi chrześcijańskiej do macy na świę-
ta wielkanocne, popełniając wprzód potrze-
bne do tego celu zabójstwo. Gdy tymczasem,
iak smutne doświadczenie na różnych miej-
scach przekonało, sami potwarey, albo sta-
wszy się sprawcami tak szkaradny zbrodni
albo postępując łagodniey względem swoich
spółwyznawców, znaleziony trup zmarłego
chrześcianina, podrzuciwszy w domach lub
obrubach przez Izraelitów zamieszkałych,
późniey nieco z niepohamowaną zapalczy-
wością i wśród wznieconego rozruchu, nie-
winnych Izraelitów o występki tak sprosny

oskarżali. Złość ta służyła, czasem do o-
siągnięcia sposobności wykonania okru-
cieństw, czasem do usprawiedliwienia lub
nbarwienia już wykonanych. Lecz osąd
dostoiny mężul z następujących tu dowodów
iak dalece wzmiankowane obwinienie, jest
od prawdy odległém. —

I. Izraelici mają sobie w imieniu Bo-
ga iak nayooczyścię zakazane poży-
wanie iakięykolwiek bądź krwi; wy-
rażnie bowiem brzmi (w III X: Mr:
7 w 26 i 27) „*Także żadney krwi ięś nie*
„będziecie we wszystkich mieszkaniach
„waszych, tak z ptaków iako i z bydłat.
„Wszelki człowiek któryby iadł iaką-
„kolwiek krew wytracony (1) będzie z
„ludu swego” Również (w x: m: R: 12
„w 23.) Tylko bądź statecznym, abys

(1) przyp: *Tłomacza*. Tym wyrazem oznacza często
Pis: Ste iedną z najstraszniejszych kar, jest
to bowiem kara i fizyczną i moralną. W mo-
ięy przedmowie do Tłomaczenia Fedona na str:
18 i 19 obszerniey o tém mowiłem. —

„krowi nie iadał, bo wkrwi iest duch żywota” i t. d.

Wedle takich zakazów Boskich, Izraelici nietylko że nie iedzą żadney krwi zwierząt i ptaków, ale uadto, iayko, w którém się kropla krwi (iak się to czasem zdarza) znajduie, odrzucaią; co więcéy wedle późnieyszich przepisów Religijnych, obowiązani są nawet Izraelici, kawalek chleba, na który się dostała choć odrobina krwi z dziaśła lub podniebienia, umyć i oczyścić, ieśli ma byđż pożywany. — Jakże więc podług tego wszystkiego, najmnieyszą przypuścić można myśl aby Izraelici iedli krew ludzką, co większą ieszcze iest obrzydliwością? Czyli nie dość rzadki iest na caléy kuli ziemskiéy, naród tak barbarzyński, któryby się dopuszczał podobnéy złości obrzydliwéy?

II. Szóste z 10 przykazań Boskich „nie będziesz zabiał” ma znaczenie ogólne, ściągające się do całego rodu ludzkiego. Izraelici więc nie tylko mają zakazane od Boga zabiianie ia-

kich bądź ludzi, ale owszem z przepisu religijnego obowiązani są kochać ich, a szczególniey tych, między którymi zostają. — Rabi Moyżesz Maymon mówi w swoim Izraelitów obowiązującym dziele *Iad hachzaka* (1) (Trakt: melachim: Roz: 6:) „Co do innych narodów, zalecono nam iest przez „dawnych naszych mędrców i nauczycieli Religii, abyśmy ich chorych od „wiedzieli, ich zmarłych iak gdyby byli naszymi zagrzebali, i abyśmy ich „bogich tak wspierali i utrzymywali, iak „gdyby byli z pośród Izraela, albo-

(1) przy: *Tłom.* M. Maymon, czyli Maymonides rodem z Korduby w Hiszpanii żyjący w wieku 12tym, do dziś dnia słynący w świecie uczonym z rozległych nauk w Theologii Hebr. filozofii, filologii, Astronomii, Matematyce, i w sztuce lekarskiej, wydał między innymi obszernie dzieło *Iad Hachzaka*, będące, systematycznym i dokładnym wyciągiem prawideł obrzędowych i prawnych z Talmudu.

„wiem *Bóg jest*, iak brzmi w Psal-
 „mach (145] w. g) *dla wszystkich ł-*
skawym, miłosierdzie iego rozciąga
„się nad wszystkie iego stworzenia” W
 skutku tego świadczę się Bogiem, że
 w Amszterdamie gdzie mieszkam, cią-
 gle nważałem wspólnie między Izrae-
 litami a chrześcianami dobre obchodze-
 nie się i rozmaite uczynki, które do-
 wodzą wzajemnego między tymi dwo-
 ma narodami przywiązania. — Nadto
 sam trzy razy widziałem iak kilku
 chrześcian flamlandskich przez przy-
 padek lub nieostrożność w rzekę Flam-
 burg wpadło, i z iak oczywistem na-
 rażeniem życia własnego, spółwyzna-
 wcy moi ochoczo rzucili się za nimi, wy-
 rywając już tonących nieochybnę
 śmierci. — Zaiste, ci którzy dla oca-
 lenia innych, tyle życie swoje wysta-
 wiają, nie mogą ukrywać w sercu swo-
 iém tak srogiego okrucieństwa, aby
 mordować niewinnego, którego bro-

nić i wspierać, (:nie mówiąc teraz o
 Religii:) sama ludzkość obowiązuje.—

III. W IIéy xiędze moyż: Roz 21 w:
 20 i 21, ostro zakazano zabójstwa
 względem Nieizraelity w wyrazach: „
 „Jeśli by zaś kto uderzył niewolnika
 „swego, albo niewolnicę swoją kiem
 „i umarliby pod ręką iego, konie-
 „cznie karę odpowiednią odniesie.
 „Wszakże jeśli by dzień albo dwa dni
 „żyw został, nie będzie karany, bo za
 „pieniądze iego on jest kupiony”. Tu
 pismo Ste wyraźnie mówi o niewolniku
 będącym *poganinem*, albowiem o ta-
 kim tylko może być powiedziano, że
 jest: za pieniądze nabytą własnością
 Izraelity pana swojego. Za rzeczony
 więc występek nazaczył Bóg karę
 śmierci właścicielowi, skoroby niewol-
 nik czyli sługa iego pod ręką mu u-
 marł, bo w takim razie zdaie się że
 miał zamiar morderczy. — Inaczéy zaś
 uważało się, kiedy śmierć w kilka do-

piéro dni późniéy nastąpiła, bo tu nie okazuje się zamiar zabójczy, a zatem kara iego jest w utracie swéy własności i w gryzocie własnego sumnienia, za smutny skutek niepohamowanego uniesienia, do którego nawet słuszną mógł mieć przyczynę. —

Jeśli więc pod karą śmierci, zakazano jest Izraelicie zabijać własnego niewolnika, poganina, o ileż to bardziej wedle zakazu tego, niegodzi mu się zabijać tych, którzy iego niewolnikami i poganami nie są, z którymi w pokoju i zgodzie żyje? Możeż zatem człowiek dojrzały dać temu wiarę, aby Izraelita w kraju nie swoim, gdzie dobrotliwy ma przytułek, wbrew wzmiankowanemu zakazowi Religijnemu, popełnił zbrodnię tak haniebną?

IV. Przypuszczając nawet, że niebyłoby żadnego w tym względzie Religijnego zakazu (czego Boże ucho-

way?) na co by jeszcze tę krew pożywać? i czemuż nadto w święta wielkonoce, w święta, pod czas których wszelkie przyrządzenia i potrzeby domowe największą wymagała czystości, kiedy pod religijną groźbą wczesnej śmierci i kary na drugim świecie, (1) niewolno używać najmniejszego kwasu w ciastach (kwaszonego chleba?), ani nic podobnego, co by mogło sprawić kiszzenie lub fermentację, a co właśnie krew zrządza? —

V. Gdyby nawet starozakonni ów postępek straszny, mieli za niezbędnie potrzebny, nie wystawiali by się przecież na tak wielkie niebezpieczeństwo, na tak okrutną lecz zasłużoną karę, chyba w ten czas, gdyby ich do tego zniewalało prawo Boskie, albo uroczyste rozporządzenie poważnych nauczycieli Religii, iakimi byli Talmudyści

(1) patrz II X: M: r: 12, w: 15, 19, 20.

i: t: p. Wzywamy zatem, co w każdej sprawie słusznie czynić można, wzywamy tych wszystkich, którzy tego okropnego względem nas Izraelitów są błędnego mniemania, aby iawnie wykazali albo w starym Testamencie, albo w późniejszych Tradycjach talmudycznych, miejsce zawierające w sobie najmniejszą myśl podobną strasznej ustawy lub nauki! — Dopóki zaś wezwani iawnie tego nie wykażą, dopóty wolno nam będzie zgodnie z prawdą twierdzić w obliczu świata że ów zarzut jest iedynie złośliwą potwarzą. —

VI. Kiedy idzie o ocalenie życia człowieka, wolno nam Izraelitom znieważać religijne przykazy względem soboty i innych dni świątecznych. Nadto wedle Talmudu (:co poważny nauczyciel Religii Moyżesz Maymonides w 5m rozdziale swego Traktatu „o kardynalnych ustawach Religijnych” wyraźnie potwierdza:) wolno nam iest w

takim razie wiele innych praw Religijnych przestąpić, wyiawszy *balwochwalstwo, morderstwo i cudzołóstwo*. Ztąd widać, iż lubo ocalenie życia człowieka iest tak drogie, że dla uskutecznienia go, wolno nam wykroczyć przeciw wszystkim niemal prawom Boskim, iednak nie wolno nam tego chwalebne go czynu wypelnić za pośrednictwem morderstwa lub zabójstwa. Gdyby zatem popełnione zabójstwo na Chrześcicianinie, iak nasi przeciwnicy twierdzą (:czego bynajmniej pojąć nie można:) miało nawet bydz prawem Boskiem, albo późniejszym przepisem Religijnym, takowe samo przez się musiało by upaść; bo nikt nie może tego wykonać bez narażenia na niebezpieczeństwo życia własnego, życia całego zgromadzenia, a nawet całego narodu. — Wyraźnié mówiąc, przepis taki w brew by się sprzeciwiał owéj kardynalnej ustawie: że nawet dla ocalenia życia człowieka, ku uskutecz-

nieniu czego wszystkie niemal wolno przelamać prawa Boskie, nie godzi się popełnić zabójstwa. I iakośmy wyżey wzmiankowali, przykazanie Boskie „nie będziesz zabił” ściaga się w ogólności do wszystkich ludzi. —

VII. Bóg przedwieczny zalecił przez proroka Ieremiasza rozproszonym i na ów czas u pogan Babilońskich w niewoli będącym Izraelitom „*aby się troszczyli o pokój i szczęśliwe powodzenie każdego miasta, w którym się znajdą, i jego mieszkańców, i aby o to modły do nieba zanosili*” (Ierem: r: 29 w 7:) Temu świętemu zaleceniu, starozakonni zawsze zadosyć czynili i do dziś dnia po wszystkich Synagogach czynią, odpowiadając w każdym dniu sobotnim i świętecznym osobną modlitwę za dobre powodzenie i błogosławieństwo dla Panującego i Rządu pod którego opieką zostają (1)

(1) przyp: *Tłom:* Mój przykład polski téj modlitwy, znajdzie szanowny czytelnik w moim

O prawdzie téy przekonał się czełgodny Lord *St: John*, który przybywszy tu iako poseł i zaszczytwszy naszą Synagogę (*dom Boży:*) obecnością swoją, był przyjęty od narodu moiego z muzyką i wszelkimi oznakami prawdziwego uszanowania i serdecznój radości. Wśród tych dowodów czci i wesela, odbyło się uroczyste, błagalne wyrzeczenie błogosławieństwa dla dostojnego gościa, a nadto dla całej Anglii, iako państwa, które z Rządem naszym w stosunkach zgody i przyjaźni zostaie, i po którym téy saméy możemy się spodziewać przychyłności i miłości, iakiemi ciągle ku niemu oddychamy. — Jeśli więc iak się wyżey okazało, tak mocno obowiązani jesteśmy byź troskliwemi o pomyslné powodzenie miast w których zostaiemy, a

wstępie do niniejszój obrony. Znajduje się ona także na czele wydawanych przezemnie kalendarzy Hebrajsko-polskich

razem usilnie i szczerze przyczyniać się do dobra ich mieszkańców nie naszego wyznania; iakże się zgadza z popelnianiem zabójstwa na ich działkach? iakże się zgadza z okropnem pozabawianiem ich naywiększego dobra, naymilszego błogosławieństwa, iakiego życie ludzkie udziela. —

VIII. Miłosierdzie i litość są Izraelitom wrodzone; to przyznawali im sami nawet ich nieprzyjaciele. — Gdy król Assyryjski Benhada (I. królowie r: 20 w 31) zwyciężony w bitwie pierzchnął, przesłał zwycięzcy swojemu Ahabowi królowi Izraela prośbę o darowanie mu życia; i albowiem podwładni jego przedstawili mu „*że królowie Izraelscy są miłosiernymi Panami*”. Skutek ten pomyślny potwierdził to ich zaufanie z prawdą zgodne, bo okazaną taką uległością Król Assyryjski został przy życiu i odzyskał wszelkie posiadłości, których go los wojny pozabawił. Prorok Samuel mówiąc o Gabaonitach, którzy oświadczyli Królowi Dawido-

wi, swoje okrutne żądanie, aby dla wykonania zemsty wydano im niewinnych 70 Synów Saula, dodaie: „*lecz Gabaonitowie, nie byli z pokolenia Izraela*” (II Sam: r 21 w 2) Chciał on przez to wyrazić, że w tém żądaniu niema śladu pobożnego i litościwego charakteru, lecz raczéy tyranii i nieublagana srogość pogan, iakimi byli Gabaonitowie. — Jeśli więc powyższe twierdzenie zgadza się z prawdą, o czém wszędzie przekonywało doświadczenie, a między innemi niezachwiana wierność, którą zawsze naród nasz zachowuje ku wysokiemu Rządowi, pod którego panowaniem żyje, iakże zatem odpowiada wrodzonym uczuciom miłosierdzia, litości i uległości, mordowanie dzieci?

IX. Niektórzy chrześciane obwiniają Izraelitów o zabójstwo chrześcian, zmyślają przyczynę czyli pobudkę do téy zbrodni. Sądzą oni zapewne iakoby każde obwinienie przez to już zgadzało się z prawdą, kiedy można wynaleść pozorną przyczynę, dla

któréy, to obwinienie nie iest niepodobném. W tym więc duchu mówią oni, że przez nienawiść i pogardę przeciwko Jezusowi Nazareńskiemu, żydzi kradną dzieci chrześcijańskie i zabijają je podobnym sposobem iak Jezus został zabity, aby przez to niby odświeżać i iak najmocniéy utrzymywać pamięć iego śmierci. Podobnież uroili sobie niektórzy, iakoby żydzi, krzyże, krucyfiky lub inne obrazy przez chrześcijan religijnie szanowane, skrycie sobie przywłaszczali, takowe codziennie biczowali, bili, opluwali i inne podobne ceremonie pogardliwe odbywali, a to wszystko przez nienawiść ku Jezusowi. — Lecz nie poymnié wcale, co rzeczywiście myślą ci, którzy nam podobne czyny przypisują. Nie możemy bowiem temu dać wiary, aby Naród Chrześcijański odznaczający się rozumem i władzą gruntownego o rzeczach sądenia, mógł się inaczej dać powodować takim domniemanom, chyba w ten czas, gdyby przypuścili: że żydzi wykonywając takie występki, a szczególniéy co do głównéy zbrodni zabójstwa, są-

dążą że okazują przez to uszanowanie i posłuszeństwo ku Bogu, któremu cześć oddają. Pytam się zaś, iakiż by to był rodzaj uszanowania lub posłuszeństwa ku przedwiecznemu Bogu swojemu, gdyby postępowano wbrew Iego przykazaniu „nie będziesz zabijał”? Przytém, czyliż nie wiadomo powszechnie, że podobne postępkki i obelgi nie mogą bydź wykonane ani przedsięwzięte bez największego niebezpieczeństwa życia i majątku, bez niezawodnego narażenia się na srogą ale zasłużoną karę? Prócz tego wiedzieć potrzeba iż surowo zakazane iest starozakonnym, żadnego obrazu szczególnie zrobionego rylcem, dłótem i: t: p: zgoła obrazu wystawiającego Bóstwo przez iakikolwiek bądź naród wielbione, w domu swoim przechowywać. (V X: M: r: 7. w 26).

X. Matheus Panisiensis wzmiankuie w swoim dziele (folio 532) iakoby w roku 1240 starozakonni w Norwieh obrzezali dziecię chrześcijańskie, nadali mu nazwisko *Iurnim*

i zachowali je w celu ukrzyżowania, przez co wielu starozakonnych straconych zostało. Atoli fałsz tego doniesienia, wykazuje się z samego rozważania okoliczności. Dziecie owe iak Panisiensis powiada zostało na sam przód obrzezane, a tém samém prawdziwym Izraelitą. Postępek ten byłby dowodem wielkiej przychylności i miłości starozakonnych, ku owemu młodemu Chrześcianowi, bo by go przyjęli na łono wiary, którą oni mają za szczególnie zbawienną, prócz tego jeszcze musieli by go utrzymać własnym kosztem. — Lecz na co by starozakonni mieli obrzezać to dziecie, kiedy mieli zamiar je ukrzyżować? Jeśli bowiem ten ostatni czyn tak okrutny dźać się ma przez nienawiść ku chrześcianom, zdaie się że żydzi powinni by go raczén wykonać na istocie sobie nienawistnéy, nie zaś na osobie, która przez namienioną starozakonnych świętą ceremonią, stała się ich spółwyznawcą. — Zaiste, śmieszna ta bayka, bardziéy się zgadza z owemi scenami, iakie rzeczywiście wynikły ze źle użytéy nabożności Hiszpanów, któ-

rzy biednych Indian w przód chrzcili, a pótém przez okrutną litość nad ich duszami, ochrzczonych mordowali. — Bynajmniej zaś nie można iéy stosować do Izraelitów, którzy ustaw Religii swoiéy ściśle przestrzegają i którym surowo zakazane iest lekce waznienie praw Bożych, a tém bardziéy gwałcenie ich czynem srogim i bezbożnym. —

XI. Nasi poważni komentatorowie czyli nauczyciele Religii wyrzekli, że lepiéy iest zostawać wśród Edumeyczyków (1) niż wśród wyznawców Ismalizmu. I w rzeczy saméy doświadczenie nas przekonało, że daleko twardszego losu doznaiemy w państwie mahometańskim niż w krajach chrześcian, którzy łączą rozum i chwalebne obyczaje z światłą cywilizacją. Albowiem oprócz nielicznén klasy Izraelitów znakomitych, a szczególniéy wyniesionych na dworze Sultańskim, cała prawie massa ludu tego, rozproszonego w krajach Mahometańskich w A-

zyi i w Afryce doznaie pogardy (1) Z tąd wy-
 plywa że gdyby ofiarowanie dzieci było sku-
 tkiem nienawiści ku innym wyznawcom, w
 tedy ten okrutny postępek musiał by się bar-

- (1) Uwaga Mendelsohna. Prawda że w terażnie-
 szych czasach, położenie Izraelitów jest le-
 pszem w krajach Chrześc: niż w Państwie Ma-
 chometaniskim. Lecz i to jest prawdą że nigdy
 oni w tenże państwie nie byli tak srogo prze-
 śladowani, dręczeni, mordowani, majątku swie-
 go pozbawieni i nago prawie za granicę wypę-
 dzani, iak w krajach chrześcianańskich, sku-
 tkiem gorliwych niby zdań Religijnych, szcze-
 gólniey w średnich wiekach Ery chrześc: I te-
 raz ieszcze starozakonni na ziemi mużulmań-
 skiéy żyjący, mierne tylko płacą pogłównie i
 mało co więcéy cierpią nad innych poddanych
 tamecznego Rządu samowolnie działającego.
 Liczba Izraelitów jest podobno tam daleko zna-
 cznieysza niż w krajach chrześc: Dostępnią oni
 tamże daleko częściey iak tutaj przez zaletną
 zdatność iako lekarze lub urzędnicy, i dobrego
 bytu i dostoięństwa. I teraz ieszcze Izraelita
Sambul, jest pierwszym Ministrem Cesarza
 Marokańskiego. —

dziey praktykować na dzieciach mużulma-
 nów, którzy wśród powszechnego prawie
 barbarzyństwa i niesforności, uciążliwie do-
 kuczają starozakonnym. — Następnie, gdy-
 by ów szkaradny występek, był niezbędną
 potrzebą Religijną do obrządku pod czas
 świąt wielkanocnych, czemuż nie zabiaią
 także dzieci mahometaniskich? A przecież,
 lubo Izraelici są osiedli we wszystkich
 krajach tamecznych i pomimo dotkliwéy
 pogardy Mużulmanów ku nam, nigdy ie-
 szcze aż po dziś dzień nie obwiniali nas
 tak haniebnie. Iasno więc okazuje się że
 obwinienie to jest prostą tylko potwarzą
 o któręy, rozważając dobrze każde zjawie-
 nie się iukład takiéy sceny, nie można z
 pewnością sądzić: czy jest skutkiem złości
 czy głupstwa. — W rzeczy saméy nie mało
 się śmiał i natrząsał Sultan Selim z téy ba-
 ieczki, gdy mu ją opowiedział iego nadwor-
 ny lekarz Moyzesz Amon.

XII. Kiedy to wszystko, com dotąd
 wedle prawdy i rozumu wyluszczył, nie może

ieszcze zniweczyć dostatecznie owego zarzutu w oczach tych co nas posądzają, a fałszu tego z natury rzeczy świadkami dowodzić nie można bo świadkom najlepiej o tém przekonanym, t. i: Izraelitom, oni wiary dać nie chcą i nie mogą, muszę więc użyć innego rodzaju dowodu, który Bóg przedwieczny w prawach swoich przepisał (Exod: 22) to jest, dowodu przysięgi. I tak więc bez podstępni i wybiegu przysięgam na Boga najwyższego Stwórcę nieba i ziemi, który objawił ludowi Izraelskiemu prawa swoje na gorze Synaj, że nigdy i aż po dziś dzień nie widziałem wzmiankowanego występku wśród mojego narodu, że naród ten nigdy nie poczytał i nie poczytuie takiego czynu za przepis Boski, ani za ustawę, prawidło, lub zwyczaj późniejszych swoich nauczycieli Religii, Talmudystów i innych komentatorów, wręście że nigdy ile wiem z niezawodną pewnością, ile sposobem wiarygodnym slyszalem lub czytałem w Autorach Izraelskich, nigdy ten naród owego czynu zbrodniczego ani nie wykopał, ani chciał wyko-

nać. Jeśli zaś w téj mierze kłamię, niech mnie spotykają wszystkie w więgach prawa Bożego 4 i 5éy X: M: wyrażone przekleństwa; niech nigdy nie uyrzę pociechy i błogosławieństwa Syonu i nie doczekam się udziału w przyszłym życiu i zmartwychwstaniu! —

Mam nadzieję: że przez tę dla Izraelity równie świętą iak straszną przysięgę dopiąłem zamiaru moiego, że wszyscy przyjaciele prawdy, wszyscy prawi chrześciani uwierzą temu wszystkiemu, co dotąd powiedziałem. W rzeczy saméy, ci z naszych przeciwników którzy nie należeli do motłochu, a mieli cokolwiek światła, zachowali milczenie względem owego zarzutu. *Jan Hoarbeck*, który w wydaném niedawno dziele przeciwko naszemu narodowi, czyni zarzuty, na iakie tylko nienawiść zdobyć się może, bez względu na fałsz i zmyślenie, wstydził się iednak zadać nam zarzut tyle razy wspomniony. We wstępie do dzieła swojego (str: 26) mówi on: *An autem Verum sit, quod vulgo in historiis legatur etc. etc.*

(:przyczę tu w dosłowném tłumaczeniu całe to miejsce)

„Czy to prawda, co powszechnie dla „powiększenia nienawiści Izraelitów przeciwko Chrześcianom, czyli raczej nienawiść chrześcian przeciw Izraelitom, w „powieściach rozsiewają, że oni co rok przy „obrzędach wielkanocnych przez hańbę i „pogardę ku Chrystusowi, którego męki „i śmierć Chrześcianie urocząście obchodzą, że oni w ten czas dziecię „chrześcijańskie kradną i sposobem ukrytym iako ofiarę zabijają, czy podanie to „jest prawdą, nie mogę bynajmię zaręczyć. Owszem wiem dobrze, iak łatwo „było zmyślenie w czasach kiedy owe zdarzenia miały mieć miejsce, szczególnię „po zaprowadzeniu inkwizycyi Stęy, i że podania tych czasów ułożone i przedstawione „zostały wedle sposobu myślenia ich autorów. Nigdy przecię nie widziałem aby „dowodzono wzmiankowanego zarzutu „iakiemkolwiek pewném przekonaniem. „Wszystkie w tęg mierze powiastki opierają

„się iedynie na niepewnych doniesieniach „motłochu lub na tajemném oskarzeniu przez „mnichów Inkwizycyi, pominąwszy chęć „oskarzycieli, którzy łaknąc majątku żydów „łatwo coś złośliwego zmyśleć mogli. Albowiem w pierwszęg xiędze konstytucy Syceylijskich w Tytule 7m czytamy prawo „Cesarza Frydryka: *Si vero Judaeus vel Saracenus sit, in quibus prout certo perpendimus Chrystianorum persecutis nimis abundat, ad praesens: t: i: Jeśli by to był „żyd lub Saracen, przeciw którym, iakeśmy „wzmiankowali, prześladowanie chrześcian „mogłoby być ostre i t: d: na ten czas „gwałt wyrządzony żydom przez pewnych „chrześcian ukarany zostanie. Lubo może „zdarzyło się kiedyś że żyd zabił chrześciana, „na, nie możemy przecię ztąd wnosić, iakoby „żydzi wszędzie gdzie mieszkają, co „rok dziecię chrześcijańskie mordowali” Co „się zaś tyczy twierdzenia Tomasza Kan- „tybrateńskiego lib 2. cap: 23, że żydzi co „rok w każdęg prowincyi losują, która okolica, lub miasto które ma inne miasta*

„zaopatrzyć w krew chrześcijańską: nie można temu twierdzeniu więcéy dać wiary, „iako innym tegoż autora zmyśleniom i kłamstwom, iakiemi dzieło swoje napchał.” Dotąd słowa Jana Hoarnbeck.

XIII. Pomimo to wszystko nie zbywa wcale na niektórych powiastkach, co niby miały dowieść wzmiakowanego i innych temu podobnych zarzutów, znękanemu narodowi Izrael: czynionych. Z téy podobno przy czyny mówi w imieniu Boga prorok Zacharyasz (Roz: 2, w 8) „*kto się was dotyka, dotyka się zrenicy oka swego*”

Namienię w krótkości o niektórych zdarzeniach zaszłych w obecnym czasie które powszechnie są wiadome, opowiadane i za niewątpliwe poczytywane. — A ponieważ w moim dziele pod tyt: *Dalszy ciąg Józefa Flawiusza*, mówiąc o tych zdarzeniach, wierne wystawiłem nazwiska osób, miéysca i czas, przeto mniéy troskliwy będę o opisanii tego w następującém moim przedstawieniu ogólnych o tem wiadomości. —

w Wiedniu w stolicy Austrii na początku wieku 15go za panowania Cesarza Fryderyka, wpadło albo rozmyślnie rzuciło się na początku zimy (iako to często bywa) 3ch ludzi do zmarzłego stawu. Skoro tylko spostrzeżono że ich brakuie, zaraz posadzenie padło na starozakonnych, których natychmiast oskarżono, iakoby owych ludzi zamordowali, potrzebując krwi na przyszłe Stawielkanocne. Wtrącono wielką liczbę Izraelitów do więzienia i po wielu na próżno czynionych przedstawieniach i usilnych prozbach z wylewem łez rzewnych, trzechset z nich żywcem spalono. Gdy atoli staw rozstał, znaleziono trupy owych nietkniętych 3ch ludzi, okazała się iawnie niewinność, lecz na próżno, okrucieństwo iuż było dokonane. —

Lat temu około 30, iako żyła w Arguzie chrześcijańska, do której domu weszła dziewczyna 11 letnia, córka mieszkającego w sąsiedztwie szlachcica, mająca na sobie ozdoby z drogich kamieni. Owa chciwa i podła kobieta, po krótkim namysle: że mor-

derstwo naybliższą i naypewniejszą jest drogą do łupieztwa, przeszła pierś tak niewinnego stworzenia i schowała ie pod łóżkiem swoim. Po troskliwém przez rodziców szukaniu téy panienki, dowiedziano się że przed kilku godzinami widziano ją wchodzącą do owego domu, a Magistrat mieyski czyniąc rewizyą, znalazł ją już nieżywą. Owa zbrodniarka przyznała się do występku, lecz mniemając usprawiedliwić swoją zbrodnię, gdy zrobi nieszczęśliwym acz nayniewinniejszego żyda, oświadczyła: że swój występki popełniła za namową i poradą pewnego Izraelity Izaaka Ieszurun, który potrzebował krwi chrześcijańskiéy do obrządku wielkanocnego. W skutku takowego zeznania, kobieta bez dalszéy indagacyi zaraz powieszona została, a Izraelitę wtrącono do więzienia, gdzie po naydowcipniejszém wyszukaniu nieslychanie okropnych turtur, iakieby samego Perillusza zmiekczyć i do politowania wzruszyć zdołały, sześć razy okrutnie go męczono. Wszelako z mocą duszy obstawał, że uczyniony mu zarzut jest

falszem i że zbrodnicza złość, którę nigdy nie wykonał, i która nigdy do myśli mu nie przyszła, sposobem naypodlejszym przypisaną mu została. Pomimo to wszystko, gdy za pomocą sztuki przywrócono mu życie całkiem prawie przez turturę wydarte, skazany został na 20 letnie więzienie. Więzienie to składało się z czworościennego naksztalt klatki wymurowanego sklepienia, w którém ieden tylko człowiek stojący pomieścić się mógł. Tamto nago wsadzony, został przykuty do muru, a przez umyślnie zrobioną małą dziurę, wtykano mu codzién kawalek chleba i trochę wody; tamto ehciano żeby w własnéy nieczystości życia dokonał. — Nędzny ten więzien wśród ciągłego ięczenia, gorąco błał Boga litościwego, aby raczył zesłać iakis dowód iego niewinności i aby sędziów którzy niesprawiedliwie i tak srogo męczyć go dali, przed Boski swój sąd wezwać raczył. — Jakoż wysłuchał Naywyższy głosu udręczonę niewinności, i iawnie się okazał sędzią sprawiedliwym. Albowiem naywyższy zwierzchnik sądu w pierwszą nie-

dziękę po podpisaniu wyroku pod czas okazały biesiady, nagle umarł, a później w ciągu kilku lat wszyscy prawie sędziowie podobną śmiercią ze świata zeszli. Pozostała mniejsza liczba tychże, uderzona tak smutnemi i nagłemi zdarzeniami, poczytała się za szczególne skutki sprawiedliwości Boskiej, a obawiając się przyszłości postanowiła wypuścić na wolność biednego więźnia. — Znekany ten człowiek (którego brat Józef Ieszurun żyje po dziś dzień w Hamburgu) wydostał się z więzienia, w którym, można dodać: cudem Boskim, trzy lata wytrzymał. Przejeżdżał potem przez całe włosy, a wszyscy co wiedzieli o niesłychanych jego cierpieniach, patrząc na niego przejęci byli ilitością i podziwieniem. Stargane do szczytu siły nie dozwoliły mu długiego życia, w kilka lat po odzyskaniu wolności umarł w Ieruzolimie. —

XIV. Sławny akt Religijny auto-da-fe który się zwykle odbywa w Toledo, był obchodzony r: 1632. w Madrycie w przyto-

mości króla i królowej, którzy złożyli Inkwizytorom przysięgę, że w swoim państwie Religiją katolicką opiekować się i dzielnie ją wspierać będą. W wiadomościach o tym akcie Religijnym, znajduję się wyraźnie, że iednego razu cała rodzina wyz: Moyż: spalona została, po przyznaniu się na torturach do denuncyacji służącej swojej chrześciance, która będąc rozgniewana za odebrane od państwa swego strofowanie, podała: że oni bili i katowali iakiś obraz święty, który przy odebranych razach wiele krwi z siebie wypuścił i donośnym głosem wołał, *czemuż mnie tak okrutnie katujecie?* Klasa wyższa dobrze przekonana była, że to podanie jest fałszywe i śmieszne, lecz o rzeczach tyjących się inkwizycyi, nikomu nie wolno było mówić. —

XV. W roku 1631. zaszło w Lizbonie następujące prawdziwe zdarzenie. W iednym z tamecznych kościołów skradziono w nocy, srebrną puszkę w której Hostya Sta się znajdowała. — Tę samę nocy pewien

Simas Pires Solis, młodzieniec Izraelski dość znakomitego rodu, poszedł drogą niedaleką swego kościoła, dla odwiedzenia pewny znajoméj damy. Na samo głoślowne doniesienie, że widziano tego młodzieńca téj nocy idącego koło kościoła, schwytano go, wtrącono do więzienia i strasznie męczono. Wreszcie ucięli mu ręce, a przewlekłszy go iak ścierw przez ulicę, spalili. Wrok po téj egzekucyi pewny zbrodzeń, za gwałtowne kradzieże skazany, będąc pod szubienicą, wyznał, że rzeczoną puszkę w której była Hostya Sta, on sam ukradł, a nie ów niewinny Izraelita, którego spalili. — Tego ostatniego brat, który dawno przed tém zdarzeniem przeszedł na łono chrześcijaństwa i dla zdatności swoiéj w Teologii został mnichem i kaznodzieją, zagnała wżruszony tak okrutném względem brata i innych niewinnych postępowaniem, powrócił do Judaizmu i życie teraz (ro: wydania oryginalnéj téj obrony) iako Izraelita pod nazwiskiem *Eliazar de Solis*. —

XVI. Niektórzy podobno mówią, że nie można ganić owych ludzi, którzy obwiniają żydów o to, do czego może nie ieden inż starozakonny sam się przyznawał. Lecz niestety, wcale oni nie znają katusz i męczarni, które takie przyznania wyciskaiają. Z bardzo wielu przykładów dowodzących téj prawdy, ieden tylko powszechnie wiadomy tu przytoczę.

Biegły w sztuce swoiéj lekarz pewnego Hrabiego w Portugalii, nagle został przyaresztowany w skutku posądzenia że iest żydem. Hrabia dowiedziawszy się o tem, znając dobrze całą rodzinę chrześcijańską swiego lekarza miał z początku to zdarzenie za mało znaczące i iedynie śmiechgodne. Widząc iednak że się na wielkie rzeczy zanosi, napisał do iednego z generalnych Inkwizytorów, aby zechciał wypuścić na wolność iego lekarza, który iak z wszelką pewnością wie, iest prawdziwym i dobrym chrześcijaninem. Lecz gdy pomimo tego na turturę go wzięto, on, nie mogąc wytrzymać srogięgo bólu, wyznał w brew prawdzie,

że iest żydem, i niezwłocznie został stracony. Dostoiny i zacny Hrabia mocno tem oburzony, udał chorego i posłał wiernego sługę do owego Inkwizytora, prosząc aby go odwiedził. — Gdy przyszedł, Hrabia nie wspominając nic o tem co go martwiło, wszedł z nim w poważną rozmowę, a przechodząc stopniowo od żwawości do ostrości groźnie oświadczył Inkwizytorowi, że posądza go byź wyznawcą innéj wiary; poczem rozkazał mu, aby wyznał że iest żydem, i aby to swoje wyznanie własną ręką napisał. Gdy Inkwizytor wahać się zaczął, zawołał Hrabia kilka z swoich służących rozkazując im, aby przygotowany w tym celu hełm rozpalony, włożyli na głowę Inkwizytora. Ten widząc że służący zbliżają się do niego z narzędziem męki, i że iéy nie wytrzyma, prosił Hrabiego na stronę i sam napisał że iest żydem „Tu Hrabia wyrzucał mu iego niesprawiedliwość, nieludzkość i okrucieństwo, dodając” Oto w ten sam sposób co WCPana, „było także zeznanie moiego niewinnie straconego lekarza, z tą tylko różnicą, że za-

„miał co on był daleko stalszym, WCPan „podłymi iesteś tchórzem, bo niedoznawiając „ieszcze żadnego bólu, przez samą tylko bo- „iaźń wbrew prawdzie siebie potępiłeś.”

Że osoby które prowadziły życie spokojne, lub wcale wygodne, a tém bardziej w młodym ieszcze wieku zostające, mogą byź, przez turturę lub inne srogie środki, aczasem nawet przez nagłe i ostre groźby, zniewolone do fałszywego wyznania, iż iakiś obraz święty biczowały, że krwi potrzebowały, albo inne haniebne występki popełniły, dowodzi powszechne doświadczenie. — Z téj właśnie przyczyny nigdy Senat Izraelski w kraiu swoim najłżejszéj turtury nie dał używać; formalne sprawdzenie lub dochodzenie czegokolwiek bądź, uskuteczniło się iedynie przez wiarogodnych świadków. —

XVII. Inni przeciwnicy nasi powiedzą może iż owe zbrodnicze zdarzenia są niejako zgodne z prawdą, ale nie są uświęcone t: i: nie są religijnie polecane; Ja zaś odpowiem

na to: Sławny Plutarch mówi „Że miłość i nienawiść ubliżają lub szkodzą istotnéj prawdzie każdéj rzeczy, doświadczenie niezbiecie dowodzi. — Szczególniey zaś przekonujemy się otém, kiedy dobrze zważamy rzeczy, iak w istocie zdarzyły się na iednym miéyscu i w iednym czasie, a iak różnemi sposobami takie opowiadają. „Ja sam tego nie raz doświadczałem. I tak n: p: powszechnie mówiono w téj stolicy między chrześcianami, że Israelici zakupili zrównowany kościół Sw: Pawła, aby z niego zrobić Bóżnicę; tym czasem owa nabyta stara budowla, nigdy nie była kościołem, ale dawniey świątynią Dyany. — Inne także rozsiewano o naszym narodzie baśnie, które najmnieyszego cienia prawdy w sobie nie miały. Między innemi była iedna zbyt baieczna i falszywa powiastka, która nawet na widok publiczny wyszła i którą ja sam czytałem: iakoby wielka liczba żydów zgromadziła się na równinie *Ageda* w Węgrzech dla wyrokowania czy Messyasz przyszedł lub nie. —

XVIII. Gdy więc iasno i dowodnie okazało się: że używanie iakiéykolwiek bądź krwi i w najmnieyszéj nawet ilości naysurowiey przez Religią iest Izraelitom zakazane, gdy następie zabójstwo iest zakazem Boga, umieszczonym w Jego 10 przykazań nam nadanych, gdy wreszcie wszystkie w téj mierze przytoczone dowody i uwagi są dla każdego dostępne i iasne, przeto z pewnością sądzę że wielu ludziom a szczególniey moralnym przyiaciom prawdy isć będzie o dochodzenie sposobu, iakim wspomniona potwarz powstała, i wyprowadzenie pierwotnego iéy zarodu. Na to odpowiadam: że owe złośliwe obwinienie różnie ma przyczyny pierwiastkowe, a szczególniey dwie następujące. — 1 Ruffinus poufały przyjaciel Stego Hieronima mówi w swoim tłumaczeniu 2giéy księgi Iozephusa, napisanéj przeciwko Apionowi Grammatykowi, który ostatni dla przypodobania się Antiochowi a zarazem dla uniewinnienia w obliczu świata iego niegodziwego postępowania względem starozakonnych, wydzierał im maiątek

na własny ziemi zebrany, zmyślił złośliwą na nich potwarz. Ruffinus powtarzam mówi w swoim tłumaczeniu „*Propheta vero aliorum est Apion etc.* t. i: Apion został prorokiem i opowiada nam co następuje:

„Antioch przyszedłszy do świątyni pańskiej w Ieruzolimie, zastał łóżko, na którym spoczywał człowiek mając przed sobą stół zastawiony wszelkimi wyszukanemi potrawami, i jakie się mogą na lądzie i w morzu, składającemi się szczególnie z różnego rodzaju drobiu. — Człowiek ten zdumiony na przybycie króla Antiocha, rzucił mu się do nóg, a nazywając go swoim uwielbienia godnym wybawicielem, podniósł prawą rękę i błagało wypuszczenie go na wolność. Gdy król kazał mu usiąść i wyiawić żąd jest, dlaczego tu zostałeś, i iaka jest przyczyna tego zaopatrzenia w takie potrawy? zaczął ów człowiek wśród ięków i łez rzewnych, przedstawić smutne położenie swoje, mówiąc: że jest Grekiem, i

„że podróżując za granicą dla sposobu utrzymania się, od kilku obcych mu ludzi został schwytany i jako więzień wsadzony do téj świątyni, gdzie go zamknęli, aby go nikt nie widział, a gdzie go karmią wszelkimi rodzajami przysmaków. Że niespodziane to dobrodziejstwo sprawiło mu na początku radość, następnie zadziwienie i posądzenie, a wreszcie domyślił się z niektórych wyznań kapłana, który do niego przychodził, że żydzi co rok we wyznaczonym na to czasie, wedle tajemnego ich prawa chwytają Greka, a dobrze go nakarmiwszy przez rok cały, zaprowadzają do pewnego lasu i zabijają. Że czynią potem ofiarę z jego ciała wedle uroczystych swoich zwyczajów i obrządków, każdy z nich kosztuje wnętrzości zabitego, i że pod czas téj ceremonii składają przysięgę: iż nieustannie oddychać będą złośliwą przeciwko Grekom nienawiścią, wreszcie że szczątki takiego trupa rzucają do pewnego lochu.” Apion który

„to wszystko kładzie w usta wzmianko-
wanego niby uwięzionego Greka mówi
„dalej” że ów Grek przedstawiając Kró-
lowi, iż kilka tylko dni jeszcze do stra-
cenia go zostawiono, błagał króla od-
dawającego cześć Bogom greckim, aby
„się zemścił na żydach za krew swoich
„poddanych, i aby go od bliskiej śmierci
„ochronił”

Bayka ta (mówi Jozefus) jest przepel-
niona równie sprośną bezczelnością iak u-
derzającymi obrazami scen smutnych.” Nie
będę ja tu przytaczał zbiłających tę fałszy-
wą i śmieszłą powiastkę wniosków, życząc
sobie raczćy, aby ie szanowny czytelnik
sam przérzwał w wspomnionem dziele Jozefa
pod tyt: „*Odpowiedz Apionowi*” Edyc: Genef:
str: 1066. —

2. Owe obwinienie starozakonnych o
zbrodniczą złość w mordowaniu dzieci i po-
żywaniu ich krwi, iuż przed wiekami czy-
nione było przeciw chrześcianom przez po-
gan dla znieawidzenia ich i dla oburzenia

przeciwko nim motłochu. Wyraźnie o tém
mówią pisarze chrześc: a mianowicie a) Ter-
tulian w dziele swoim p. t. *Apologia contra
gentes* b) *Iustyn męczennik* w swoim dzie-
le „*Apologia ad Anton* cap: 2. c) *Euzebius
Caserensis* 1-5-cap 1 i 4. d) *Pineda* w swojej
księdze *Monarhia Ecclesiastica* 1-11 cap 52.
że wielu innych pominę. I to samo okru-
cieństwo, z tego samego powodu zarzucają
Izraelitom Chrześciani *teraz*, kiedy iuż
wcale prawie nie pamiętają, aby im *kiedys*
uczynione było. Atoli z tych samych przy-
czyn, zgoła tym samym sposobem iakim
Chrześciani *dawniej*, my *teraz* zaprzeczamy
temu obwinieniu, nazywając ie z wszel-
ką słusznością, tak iak dawniej oni, zu-
pełnie fałszywem i podłym oskarżeniem. —
Niech mi się godzi wedle prawdy dodać: że
nasze uniewinienie opiera się i na téj jeszcze
nam wyłącznie służącćy zasadzie, że
Religiia *nasza* naysurowiej nam zakazuje:
nżywania iakićykolwiek bądź krwi; do prze-
strzegania czego, chrześciani nie są obo-
wiązani. —

Jakoż wszędzie przyczyną obwinienia tego była, niegodziwość małej liczby ludzi, którzy pałając chciwością własności i majątku iaki widzieli u strony prześladowanej, zmyślali i wprowadzali owe okropne obwinienia, aby pod pozorem zemścić własnej krwi swojej, okazać jakąś barwę usprawiedliwiającą złość tak występłą. Przypominam sobie w tém miéyscu, że gdy iednego razu pewnemu Rabinowi z Polski do Amszterdamu przybyłem, mocne uczyniłem zarzuty względem wysokiéj prowizyi, iakiéj niektórzy starozakonni w Niemczech i w Polsce od swoich dłużników Chrześcijańskich wymagaia, przedstawiając mu, że takie prowizye przez starozakonnych w Hollandyi i Włoszech pobierane, są bardzo mierne, odpowiedział mi tenże Rabin „Wszakże „szczępła lichwiarzy nie stanowi całego Narodu, ludzie podobni zwykle nie „lepiéj obchodzą się z samymi spółwyznawcami, niż potrzebującymi. Co zaś w szczególności do chrześcijan, sądzę, iż ci od których starozakonni pobierają takie prowizye

„czynią nam często albo sami albo pośrednio „tak okropne i nieprawdziwe zarzuty, że od „iednego razu wyrwają nam daleko więcéj „niż korzyść jaką lichwiarze nasi wyciągają „od nich w ciągu lat kilku” Przez podobne zaiste nieszczęsne koleje pozorami upstrzone, iak doświadczenie pokazuje, biedny nasz naród często przechodził.

XIX. Nie rzadkie to w prawdzie było zdarzenie, że strona prześladowająca, dla tego żydów o zbrodnią obwiniała, aby własną złość uniewinnić. — Z licznych przykładów ieden tu tylko przytoczę, który się zdarzył w Portugalii. — Pewnej nocy, król tameczny pozbawiony snu (można tu dodać cudem opatrności podobnie iak Asverus:) wyszedł na balkon pałacu swojego, z którego miał widok na całe miasto. Przy iasnym świetle księżyca, król z naglą spostrzegł dwóch ludzi, iak niesli trupa i podrzucili na podwórze domu zamieszkałego przez żyda. — Król natychmiast zalecił kilku sługom swoim, aby zdaleka, iakby przypadkowo udali

się za tymi 2ma ludźmi, dla wyśledzenia gdzie mieszkają; tego rozkazu słudzy królewscy wiernie dopełnili. — Gdy naziutrz wśród zgiełku i rozruchu, głośno oskarżono Żydów o popełnione poprzedniéj nocy na chrześcianinie morderstwo, Król kazał schwytać owych 2óch złoczyńców, którzy przestraszeni, istotną prawdę wyznali. Biorąc na uwagę król, że jego przeszléj nocy bezsenność, za pomocą której naocznie przekonał się o prawdzie, móglaby być sprawą Opatrzności, kazał przywołać do siebie kilku znakomitych i uczonych Izraelitów, i spytał się ich: iak tłómaczą 4ty wiersz w Psalmie 121? A gdy odpowiedzieli: Tłómaczymy go wedle literalnego znaczenia „*Oto nie drzymie ani spi ten który strzeże Izraela* (t. i. Bóg)” Król odrzucił „niegruntowne to jest tłómaczenie, bo kiedy Naywyższy stróż Izraela, *nie drzymie*, tém bardziéj *nie spi*, na co więc to powtórzenie *ani spi*. Lecz, dodał Król, ja wam powiem prawdziwe tego wiersza tłómaczenie: „*Oto Pan naywyższy nie drzymie i nie daie spać*

temu, który ma strzedz Izraela” Zaiste, Bóg przedwieczny, który was ma w pieczy swoiéj pozbawił mnie snu przeszléj nocy, abym był naocznym świadkiem zbrodniczéj złości o którą was dziś obwiniają, —

To zdarzenie i inniemu podobne, wyczytać można z dzieła Szebet Iehuda. Dowodzą one że częstokroć, kiedy nasz Naród z powodu takich zmyślonych potwarzy już stał nadbrzegiem przepaści, sama w tedy prawda bez cudzey pomocy, ku jego obronie i ocaleniu wystąpiła. —

XX. W upłynionym już wieku dzielnie rozprawiano o owéj zmyślonej potrzebie krwi przed iednym z Papieżów pod czas ureczystego zboru, a po różnych dyskusjach i badaniach zapadła decyzja: że zarzut ten jest tylko bezzasadną potwarzą. Po takim wyroku, naywyższy ten naczelnik kościoła Rzymsko - katolickiego pozwolił Izraelitom mieszkać w swoim państwie, i przyłożył się do tego, że nie tylko udzielnicy Xiążęta Włoscy toż samo uczynili, ale oraz i Król

Hiszpański Alfons, mądrym nazwany. — Wszakże przypuszczając nawet, że który Izraelita popełnił kiedy podobną zbrodnią, czego wierzyć nie możemy, a tém mniej aby to zrobił w skutku jakiego zapalu Religijnego (to bowiem wcale miejsca mieć nie może, bo czyn taki jest wbrew wszelkim zasadom i prawdom Religii Izrael:) to nawet przypuszczając, zawsze iednak byłoby niesłychaném okrucieństwem z powodu iednego individuum, czernić i karać cały naród. —

XXI. Lecz na co się rozwodzić nad tym tak haniebnym, tak nas gnębiącym przedmiotem? Wszakże i to iasno dowodzi że spełnia się na nas to wszystko, co prorocy nasi przepowiadali. Pierwszy nasz prawodawca Boski i prorok mówił: *Wszelką też niemoc i wszelką plagę którą nie jest napisana w księgach zakonu tego, przywiedzie Pan na cię i. t. d. ponieważ nie byłeś posłuszny głosowi Pana Boga twego*. (V X: M: R: 28 w 61-62). Król Dawid z prorockiem natchnieniem żałąc się (w 44 Psalmie) nad nie-

dołą i hańbą, iakie nas szczegółaię po drugim wygnaniu z ziemi Stęy gnębią i tak ściśle otaczają; iak gdybyśmy byli srednią wszelkię nędzy, mówi między innemi „*Aleć nas dla Ciebie zabiją każdego czasu, poczytują nas iako owoce na rzeź zgotowane*” Podobnym sposobem mówi on w Psalmie 74m i wielu innych. Nadto prorok Ezechiel (w Rozd: 36, w 13) wyraźnię ieszcze wzmiankuie orzeczonę potwarzy. Poważny i z rozległych nauk słynący komentator Don Abarbanel słusznie zwraca uwagę na to w Ezechielu (R: 36 w 13) napisane a przez siebie objaśnione miejsce. Tam bowiem Pan przedwieczny przyrzeka ludowi Izrael: że nadędydzie czas, w którym nie będzie więcéy obwiniany opożeranie ludzi, czyli pożywanie ich krwi. — Tak jest! Bóg przedwieczny przez nieograniczone miłosierdzie swoje, zlituie się nad narodem dawnię nazwanym Iego, i wszelkie czynione mu na całej kuli ziemskię zarzuty, tak dzielnie zniesie, że póyda w zupełne zapomnienie. Tą poiechy pełną nadzieią, którą nam dał

prorok Izaiasz, zamykam moje z prawdą zgodne uniewinnienie, co do fałszywego zarzutu względem potrzeby krwi.

ROZDZIAŁ II.

Żądałeś także zacny mężu! wiadomości o ceremonii korzenia się, odbywaney po Bóżnicach na widok pisma zakonu czyli tak zwanego *Rodału*; z powodu czego niektórzy wyznawcy innéj Religii przez niewiedomość w tym względzie, poczytują to nieiako za obrządek bałwochwalczy. — Uczynię więc zadosyć żądaniu Twemu wedle właściwego porządku. —

Izraelici mają zwyczaj wstać czyli podnożyć się z ławek na których w Bóżnicy siedzą, pod czas kiedy sięga zakonu na paragamie pisana (tak zwana *Rodał*;) wymiue się z arki Stéy, dla zanieśienia na niéysce wśród Bóżnicy zwykle na ten cel wzniesione, gdzie się ta sięga otwiera dla pokazania zgromadzonemu ludowi i właściwego z niéy czytania. — Ten zwyczaj obrzą-

dkowy zachowany iuż był w czasach proroka Nechemiasza; wyraźnie bowiem czytamy w Nechemiaszu R: 8, w 6: „*A gdy Ezdrasz otworzył sięgę zakonu, wszystek lud powstał*”. Dzieie się to więc przez uszanowanie ku słowu Bożemu zawartemu w téj siędze. Dla téj saméj przyczyny schylaia Izraelici głowę na widok niesionéj sięgi zakonu do miéysca wzmiankowanego. — Że zaś to wszystko nie może być poczytane za rodzaj bałwochwalstwa, dowodzą następuiące przyczyny.

1. Wcale co innego jest: rzecz iaką *wielbić*, *ubóstwiać* (*adorare*), a wcale co innego: rzecz iaką *poważać* (*venerari*.) Oddawać uwielbienie, czyli cześć boską iakie-mukolwiek stworzeniu lub przedmiotowi bądź anielskiemu, bądź ziemskiemu, jest nam surowo zakazane; lecz poważanie podobnych rzeczy jest nam dozwolone, iak *np.*: poważać starego, uczonego, pana swóiego, osobę znakomitą i: *tp.* Patryarcha Abraham, który odrzucił bałwochwalstwo, niszczył Bożyszcze i uznał wiarę w prawdzi-

wego Boga, schylił się ku ziemi w dowód pokornego uszanowania przed owymi trzema gośćmi, których tylko sądził być ludźmi. Podobnież Iozue naczelny wódz narodu swojego, rzucił się na ziemię przed aniołem, który okazując mu się zdobytym orężem w bramie Iericha wzbudził w nim świątobliwą boiaźń. — Jeśli więc ci bogoboi i inni im podobni prawi mężowie, których powinniśmy naśladować, tak postępowali, i jeśli takie ich postępowanie nie było i nie jest ganione, a więc i nasz rodzaj powagi okazywaney xiędze zakonu, nie może także być ganionym, a tém mniej za rodzaj bałwochwalstwa poczytywanym. —

2e Starozakonni bardzo skrupulatnie w téj mierze postępując, wystrzegali się najmniejszego pozorów oddawania czci iakimkolwiek bądź obrazom. Można się o tém dostatecznie przekonać w Talmudzie, oraz w Traktacie *o bałwochwalstwie*, w religijném Izraelitów obowiązującym dziele Moyśesza Maymonidesa. Tam bowiem jest

przepis, że gdy Izraelita idzie przed świątynią innych wyznań, u której zewnątrz posągi czyli obrazy Religijne się znajdują, i w tém miejscu przypadkowo cień zrani mu nogę, wtedy nie wolno mu tam schylać się dla wydobycia bólu sprawującego ciernia, bo inny przechodzący mógł by go posądzać że kłania się posągom lub obrazom. — Gdyby więc ukłon czyli schylenie się przed xięgą zakonu miało najmniejszy pozór bałwochwalstwa, starozakonni stosownie do wzmiankowanego dopiero obostrzonego przepisu, niezawodnie odrzuciliby ten zwyczaj obrządkowy. Że zaś trzymają się go ciągle, dowodzą tém samym że najmniejszego w nim nie ma śladu bałwochwalstwa. —

3 Całowanie posągów czyli obrazów było w bałwochwalstwie szczególniejszą oznaką czci. — Dowodzą tego same słowa Boże (i: x: królów: r: 19 w 18), „*Jednak zachowałem sobie w Izraelu siedm tysięcy, których wszystkich kolana nie kłaniały się*

Baalowi i których wszystkich usta nie całowały go". Stosownie do tego, Izraelici całujący sięgię zakonu, postępowałiby wbrew przysiędze swojej i zakazowi względem bałwochwaltwa. Lecz rzecz ta ma się wcale inaczej, bo równie pocałowanie téy sięgi jak schylenie się przed nią lub przed arką świętą, gdzie się sięga zakonu znajduje, będąc prostą oznaką poważania, bynajmniej nie może być uważane za rodzaj czei bałwochwalczy. —

4. Wiemy z doświadczenia, że u wszystkich narodów, dowód uszanowania okazuje się przez schylenie głowy czyli ukłon, w czém nawet pewne są stopnie w miarę znakomitości osoby, której się kłaniamy. Jasno to dowodzi, że jeśli postępowanie takie wedle mniemania wszystkich narodów, nie należy do rodzaju bałwochwaltwa, tem mniej może być za takie uważane, kiedy się skutecznia względem zakonu Boga, zakazującego bałwochwaltwo. —

5. Kiedy lud w Azyi (co nawet i gdzie indziej u niektórych narodów ma miejsce:) odbiera jaki przepis lub zakaz od króla swojego, na ten czas przed odpieczętowaniem pisma, całnie i kładzie je na głowę. Azaliż nie winniśmy więcej słowu Bożemu i jego zbawiennym przepisom?

6. Gdy owi 72 tłumacze przynieśli Ptolomeuszowi Filadelfowi sięgię zakonu moży: on w dowód uszanowania swojego (jak Aristaus nas zapewnia) wstał z królewskiego krzesła i siedm razy nisko się ukłonił. — Kiedy więc poganin panujący tak postępował względem prawa wcale go nieobowiązującego, ileż my winniśmy dowodów uszanowania ku temu prawu Bożemu, które nas szczególnie obowiązuje, bo nam było nadane. —

7. Między artykułami wiary Izraelitów, naykardynalniejszy są: że Bóg jest jedynliwą jednością, wiecznym i niecielesnym. Że Bóg ten nadał ludowi Izraelskie-

mu zakon czyli nauki święte za pośrednictwem Moyżesza, tego pierwszego pasterza i najznakomitszego proroka. Ze Jego opatrność wszechwładna utrzymaie świat przezeń stworzony; że zważa na postęпки wszystkich ludzi i wymierza im zasłużoną nagrodę lub karę. Nakoniec że przydzie Messyasz który rozproszonych po świecie Izraelitów zgromadzi i że po téy zaraz Epoce nastąpi zmartwychwstanie. Oto naykardynalniesze wiary Izraelitów zasady, które że nie bałwochwalskiego nie zawierają, każdy wyznać musi i nawet ten którego wiara w pewnym względzie z nimi się nie zgadza. — Hebraycykowie mówi jeden bardzo uczony tegoczesny Autor Chrześciański w swoim dziele p: t: „*odwołanie Izraelitów*” „Hebraycykowie, mówi on wybawieni zostaną, „bo i my Chrześciani oczekuiemy drugiego przybycia Messyasha. Hebraycykowie lubo sądzą że przyście iego nie będzie „drugie ale pierwsze, iednak przez samą nie „zachwianą wiarę że *przydzie*, zostaną „wybawieni. — Cała bowiem w téy mie-

„rze różnica zależy iedynie na różnicy podania czasu” —

ROZDZIAŁ III.

W nadziei że za losy uczynilem Twójey zacyjny mężu woli, co do punktów poprzednich, wyłożę Ci ieszcze z tą samą dotąd szczerością dalsze moje uwagi:

Sixtus Senensis w swoim dziele Biblioteka Lib. 2. pod tyt: *contra Talmud*, i inni *np. Biatensis ordine*, i Trakt I pod tyt: *Berachot* zapewniają: „Iż wedle Talmudu „Roz: 4, każdy Izraelita trzy razy na dzień „wszystkich Chrześciani przeklina i bлага „Boga, aby ich razem z swoimi królami i „władcami zniszczył; które to przekleństwo „odbywa się codziennie trzy razy, szczególnięy w Bóżnicy przez kapłanów czyli duchownych żydowskich”

Ktokolwiek miłuje prawdę, nich raczy sam zayrzec do Talmudu na niéysce wyżej powołane lub gdzieindzięy, a sam się przekona, że ten zarzut iest podłym kłamstwem i nie

ma najmniejszego śladu rzeczywistości. W przytoczonym atoli Rozdziale 4m Talmudu znajduje się modlitwa między innymi codziennie przez Izraelitów odprawiana, w której wyraźnie mowa jest o tak zwanych po hebrajsku *minim*, t. i: kacerzach czyli heretykach; modlitwa ta w mieście *Jabne* między *Gath* i *Gazym* niedaleko Jerozolimy ułożona została. Z tego to miejsca, w którym Talmud w krótkości nadmienia, że modlitwa przeciwko kacerzom w rzeczonym mieście przez niektórych tamecznych bogobojnych mędrców wyz. moyż: zaprowadzona została, z tego to miejsca, Sixtus Sirensis wywodzi sposobem naciągającym wzmiankowany zarzut, w czem i to fałszywie podaje: iakoby ta modlitwa była zalecona przez Talmud na wieki. —

Lecz rozberzmy bliżej tę przez bogobojnych mędrców w Jabne zaprowadzoną modlitwę, i zastanówmy się czy ona w rzeczy saméy może Chrześcian obrażać:

1. Między naszymi codziennemi modlitwami jest jedna, która brzmi „*Lamm-*

sim i. t. d: to jest: „Oby kacerzom żadna „nie została nadzieia, a odszczepicncy nie- „chay w okamgnieniu zginą razem z tymi któ- „rzy są twoimi Boże nieprzyjaciółmi i którzy „cię nienawidzą. Chciéy (Boże) władzę „wyniosłości zniszczyć, niech za naszych „czasów zostanie zwątloną, upokorzoną i „zniweczoną.”

Cała ta modlitwa, nie mówi bynajmniéy o rodowitych Chrześcianach, ale raczej o żydach, którzy w owych odległych wiekach stali się Sadaceuszami i Epikurejczykami dla przymilenia się i spodobania poganom, iak wyraźnie o tém mówi Rabi Moyżesz Maymonides w Traktacie *Tefila* Roz: 2gim. Albowiem przez wyraz *odszczepieniec* lub *kacierz* nie można bynajmniéy rozumieć ludzi wyznawających inną Religiją, ani nawet pogan, lecz raczej takich heretyków żydów, którzy odrzucają zakon Moyżesza w całości albo w części. — Takich iedynie nazywamy kacerzami. — Wszakże i Chrześcianié podług religijnego prawa swojego, nie nazywają *Apostatą* lub

łacerzem tego który się urodził w innéj wierze i stale podług iéy zasad postępuje. J-naczéj bowiem musieli by (niedorzecznie) nazwać *Apostatami* lub kacerzami wszystkich rodowitych żydów, Muzułmanów, zgoła wszystkich innych ludzi, którzy nie są i nigdy nie byli Chrześcianaми. — Podobnież ze strony Izraelitów byłoby wielką niedorzecznością nazwać takimi Chrześcianaми. Lecz tego nie czynią, czynić nie mogą, a w rzeczy saméj wspomniona modlitwa mówi tylko o żydowskich że tak rzekę zbiegach Religijnych, lub o tych żydach, którzy zaprzeczają zakon Moyżesza, stają się Epikuręcznikami.

Również nie ma w téj modlitwie nie złorzeczącego na żadne królestwo ani na Władców czyli królów bądź chrześcijańskich bądź innego wyznania, ale raczéj na władzę czyli królestwo dumy. Jest to bowiem rzeczą pewną i każdemu znawcy wiadomą, że w czasie kiedy niektórzy nasi bogobeyni mędrzy w Jabnie dodali wspomnionymały [ustęp do zwyczajnych codziennych

modlitw, żadnego ieszcze nie było królestwa chrześcijańskiego, żadnéj władzy chrześcijańskiéj. Lecz, zapytać by się można: iakież to było królestwo czyli władza dumy? i kto zdoła dokładnie to objaśnić? Na to odpowiadam: Iż ile wiedzieć możemy, ściągalo się to do królestwa czyli władzy Rzymian, która w ten czas kwitnęła, a dumę i tyraniią swoię czuć dawała wszystkim prawie narodom, szczególniéj narodowi żydowskiemu; w téj bowiem Epoce Vespazyan i syn iego Tytus Jeruzolimę zburzyli i całą Judeę zniszczyli. Lubo w późniejszych wiekach niektórzy Cesarze Rzymscy zostali chrześcijańskimi, albo dobréj nabierali opinii o chrześcijaństwie, iednak w ogóle państwo Rzymskie było w owych epokach pogańskie, a władza iego nayeżesieicy dumą i tyraniią odznaczała się. Lubo żydzi zachowali ten ustęp w modlitwach swoich i w późniejszych epokach pod władzami sprawiedliwemi i ludzkimi, uczynili to iedynie przez szacunek ku starożytnemu

zwyczajowi, bez najmniejszj złości lub zastosowania do jakich późniejszych Rządów. Nadto we wszystkich ksiązkach do nabożństwa drukowanych w wiekach późniejszych, wypuszczone zostały przytoczone wyżej wyrazy, aby ich innowiercy nie używali jako zarzutu niesłusznego i zupełnie bezzasadnego przeciw starozakonnym. I tak, zamiast *apostatów* i *kacerzy* umieścili później: *potwarcy* i *bezbożni*, a zamiast *królestwa* czyli *władzy dumy*, umieścili wyraz *zedym*, który znaczy: *ludzie wyniośli*.

Podobnym sposobem postępowali owi 72 tłumaczy Pisma Sgo. Dla uniknienia gniewu, zamiast znajdującego się w 3iej księdze Mojż: między zwierzętami nieczystymi, wyrazu *Arnebeth*, który znaczy *zając*, umieścili oni w swoim greckim tłumaczeniu, wyraz podobnoznaczny $\delta\alpha\sigma\upsilon\pi\delta\alpha$. t. i: *włochaty*, czyli *kosmonóg*. Nie chcieli, jak to czynili przy innych podobnych imionach zwierząt, używać wprost bez tłumaczenia wyrazu Hebrayskiego *Arne-*

beth, aby żona Ptolomeusza, która się nazywała *Arnebeth* nie myślała, że starozakonni szydzą z niej, kiedy jej nazwisko umieścili między nieczystymi zwierzętami. Nie mogli także oddać tego wyrazu przez właściwy grecki $\lambda\alpha\gamma\omega\sigma\upsilon\nu$ (*lagoon*) albo $\lambda\alpha\gamma\omega\nu$ (*lagon*), który znaczy *zając*, aby samego Ptolomeusza jako syna i synowica Ptolomeuszów Lagich (był to przydomek zniewagi) nie obrazić; eo by łatwo nastąpić mogło, gdyby był widział ten wyraz w Piśmie Stm przez siebie wielce poważanem, umieszczony między nieczystymi zwierzętami. Sławny Plutark wzmiankuje, że bardzo źle byłoby przyjęte, uczynione przez kogokolwiek bądź Ptolomeuszowi zapytanie: kto był oycem Lagusa? gdyż by to był poczytał za chęć zwrócenia uwagi na nikczemność jego przodków.

2) Podobna zupełnie potwarz, która opierała się na jednym wyrazie w wspomnionj modlitwie dodatkowj, uznana została za bezzasadną i fałszywą, po rzetelnj rozwadze całości, przez samą do-

stoyną osobę, którą potwarca chciał obn-
rzyć. Rzecz tak się miała: Za panowa-
nia Muleta Zydana w Maroko, pewien od-
szczepieniec żydowski dla okazania stałej
skłonności do Religii Mahometańskiej,
a nienawiści ku narodowi swojemu, oska-
rzył odstąpiionych spółwyznawców przed
wspomnianym Monarchą, iakoby błagali
Boga o jego upadek; albowiem mówił: ży-
dzi prosząc Boga w owéj modliiwie, aby
wszystkich *zedim* zniszczył, czynią to
przeciwko Monarsze (którego nazwisko
było podobne do tego wyrazu) i cały jego
rodzina. Atoli Izraelici tamteysi do tłó-
maczenia się wezwani, unięwinili się samą
prawdą: że wyraz *zedim* jest w ięzyku
Hebrayskim rzeczownikiem, który znaezy
ludzie dumni czyli wyniośli, i że
oni od dawnych już wieków mają tę do-
datkową modlitwę, w któręj proszą Boga,
o upadek ludzi bezbożnych i dumnych (*ze-
dim*), ale bynajmnięj nie ścięga się ona
do Monarchy lub rodu jego. Unięwinienie
to sam Monarcha dobrze przyjął, żędając

tylko, aby dla uniknienia wypływaiący
z podobieństwa dwuznaczności owego wy-
razu, iany w jego miejsce umieszczony
został. —

3) Zaprawdę, Izraelici nigdy nie dają
najmniejszego pochópu do obrazy Pannią-
cego lub osoby Rządowéj; owszem podług
przekonania moiego, są Izraelici święcie
obowiązani miłować, szanować i bronić
swoiego Monarchę. Jakoż wedle ich praw
Religiynych, wedle brzmienia Talmudu,
i wedle uroczystego i nienaruszonego mię-
dzy wszystkimi Izraelitami zwyczajai, mo-
dlę się oni w każdym dniu sobotnim i świę-
tecznym za długie życie i wszelkiego ro-
dzaiu pomysłności Monarchów i Rządów
bądź chrześcianańskich, bądź innego wyzna-
nia, pod których berłem zostaię. Mówilem
wyżęj:

a) *Wedle praw Religiynych czyli Pi-
sma Sgo*, bo Prorok Jeremiasz w imieniu
Boga zalecił to Izraelitom w wyrazach:
*„I szukaycie pokoju miasta, do którego
was (z kraju waszego) przeprowadził, a*

modłcie się za nie do Pana, bo w jego (miasta) pokoju, będzie wam pokój" (Jerem: r. 29 w. 7).

b) Wedle Talmudu, bo znajdujemy w traktacie *Aboda zara* Roz: 1 osobną modlitwę czyli błogosławieństwo za Monarchów niewyznawiających wiary Moyż:

c) Wedle uroczystego i nienaruszonego zwyczaju, bo wszędzie, gdzie Izraelici mieszkają, pod czas nabożeństwa w dniach sobotnich i świątecznych, kantor czyli odprawujący służbę Bożą, nim udziela błogosławieństwo zgromadzonemu ludowi, błogosławi Monarsze kraju w osobnéj głośno odmawianéj modlitwie, aby ją przytomni slyszełi: po czém wszyscy świątobliwie *Amen* wołają. Modlitwa ta zawarta iest w każdym zbiorze Religijnych modłów dla ludu Izrael: (1)

(1) Tłómaczenie téj modlitwy znajdzie się w moiéj Rozprawie na czele tego dziełka umieszczonej.

4) W podobnym duchu, dawni nasi nauczyciele Religii, uczynili uwagę, że zalecona nam przez Boga ofiara składana z 70 byków pod czas 7u dni świątecznych, kuczki zwanych, ściągala się do 70 narodów świata, które (jak Zacharyasz w Roz: 14 w 16 prorokuie) pielgrzymować kiedyś będą co rok do Jerozolimy na obchód świąt rzeczonych, i za tych to narodów byt pomyślny i pokój, ofiara ta czyniona była.— Na poparcie tego twierdzenia, dodają ciż nauczyciele Religii, że słowa Boże do Patryarchy Abrahama „iż w nim i w potomstwie jego błogosławione będą wszystkie narody ziemi (I X: M. Roz: 22) tyczą się nietylko moralnego dobra przez poznanie tworczy i naywyższej Istności, ale oraz doczesnego na téj ziemi szczęścia.— Nadto za czasów drugiey świątyni Pańskiéj w Jerozolimie (po niewoli Babilońskiej) Izraelici uroczyste czynili ofiary za pomyślność przymierzonych z nimi narodów, czego następujące dowodzą okoliczności. —

5) W Talmudzie Traktat *Megilloth taanit*: Rozd: 9. czytamy, że gdy Alexander wielki powodowany nalegającą namową Samarytanów, przybył do Jerozolimy w zamiarze zniszczenia świątyni Pańskiej, zabiegł mu drogę Symon *sprawiedliwym* zwany, i między innymi przelożeniami, iakie czynił Monarsze dla odwiedzenia go od zgubnego zamysłu rzekł: *Jest to miejsce gdzie błagamy Najwyższego o dobre powodzenie twoje, i o zachowanie od upadku państw twoich. Możeszże więc dać się namówić do zniszczenia tego miejsca?*

Podobnież znajdziemy w Iéy xiędze Machabeuszów (Roz: 7 w 33) oraz w Josephus antiq: lib: 1 25, 17 „*I wyszli niektórzy z kapłanów z miejsca świętego i starsi z ludu, aby przywitali spokojnie Nikanora Dowódcę, którego król Demetrewsz wyprawił przeciwko Jerozolimie, i okazali mu całopalenie, które byli sprawowali za Króla.* Również w Machab: II Roz: 3 i w Jozef: Ant: lib: 3 r: 16 czytamy: że gdy Heliodor wódz króla Seleucusza w złym

zamiarze do Jerozolimy przybył, przedstawił mu wielki kapłan Oniasz: iżby zaniechał złego zamysłu względem miejsca gdzie błagają Boga najwyższego o pomyślne powodzenie rzezonego króla, iego potomstwa i całego królestwa. —

W Iszym Rozdziale Barucha ucznia Jeremiasza napotykamy: że starozakonni którzy razem z Jechoniaszem królem Iudzkim w niewolę do Babilonu pod berlem Nabuchodonozora zostającego, zaprowadzeni zostali, zebrawszy wedle możności od każdego z osobna składki pieniężne, posłali je swoim spółwyznawcom do Jeruzolimy z takim oświadczeniem: (wiersz 10 i 11) „*Oto posyłamy wam srebro, za które nakupicie ofiar na palenie i kadzidla, i ofiar, rucie na oltarzu Pana Boga naszego, a módlcie się za zdrowie Nabuchodonozora Króla Babilońskiego i za zdrowie Balsazara syna iego, aby były dni ich, iako są dni niebieskie na ziemi; aby nam Pan dał moc i oświecił oczy nasze, i abysmy żyjąc pod cieniem opiekuńczym Nabuchodo-*

„*nozora i iego potomstwa, naleźycie im słu-
żyli przez czas długi i ich łaski doznawa-
li.* —

I Żydzi w Azji, iak Josephus Gorionides w xiędze 3éy roz: 4m opowiada, podobnieź postępowali. — Przesylali wielkiemu kapłanowi znaczne dary a przytém pisma, w których prosili aby odbywano w Jerozolimie modły za życie Augusta Cezara i za towarzysza iego Marka Antoniusza. —

Filon Judeusz opowiada w Historji niewoli swoiey przy Cesarzu Kaiusie że gdy tenże Cesarz żądał, aby posąg wyobraźający osobę iego, był wystawiony w świątyni Pańskiéy, król Agrippas odpowiedział mu „Żydzi odbywają ofiary za dobro powodzenie twoiego Państwa, nietylko pod czas ich świąt uroczystych, ale codziennie. —” Również znajdujemy w Historji Jozefa ustne przełożenie Żydów do Petroniusza Dowódcy Cesarza Kaiusa w tych słowach „Codziennie odbywamy, całopalenia na ublaganie Boga o szczęśli-

„wy pokóy dla Cesarza i całego ludu Rzymskiego, a w drugiéy tegoż dzieła xiędze przeciwko Apionowi „My Hebrayczykowie „zwykliśmy wszędzie czynić osobne ofiary „dla uczezenia Cesarzów.” Ta zaś czynność nasza nigdy z niewdzięcznością nie była przyjęta. Przekonać o tém może między innymi postępowanie króla Daryusza, który naśladując Cyrusa wiele przychylnego ludowi Izrael; wydał rozkaz (Ezdrasz X: 3 r: 6) „aby bez zwłoki i zawodu z Jego „skarbu i z dóbr królewskich, dawano „zwierzchnikom i kapłanom tegoż ludu wszelkie wydatki i potrzeby z bydła, zboża „soli, wina i oliwy na ofiary Najwyższemu „Bogu, którego mają błagać o szczęśliwe „życie króla i iego potomstwa.”

6) Podobne zalecenie wydał późniéy panujący Artaxerxes, który hojnie dawał dary na wybudowanie Kościoła Jerozolimskiego i na odbywanie ofiar. Alexander wielki wysiadając z powozu swojego, oddał ukłon wielkiemu kapłanowi i prosił go, aby za niego uczynił Bogu ofiary. I komuż

to niewiadomo, co Arysteus opowiada, że król Ptolomeusz Filadelf sownie obdarzył kościół Jeruzolimski? Antioch król Grecki podobnem uszanowaniem dla tego domu Bożego przeięty, wydał dekret zakazujący każdemu innowiercy najmniejszemu, zniewagi miejsca, które żydzi poświęcili służbie Bożey; to samo uczynił Demetryusz (patrz Jozefa X 12 r: 3 oraz X. 13, r: 5 i 6)

Dodać tu można że gdy Jerozulimeczkowie rozprawiali się przed Alexandrem W: z mieszkańcami Samary, względem czci należney nie ołtarzom w Samarze, ale kościolowi Jerozulimskiemu twierdzili między innemi kapłani Jerozulimscy że świątynia ta w ciągłym była poważaniu u wszystkich Królów Azyatyckich i różne od nich otrzymywała dary okazałe. — W drugiéy xiędze Jozefa przeciwko Apionowi czytamy: że Ptolomeusz Energetes zdobywszy Syryą, składał dzięki, nie bałwanom czyli bożkom lecz prawdziwemu Bogu w Jerozulimie wedle obrządku Izraelitów. Pompeiusz wielki nie dopuścił iak Jozef

wzmianknie (de Bello Iudaico lib: 1 cap 5) aby lupiono lub innym sposobem naruszano cokolwiek bądź z skarbów tego przybytku. Nie czynił on tego, mówi dalej Józef (iak Cycero w swoiów mowie za Plancuszem, dzieląc zdanie Augustyna w dziele *de civitate Dei*, powiada:) z przyczyny, aby go nie miano za łakomcę; to bowiem byłoby dzieciństwem i śmiesznością ze względu na tryb i prawo wojny: lecz uczynił to Pompeiusz przez uszanowanie ku miejscu, którego świątobliwość mocne zdziałała wrażenie na jego umyśle" FiloIudeusz przytacza w dziele swoim (pa: 102) list Agryppy w którym donosi: że Cesarz August, tak bardzo kościół Jerozulimski poważał, iż z własnych dochodów kazał codziennie kilka dostarczyć ofiar, iego zaś małżonka Julia Augusta ozdobiła tę świątynią wspaniałemi darami, w różnych naczyniach złotych lub innych sprzętach kosztownych. — Również Kleopatra królowa Egiptu okazywała względem kościoła Jerozulimskiego dowody swéy hoy-

ności. Z rozkazu Cesarza Tyberysza dawano z jego dochodów ofiary do téj świątyni przez cały 22 letni przeciąg jego panowania. — I Cesarz Nero toż samo czynił aż do czasu, w którym nieroztropna zuchwałosc Eliazera niechającego przyjmować ofiar Cesarskich, umysł Cesarza roziałyła i zgubne przesładowanie za sobą pociągnęła. —

W skutku więc powołanych tu licznych dowodów powszechnie wyświadczonej czci kościołowi Jerozolimskiemu, bardzo jasnym okazuje się nam tłumaczenie wierszu 11 w 1m Rozdziale prorocstwa Malachiasza, który żył za czasów drugiego kościoła w Jerozalem, o którym właśnie wyżey była mowa. Słowa jego są „*Od wschodu słońca aż do zachodu jego, wielkie jest imię moje między narody, a na wszelkiem miejscu przyniesione będzie kadzenie i, mienu mojemu i ofiara czysta, wielkie zaś, iście imię moje będzie między narody, mówi Pan zastępów.*” Albowiem nie tylko że poganie nazywali kościół Jerozolimski,

domem wielkiego Boga (Ezdrasz r: 5 w 8) ale nadto iakiesmy wyżey uważali, sami ich Monarchowie, t: i: Cesarze Grecy i Rzymscy i Królowie Perscy wyraźnie żądali: aby za nich, a nayeczęściey własnym ich kosztem czyniono w téj świątyni Pańskiéy różnego rodzaju ofiary. —

7) Zechce czytelnik i to jeszcze wziąć pod uwagę: że Izraelici zwykli byli czynić ofiary i modlić się za dobre powodzenie nie tylko przyiażnych lub sprzymierzonych sobie Monarchów, lecz oraz całego rodu ludzkiego. — „Jest to stałym Hebrayczyków zwyczajem, mówił Agryppa do Cesarza Kaiusa. (patrz Filona str: 1035) że „ich wielki kapłan odbywa w sądnym dniu „osobną za cały ród ludzki modlitwę, w „kteréy błaga Boga, aby go z nowym rokiem obdarzył błogosławieństwem i pokojem” Toż samo powtarza Filon Judeusz w drugiey księdze swego dzieła o *Monarchii* w wyrazach „Kapłani innych narodów „błagaia Boga iedynie o dobre powodzenie „i pokój swego wyłącznie Narodu, lecz

„nawwyższy kaplan Izraela błaga o dobro „i szczęśliwość całego rodu ludzkiego” Tenże Filon w księdze *o ofiarach* (pag: 836) mówi” Niektóre ofiary odbywają się za „nasz naród, niektóre zaś w ogóle za cały „ród ludzki. Albowiem główna codziennie „ofiara podwójna, t: i: ofiara ranna i wie- „czorna odbywa się w dowód wdzięczno- „ści za udzielane przez Boga wszystkim lu- „dziom dobrodziejstwa w dzień i w no- „cy. —

Podobnie mówi Józef w drugiej księdze dzieła swego przeciw Apionowi „Czy- „nimy ofiary i zanosimy modły do Boga na „przód za szczęśliwe powodzenie całego „świata, a później dopiero w szczególno- „ści za nas, bo (iак wierzymy) modlitwa „która się odbywa naprzód za ogół, a pó- „żniej za szczególnych, jest [Bogu bardzo „przyjemną. Słowa te przytacza także Eu- zabiusz Canserensis w swoim dziele *praeparatis Evangel: lib: 8 cap: 2.*

8) Równie iак wszystkierzezy na świe- cie są niestałe i ulegają zepsuciu, tak też

kościół Jerozulimski trwał tylko do pewne- go czasu, a ofiara wielkanocna była ostat- nią ofiarą. Atoli w miejscu tych mamy teraz modły, o czem Hozeasz wzmiankuje w wyrazach „Wargami naszymi zastąpiemy ofiarowanie byków” W tych modłach, trzy razy na dzień błagamy Nawwyższego na- stępującemi słowy” Panię! napelnij świat cały twoiem błogosławieństwem, bo wszy- stkie stworzenia są dziełem rąk twoich iак brzmi w Psalmie (145 w 9.) Dobrym iest Pan dla wszystkich, miłosierdzie Iego nad wszystkiemi dzieły iego.” —

9) W téy myśli błagamy Nawwyższego w świętach noworocznych i w sądnym dniu, o ogólne Jego świętęy woli odpowie- dne ziednoczenie ludzi we względzie Re- ligijnym, iак następuje: „Nasz i oyców „naszych Boże! króluy na całym świecie „w Twoim maiestacie, ukaż się wysoko „wzniesionym nad całą ziemią w Twoiēy „wspaniałości, zaiasniy w zwycięzkiēy „okazalości wszystkim mieszkańcom zie- „mi, aby każde dzieło poznało, że Ty ie-

„steś jego panem, każde stworzenie zrozumiało, że Ty jesteś jego twórcą, i aby „wszystko co oddycha rzekło: „Przedwieczny Bóg Izraela jest królem, Jego panowanie rozciąga się nad wszystko.” — Inne miejsce tych świętych modłów noworocznych brzmi: „Niech poznaią i wiedzą wszyscy mieszkańcy ziemi, iż przed Tobą tylko powinny się zginać wszystkich kolana, Tobie tylko powinny wszystkich usta czynić słaby. Oby wszyscy przed Tobą Boże przedwieczny klękali, na oblicze padali, świętemu imieniu Twemu cześć oddawali i zwierzchność królestwa Twego przyjęli.” — Dalej: „Przedwieczny Panie nasz! Rozciągnij boiaźń ku Tobie na wszystkie dzieła Twoje, święty postrach na wszystko coś stworzył. Niechay boią się Ciebie wszystkie dzieła, niech się przed Tobą schylaiają wszystkie twory; niech wszyscy iednym się połączą węzłem, aby z całego serca, dopełnić woli Twojej i t. d.” Błagania te są dosłowném prawie naśladowaniem

obszerny modlitwy mądrego króla Salomona, którą zaraz po wybudowaniu Igo kościoła Jerozolimskiego naprzód w nim odprawił, i w której o samych nawet poganach nie zapominając, za nimi prosi. „*Nadto, gdy cudzoziemiec, który nie jest z ludu Twego Izraelskiego, przyjdzie z ziemi dalekiej dla imienia Twego (i: t: d:) i będzie się modlił w tym domu, wysłuchaj z nieba z przybytku Twego, i uczyni wszystko o co zawoła do Ciebie ów cudzoziemiec, aby poznały wszystkie narody ziemskie imię Twoje i bały się Ciebie jak lud Twój Izraelski, ażeby wiedziały, że wedle imienia Twego nazwany jest ten dom, który wybudowałem.*” (I Królowie r. 8 w 41, 42 i 43). Jest to rzeczą zastanowienia godną, że natehniiony Król Salomon mówiąc o *Izraelitach* w kościele przezeń wzniesionym modlić się mających, wyraża się (w tymże Rozdz: w: 39) „wysłuchaj z nieba, uczyni i użyż każdemu (t: i: Izraelicie) wedle postępowań jego.” Mówiąc zaś o *nieizraelicie*, prosił iakieś-

my wyżey widzieli, bezwarunkowo „i uczyni wszystko o co zawoła ów cudzoziemiec.” Różnica ta w tym zaiste celu zrobioną była, ażeby wszyscy poganie przez niezawodny i oczywisty skutek ich błagania, przywiedzeni zostali do poznania i boiaźni Boga prawdziwego.

10) Jeśli więc naywyżsi kapłani i święci prorocy nasi odbywali modły i błagania za cały ród ludzki, w ten sam sposób iak to czynili za swój naród Izraelski, iakże my nie mamy tego czynić za ludy, między którymi zostaiemy, i którym szczególną winniśmy wdzięczność za ich opiekę i życzliwość? Bóg przedwieczny zalecił nam (w V. x: m: r: 23 w 7). „Nie będziesz się brzydził Egipcyaninem (rozumie się: pomimo uciążenie, którem dręczył Ciebie albo przodków twoich), bo byłeś przychodniem w jego kraju” (t: i: że ci dał przytułek na swojej ziemi i tam sposób do życia miałeś).

W proroctwach Ezechiela napotykamy między innymi (Ezech: r. 23, 15). „Na

„istność moję! mówi Pan przedwieczny, „nie chcę śmierci bezbożnego, ale aby po-
„rzucił drogę swoją i żył.” Nam więc obowiązany naśladować drogę Boga, nie godzi się nienawidzić nikogo ze względu na Religiią, ale musimy błagać o jego powrót na drogę prawą, a to bez narażenia go na gniew lub iakąkolwiek dolegliwość. Oddychać złością lub pogardą ku tym, którym winniśmy używanie pokoju i szczęścia, i którzy równie iak my, ale innym tylko trybem do zbawienia zmierzają, byłoby wielką niegodziwością. Wszelako nie można poczynać za złe, kiedy się gardzi czyją zbrodnią i grzechem. — Stósownie tu będzie przytoczyć wyborną uwagę przez mądrą i cnotliwą niewiastę swojemu mężowi Rabi Majer uczynioną.

Gdy ten Rabi (iak brzmi w *Talmudzie* Trakt: Barachot c. 1) tknięty gnębiącym i złośliwym względem siebie postępowaniem kilku jego dumnych i niegodziwych sąsiadów, chciał błagać Boga o zniszczenie ich, żona jego, z nazwiska Berura,

odezwała się głosem napominającym: iż prawemu Izraelicie nie godzi się tego czynić, i że raczćy powinien błagać Boga: aby źli ludzie powrócili na drogę prawą, i przez szczery żal od grzechów się oczyścili; albowiem dodała, Psalmista mówi: (Psalm 104 w. 35) „*oby były wytracone grzechy z ziemi*” a skoro grzechy czyli zła do nich skłonność zostanie zniweczona, tćm samćm i grzesznikćw czyli bezbożnych nie będzie. —

W tym więc rozdziale wykazaliśmy dostatecznie, że pogłoska iakobyśmy Izraelici w modłach naszych błagali nie-szczęścia dla chrześcician, lub iakoby te modły im ubliżały, że ta mćwić pogłoska, jest tylko złośliwą potwarzą. Owszem wykazaliśmy, że się codziennie za nich modlimy, że przez cały czas istnienia kościoła Jerozolimskiego odbywaliśmy i czyniliśmy ofiary za ludy, z nami sprzymierzone; że wszyscy ówocześni Cesarze tego od nas żądali, i że nietylko za Rdziców, ale w ogóle za cały ród ludzki odprawialiśmy

modły; wręście, że teraz, kiedy kościoła i ofiar niema, czyniemy to samo przez modły nasze, błagając Naywyższego o szczęśliwość innych narodćw, i unikając wszelkiego powodu do urazy we wzglćdzie Religijnym, nakoniec, że dopełnić to wszystko mamy za obowiązek wedle samego Pisma Sgo. Spodziewam się zatćm, że temi dowodami potrafićm przekonać o rzetelności wyłożonego przezemnie w tym rozdziale twierdzenia.

R O Z D Z I A Ł I V.

Zarzut Buxdorfa w iego dziele *Bibliotheca Rabbiorum*, oskarżającego nas o błądzierstwo wzglćdem innćy wiary, niema żadnego pozoru prawdy. Przytoczę tu tę modlitwę, na którćy się ów zarzut opiera. Oto ićy dosłowna osnowa:

„Jesteśmy obowiązani chwalić Pana wszech rzeczy i wielbić Twórcę przyrodzenia, że nas nie uczynił iak inne ludy i pokolenia na tćy ziemi, i że ani udział

ani los nasz nie zrobił podobnym do tego, iaki jest ogólny ich massy. Oni bowiem korzą się przed rzeczami blahemi, i modlą się do Bogów, którzy pomagać nie są wstanie, my zaś oddajemy ukłony i cześć królowi wszystkich królów najswiętszemu i pochwalonemu, Temu który rozpostarł niebiosy i ugruntował ziemię, którego przybytek majestatyczny jest w niebie, którego blask wszechmocności w wyższych okazuje się sferach. On jest Bogiem naszym, nie masz innego. — Prawdziwy jest nasz Pan, a prócz niego żaden inny nie jest, iak wyraźnie brzmi w Jego zakonie (IVX M: R: 4 w: 34). *Wiedz tedy a myśl w sercu twoim, że Pan przedwieczny jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi, a innego nie masz.*

Jest to zaiste wedle zdania moiego, modlitwa równie krótka iak wyborna i polecenia godna. Sultań Selim, ten sławny z zwycięstw swoich Monarcha Państwa Ottomańskiego, tyle poważał tę modlitwę, że gdy jego Lekarz Moyżesz Amon, (który

V. Xiąg Moyż: na język Arabski i Perski przetłómaczył) złożył mu uczyniony na rozkaz Jego przekład modlitw naszych, on przejrawszy je rzekł: „na co tyle długich modlitw, kiedy ta jedna może być prawdziwie dostateczną.” Podobną do téj modlitwy jest inna, która w tym samym czasie co pierwsza ułożoną została: Ta brzmi w te słowa. „Bądź pochwalony Boże nasz prawdziwy, iż stworzyłeś nas ku czci Twoiocy, i odłączyłeś od tych co błędnie postępują, żeś nam nadał zakon czyli naukę prawdy i żywot wieczny wśród nas, zaszczerpił. Oby On sam uczynił serca nasze pojętne względem Jego zakonu, i wzniecił w nas miłość i bojaźń ku niemu dla dopełnienia Jego woli i służenia Mu z całego serca; przez co usiłowania nasze nie będą próżne, ani płody nasze na zgrozę. Racz dozwolić przedwieczny nasz i Oyców naszych Boże! abyśmy strzegli praw Twoich na tym świecie, i abyśmy byli godnymi doczekać się, i być uczestnikami epoki zbawienia

„i przyszłego życia, abyśmy nieustannie „cześć Twoją w pieśniach opiewali. O Boże, mój przedwieczny! na wieki wielbić „Cią pragnę:” — Lecz ani pierwsza, ani druga modlitwa nie obeymuje żadnego bluźnierstwa przeciwko innemu Bóstwu, a to z następujących powodów. —

1) Wedle Religijnego prawa Izraelitów, zakazano im iest bluźnić lub złorzeczyć cudzemu Bóstwu, nawet pogańskiemu, bo wyraźnie powiedziano (w II. X. M. R. 22 w: 21). „*Bogom nie będziesz złorzeczył*.” (Tu w nawiasie nadmienić trzeba, że Hebrajski wyraz *Elohim* znaczy w tém miejscu iak powszechnie „*Bogowie* lub *Bóg*” i iak go przetłómaczył Filon Judeusz w swoim dziele *de Monarchia*, nie znaczy zaś w tém miejscu „*Sędziowie*” iak tłómaczą w Chaldejskich przekładach swoich. Onkoles i Jonathan.) Podług tegoż Filona wspomniony zakaz ma na celu: zapobieżenie bluźnierskiemu przeciwko przedwiecznemu Bogu złorzeczeniu, którego by się zapewne dopu-

ścili ci, co słysząc od innych bluźnierstwa przeciw swoim Bogom, szukaliby zemsty przynajmniej w odwecie. — Jakoż dosyć mamy przykładów w Cyceronie i Juwenalisse o upowszechnionym między poganinami wzajemnego znieważania i przeklinania Bożków swoich. —

W téj właśnie myśli mówi Filon i Józef w swoim dziele przeciwko Apionowi. „Równie iak wedle zwyczaju naszego, patrzymy tylko na siebie samych, nie oskarżając ani urągając się z postępowania drugich, nie wolno nam także szydzić lub znieważać tych, co wierzą w innych Bogów.” Zakazał nam to wyraźnie nasz prawodawca w wyżéj przytoczoném miejscu, a szczególniéj przez wyraz w liczbie mnogiéj *Bóstwa*. Ztąd okazuje się, że nie wolno nam dopuścić się tego, co nam Buxdorf zarzuca. — Nadto Talmudyści przypuszczając, że wspomniony wyraz mógłby przenosić znaczyć: *Zwierzchników czyli Rządców* mówią, że dla tego iuż powinniśmy królów, książąt i zwierzchników innych

narodów tyle poważać, iakby byli Monarchami i Rządcami Izraelskimi, bo pismo Ste we względzie ich wysokiego dostoięstwa, daie im nazwisko Bogów.

2) Wiadomo powszechnie, że wyżey przytoczone, iak inne modly Izraelitów powagę Religijną mające, zaprowadzone zostały w czasach Ezdrasza, który ie układał (iak z Talmuda wyczytuieemy), razem z gronem 120 mężów, czyli tak zwanym zborem wielkim, w którego składzie było także trzech proroków t: i: Hagi, Zachariasz i Malachi. Niemożna zatem wcale przypuścić, aby w tych modlitwach było coś przeciwko powadze i uszanowaniu Chrystusa, który dopiero w kilkadziesiąt lat późnię urodził się: — Mimo to wszystko, chcąc uniknąć wszelkiego posądzenia i pochopu do obrażenia lub rozniewiania kogo, zaraz po ziawieniu się wspomnionego zarzutu, Izraelici opuścili wyrażone wyżey miejsca, „oni bowiem korzą się przed rzeczami blahemi, i modlą się „do Bogów, którzy nie są wstanie poma-

gać!” a chociaż to ściaga się iedynie do pogan i ich blahych bożyszcz, iednak nie druknie się więcéy ani w modlitwach, ani w innych książkach.

Swiadczą o tém Hoarnbek w wzmiankowanym swoim dziele *Prologomena*, William Dorstiusz w swoich spostrzeżeniach (nad Dawidem Gawe:) str: 269, oraz Buxdorf w swoim dziele o skróceniach. — I to ieszcze iest godnóm uwagi, że wymieni tu trzy autorowie chrześcianańscy daiąc nam takie świadectwo, sami wyrażają, iż wiadomość, iakoby powyższe miejsce ściagało się do świątobliwych rzeczy papieztwa, powzięli od pewnego Antoniego Margaritę, który z wiary żydowskię przeszedł na chrześcianańską, i ząd wnosili, że to miejsce iest przeciwko Chrystusowi. — Lecz czy takie doniesienie i wniossek z niego wyprowadzony opiera się na najmniejszy zasadzie prawdy lub rozumu, niech osądzi szanowny czytelnik, wiawszy pod uwagę co się wyżey mówiło.

3) Wszakże nikt nie zaprzeczy rozsądku i rozumu narodowi Izraelskiemu, o którym pismo Ste (V. X. M. R. 4 w: 6) powiada: I rzekną ludy: „oto naród ten jest mądry i rozumny. Jakże zaś przypuścić można, aby naród cokolwiek tylko rozsądku posiadający w kraju niewłasnym odważył się łżyć główne zasady Religii państwa, Religii tych, którzy mu daią łaskawy przytułek. Nadto, iakże to przypuścić można względem narodu, któremu iakżeśmy wyżey uważali własna Religia surowo zakaznie podobney zniewagi? Jakoż nigdy ieszcze, co powszechnie wiadomo nic podobnego nie zarzucono Izraelitom we Włoszech i Hollandyi, gdzie zwykle po Bóżnicach pod czas nabożeństwa wielu chrześcian się znajduje i najlepszą mają sposobność rozważania wszystkiego i przekonania się o prawdzie. — Powtarzam, że nigdy ieszcze w rzeczonych dwóch krajach najmnieyszey nieslyszano nagany przeciwko nabożeństwu Izraelitów, a to samo zda-

ie się inż bydz dostatecznym do zniszczenia powyższego zarzutu.

Teraz przyznasz zapewne dostoiny i czcigodny Męzu! iż my Izraelici niemamy w modłach naszych innego celu, prócz chwały Bożey, i wyblagania sobie dobroci i opieki naywyższey, tak w życiu doczesnym iak wiecznym.

ROZDZIAŁ V.

Co do blahego zarzutu, iakobyśmy wyznawców inney wiary na naszą namawiali i uwiedli odpowiadam. —

1) Że ten nowy bo niedawno dopiero ziawiony zarzut nigdzie ieszcze dotąd Izraelitom nie był czyniony. Iak dawniey tak i teraz mam zaszczyt zostawać w stosunkach przyiaźni z uczonymi i dostoinymi w Europie Mężami, z których wielu nieteyszych raczyło mnie odwiedzać w Amsterdamie, gdzieśmy często niemalo czasu razem trawili na rozmowach uczonych, poważanych i przyiacielskich, a nigdy niko-

mu z nas nie przyszło do głowy aby z powodu różności wyznań ieden drugiego podsądzał o ukrytą chęć czyli dążność nawracania. Ile zaś ci zacni mężowie (zobrazą skromności muszę tu o tem mówić) poważali postępowanie moje, a zatem i wielu innych podobnych mnie Izraelitów, dowodzi między innemi i to, że kilku z tych uczonych i dostojnych Chrześciana, a szczególniśy słynący Kasper Barleusz ten czasów naszych Wirgiliusz wydał różne wiersze na pochwałę moją. —

2) Samo nasze prawo tradycyine i kaniczne zupełnie nas uniewinia w rzeczonym względzie. — Podług tego prawa które nas święcie obowiązuje, gdy kto ziakiego kolwiek bądź innego ludu oświadcza nam się z chęcią, zostania Żydem, powinisimy przed przypuszczeniem go do wiary i synagogi naszey ścisie badać: czy nie jest powodowany do tego iakową koniecznością miłością do iedney lub więcéy w narodzie naszym osób, albo innym światowym lub doczesnym iakim widokiem. Nadto po prze-

konaniu się, że nie z tego wszystkiego nim nie powoduie, powinniśmy wyraźnie mu oznaymić wszelkie kary, iakim się poddaie, w razie wykroczenia przeciw Religijnym przepisom: *np.* karę za znieważenie dnia Sabotniego, za pożycie krwi, lub za przestąpienie innego mniéy ważnego zakazu, o czem przekonać się można zwykłądu Targum na Xięgę Ruth. — Po takiej dopiero odstręczaiący próbie przypuszczamy innowiercę do Religii naszey.

My zatém nikogo niewodzimy i owszem unikamy wszelkich sporów Religijnych z innymi wyznawcami nie przez nieżyczliwość ale przez troskliwość w wystrzeganiu się powodu do gniewu i nienawiści. —

Z téy właśnie przyczyny odmawiamy nawet obrzezania tym, którzy przechodzą na łono wiary naszey. Tak jest, ia sam znałem kilka z nawróconych na wiare Moyżeszową, którzy zrzeczonego dopiero powodu, sami się obrzezali. — Powód zaś nadany wypędzeniu żydów z Kastyllii za

panowania Ferdynanda i Izabelli, iakoby Żydzi różnych Chrześcian, z szlacheckiego nawet rodu, na swoją Religię namawiali, ten mówię powód był tylko pozorem usprawiedliwiającym okrutne postępowanie, któremu iak wiadomo żadney innéj przyczyny nie można było naznaczyć. —

Dla lepszego przekonania się o tém polecam odczytać zdanie Ozoryusza w iego dziele pod tytułem *de rebus Immanuelis* iako też zdanie sławnego Historyka Józefa Flawiusza, które wyraża w Historyi życia swojego sposobem następującym — „W owym czasie (mówi Józef Flawiusz:) „przybyło do mnie dwóch szlachty z Państwa Trachonńskiego i przyprowadzili z sobą pewną liczbę rycerzy przybranych „w zbroie i opatrzonych w pieniądze — Gdy „kilku żydów prostaków oświadczyło im „że nie mogą znaleźć stałego przytulku po „między ich współwyznawcami, dopóki „się nie obrzeza, sprzeciwiałem się temu „wyrażnie twierdząc, że każdy człowiek „powinien służyć Bogu w skutku wolnéj

„woli swoiéj, nie zaś obcego zniewolenia. „Gdybyśmy zaś (dodałem) w brew temu „twierdzeniu postąpili, sami by prędzéj „lub późnief żalowali że do nas przybyli. „Gdy im tak oświadczyłem, na co także ów „gmin przystał, kazałem dostarczać przy- „byłym innowiercom wszelkiego rodzaju „żywność wedle ich zwyczaju i sposobu ży- „cia” —

Ten postępek odpowiadający zupełnie charakterowi Meża szlachetnego i roztrópnego, iest godnym naśladowania, pod względem bronienia wolności wyznawania tey lub owéj wiary; albowiem sąd i roztrzygnięcie w takim przedmiocie do samego Boga należą. — Inkwizycya Hiszpańska ze wszelkimi swemi okrucieństwami i mękami, nie może tego dokazać, aby choć jeden z tych żydów, którzy wpadli w iéy ręce, został Chrześcianinem. *Zwierzęta tylko skłania chłosta, ludzi zaś rozum.*

Tak iest, nigdy nie można za pomocą tortur wpaiać w ludzi innych nowych zdań

w materji Relig.; owszem okrutny ten środek czyni ich stalszym w wytrwałém trzymaniu się swoich zasad.

ROZDZIAŁ VI.

Wyłożywszy nayważniejsze wnioski przeciwko uczynionym nam zarzutom, przystępuję do rzeczy mniey ważnych, do rzeczy, których ściślejszy znaiomosci, zdadność mnia mniey odpowiada, *do stosunków handlowych*. Niektórzy mówią, że gdyby żydzi w tym kraju (angielskim) osiedli, ogarnęliby całkowity handel z zupełnym uszczerbkiem dla prawdziwych tego kraju mieszkańców. Ja zaś na to odpowiadam, że zawsze byłem i jestem zdania (oddając ie pod sąd sprawiedliwy), iż wpuszczenie starozakonnych do Anglii bynajmniey nie byłoby szkodliwem dla narodu angielskiego; albowiem:

a) Wprowadzanie do kraju majątku i różnego rodzaju własności przez Izraelitów mających opłacać cla i inne właściwe

podatki, znaczną przyniesie korzyść skarbowi publicznemu.

b) Izraelici staną się krajowi użytecznemi, tak przez zakupowanie tutejszych towarów, które za granicę wysyłać będą, iako też przez przywożenie do kraju towarów zagranicznych. Jeśli przypadkowo kilka indiwidnów poniesie uszczerbek przez niżenie ceny niektórych towarów z powodu znaczney liczby *dostarczycieli*, zawsze jednak z tego ogół będzie korzystał, bo wielu starających się tanio nabywać i sprowadzać towary, nada takowym umiarkowaną cenę. Prócz tego.

c) Kraiowcy a szczególniey trudniący się rolnictwem lub rękodzielnami, ciągnąc będą korzyść z przybywających tu konsumentów Izraelitów, sprzedawaniem im żywności i innych rzeczy ludziom równie niezbędnych, iak ku wygodzie lub ozdobie służących.

2) Izraelici, których niemała liczba odwiedza i lądem i morzem wszystkie prawie części świata, mogą się stać użyte-

eznymi narodowi, wśród którego stale żyją, przez upowszechnianie gdziekolwiek na czas pewny przybyszą, dobrzy o tymże narodzie opinii. — Nadto powracając z krajów odległych przywożą z sobą nowe znajomości tyżące się przemysłu i handlu. Ostatnia ta okoliczność nie jest zapewne dla żadnego kraju uszczerbkiem, ale owszem przynosi mu użytek i korzyść. Naywyższy sprawca wszech rzeczy, który w wielkim zamiarze stworzenia, chciał na całej téj ziemi ustalić powszechnie spółnictwo, nie obdarza żadnego miejsca wszystkimi dobrodzieystwami swemi, ale podziela je w różne strony, które przez to wzajemny potrzebują pomocy. — Widzieć się to daie i w Anglii, która lubo jest iednym z państw najpotężniejszych, potrzebuie iednak różnych rzeczy, które sobie morzem sprowadzać musi, np: wina, oliwy, fig, migdałów, rodzenków, korzeni włoskich i innych podobnych rzeczy do wygodnego życia mniéj lub więcéj potrzebnych. Prócz tego brakuie iéy także wię-

lu towarów, w które inne kraie obfitują, lubo przyznać potrzeba, że Anglicy celują w żeglarstwo i ducha spekulacyinym.

3) Stowarzyszenie się kraiovców z nowymi przybyszami i wzajemne ich ubieganie się w zawodzie przemysłowym, nigdy nie może bydz bez korzyści dla pierwszych. Zdanie to mogą stwierdzić różnemi uwagami ci, co podobne stosunki lepiéy znają, niż ia oddany zawsze naukom, ciągle prowadzący życie na iednym miejscu:

4) Nie można także z słusnością zarzucić w ogóle ludowi Izraelskiemu chęci oszukaństwa, bo sam rozsądek nie dozwala, aby całą masę ludu z powodu szczupléy liczby niegodnych indiwiduoów moralnie potępiac. — Nie mam ia *wszystkich* moich spółwyznawców za niewinnych; owszem wyznaię, że i między nimi, iak u wszystkich innych narodów, znajdują się oszuści, ale i o tém zapominać nie trzeba, że częstokroć *ubóstwo* wylega podle i niegodziwe zamysły.

5) Rozważając ściśle zasady Religii Mojż., znajdziemy, że przykazanie „nie będziesz kradł”, do którego także i oszukaństwo wchodzi, zalecono iest Izraelitom względem wszystkich ludzi, nawet i pogan, o czém przekonać się można w dziele Religijném Maymonidesa w Traktacie pod tyt: *Gnebha* Roz: 1 oraz w Traktacie *Gezela* Roz: 1. Wyraźnie tam czytamy: „Poś, pełnienie kradzieży bądź u Izraelity, bądź u poganina, iest przestąpieniem powyższego przykazania. To samo co do lu, „pieztwa”. Błądzą i popelniaią bluźnierstwo ci, którzy zarzucaią nam oszukaństwo, odwołując się do pisma Sgo, w którym wyraźnie iest nadmienione, że Izraelici przywłaszczyli sobie wiele klejnotów i domowych narzędzi Egipcyan. Stało się to bowiem w skutku zezwalającego polecenia Boskiego w ograniczonym na to czasie. Właśnie w téj materji czytamy w Talmudzie (Trakt: Sanhedrin roz: 11), że za czasów Alexandra Wielkiego, Egipcyanie oskarżali przed nim Izraelitów z tego

względu, i domagali się zwrotu swoich własności. — Lecz pewien uczony i znakomity Izraelita Guebia ben Pezryataką złożył w imieniu ludu swojego odpowiedź czyli obronę. „Oycowie nasi, których liczba w Egipcie wzrosła do przeszło sześć kroć sto tysięcy dusz, wykonywali u waszych (Egipcyan) przodków ciężkie i niższego rzędu prace przez cztery przeszło wieki. Zróbcież więc słuszny rachunek, ile się należy za te prace, i ile pretensya wasza wynosi, a zobaczycie, że znaczna ieszcze reszta nam od was przypada.” — Alexander wielki przyjął tę obronę, i wydał wyrok uwalniający.

6) Że Izraelici mają sobie religijnie zakazano dopuszczenie się oszukaństwa lub podstępu w sprawach handlowych względem kogokolwiek bądź, przekonać się można w ebowiązujących dziełach Religijnych Maymonidesa i Rabi Mojżesza de Kucy (Smag).

7) Ciż poważni nauczyciele Religii i inni im podobni, twierdzą że zwrot czyli

wynagrodzenie komukolwiek bądź, rzeczy znalezionej, jest czynem który służy ku chwale Boga i świętego jego prawa. Znajdujemy w niżej wyrażoném dziele Religijném co następuje „Gdy świątobliwy i mądry Rabi Symeon ben satach, nabył osła „od poganina, znalazł pod uździennicą drogi kamień znaczny wartości, oddał go „właścicielowi który o nim nie wiedział, „mówiąc: ja tylko zwierzę, a nie klejnot „kupilem” Poważne dzieło Religijne *Medrosz Raba* opowiadając to zdarzenie, dodaje: że czyn taki posłużył ku chwale prawa Bożego i narodu Izraelskiego.

8) Również zalecają ciż nauczyciele Religii, że przystęga Izraelity w sprawie tyczącej się innowiercy powinna być wykonana wedle prawdy, rzetelności, i bez najmniejszego wybiegu. — Na poparcie tego przytaczają oni Historią Króla Izraelskiego Sedeciasza, którego Bóg ukarał i panowania pozbawił, za to, że nie dotrzymał słowa i przysięgi Nabuchodonozoro wi

(królowi Chaldéyskiemu) w imię Boga złożonęj, lubo Nabuchodonozor był poganinem. O prawdzie téj, przekonać się możemy w 2éj księdze Chronologii Rozd: 36 „Odstąpił też od króla Nabuchodonozora, który go był poprzysiął na Boga.

9) Oto widzieliśmy prawa i przepisy, iakie żydzi zachownią. To same prawo które zakazuje żydowi zabić poganina, zakazuje mu także okraść lub oszukać go. Pomimo tego powinien się każdy człowiek mieć na ostrożności, bo w całym świecie wśród wszystkich narodów dzieją się oszukaństwa. Przypominam sobie zabawne zdarzenie w Maroko. Pewien znany na dworze Króla Maurytańskiego żyd miał iakis rodzaj kamieni drogich w części sfalszowanych. Dał ie w zamian przybyłemu tam w interesach handlowych Chrześcinninowi z Portugalii za gryszpan, który był bardzo nieczysty i (iak tam zwykle kupey robili) z zielonkowatą ziemią zmieszany. Gdy ieden z przyjaciół portugalczyka śmiejąc się z niego, powiedział

mu „Dobrze ci żyd zrobił, odpowiedział „kupiec portugalski: prawda, że żyd mię „ukamienował, ale ja zakopałem go w „ziemię” Są to rzadkie, ale jednak zdarzające się wyzaiemnienia obok dowcipny uszczypliwości. — Z drugiey atoli strony, zapewniam iak nayuroczysciéy, że bardzo wielu znam w Amszterdamie Izraelitów, którzy dla surowéy względem każdego uczciwości swoiéy, są pogrążeni w ubóstwie i bardzo nędzne prowadzą życie; ci zaś, którzy przez dokuczaiący niedostatek drogę poczciwości opuścili, w tak ostateczną wpadli biedę, że wreszcie z ialmużny żyć musieli. —

Żerozsiewany za czasów Króla Eduarda I. zarzut przeciwko żydom: iakoby monetę kraiową obcinali, był zmyślony ze strony niektórych Chrześciani nienawiscią powodowanych, dowodzi dzieło uczonego Pryne, który w drugim Tomie na str. 82 o nim mówi i uniewinniający w tym względzie Edykt Królewski przytacza. —

ROZDZIAŁ VII.

Po takiém wystawieniu rzeczy, sądzę że zadosyć uczynilem Twoiemu dostoiny mężu! poleceniu, i że nikt nie znajdzie w tem wszystkiém com powiedział, słusznego powodu do żalu na mnie lub gniewu. —

Na zapytania zaś: 1) z kąd powziąłem nadzieię że lud wyznania moiego na ziemi Angielskiéy osiedzie, 2) Czemu tego tak gorliwie pragnę?, tę poważam się dać odpowiedź: naprzód co do nadziei — Bo przez utrzymywaną od kilku lat korespondencyą z znakomitymi Anglikami, dowiedziałem się, że terażniejszy sposób myślenia Anglików względem ludu Izraelskiego iest wcale inny iak dawniéy, bo nam życzliwy, i że nasze przybycie na ziemię Angielską, o ile iest przez nich pożądané, o tyle im będzie przyjemne. —

Ta to wiadomość wielką we mnie wzniecila nadzieię dostąpienia celu życzenia mego, i stała się zarazem dzielnym

bodzcem do użycia wszelkich w téj mierze starań. *Co do powodu życzenia tego:* mniemam, że całkowite rozproszenie Izraelitów, jest okolicznością która koniecznie miejsce mieć musi przed spełnieniem się tego wszystkiego, co Bóg Przedwieczny wyrzekł względem ich powrotu do własnej ziemi i ustalenia tam ich bytu. Wyraźnie o tem mówi Prorok Daniel w Rozd: 12 w 7. „I gdy do szczytu rozproszy siłę ludu świętego, tedy się to wszystko wypełni” Również w V. X. M: r. 28 w. 64 brzmi „I rozproszy cię Bóg od iednego końca ziemi do drugiego.” Bydź może że Pan Naywyższy, który często naturalnemi działami środkami, obrał mnie za narzędzie do przyspieszenia owego rozproszenia. — Ta właśnie myśl poważna ośmieliła mię przed kilka laty złożyć na piśmie całemu Narodowi Angielskiemu nayszczersze powinszowanie szczęśliwego pokoju i zaszczytney swobody, oraz przypisać dzieło moje pod tyt: *Nadziecia Izraela*. Naywyższemu Parlamentowi i Radzie stanu, przy czem obja-

wilem mój zamysł niewinnienia od niektórych zarzutów ludu naszego aby mu pobyt w Anglii był dozwolony. —

Te zaś wysokie władze raczyły bez zwłoki przysłać mi potrzebne ku udaniu się do Anglii paszporta, dla dokonania na miejscu moiego zamysłu. Lecz szczerze do mnie przywiązane dzieci, krewni i przyjaciele, powziawszy wiadomość że ich chcę opuścić i w daleką udać się podróż, tyle zwrócili moją uwagę na stan starganego zdrowia moiego, na wypadki i zmiany zwyczajne na tym padole, tyle mnie wręście błagali, że musiałem im przyrzec odłożyć do dalszego czasu tę podróż. Ażki przed upłynieniem zakreślonego przeciągu czasu, umysł mój (bydź może, że za szczególném zrządzeniem opatrności Boskiej) dotkliwego doznawał niepokoju, aż wręście uzyskawszy na nowo od Jaś: Wiel: Lorda Protektora nayłaskawsze zezwolenie przybycia do Londynu, porzuciłem moją rodzinę, moich przyjaciół, uciechy i wygody domowe, słowem drogą mi oycyznę w

któréy tyle lat pod życzliwą opieką Wys. Rządu żyłem, i udałem się do Anglii. Przybywszy i zostawszy iak najlepiej przyjętym przedstawiłem Jaś. Wiel. Lord Protektorowi prośbę obéymniącą kilka pokornych życzeń, od braci wyznania moiego w różnych częściah Europy zamieszkałych. — Raczył wprawdzie Jaś. Wiel. Protektor zwołać do Withall Radę Państwa, składającą się z duchownych, prawników i kupców, lecz różność sposobu myślenia i zdań tych mężów, wydała tak sprzeczne między sobą rezultata, że do dziś dnia żadnéy ieszcze ostatecznéy odpowiedzi nie otrzymałem. Okoliczność ta była powodem, że wielu z moich współwyznawców którzy do Anglii przenieść się chcieli a z których znaczna liczba zemną razem przybyła, straciwszy nadzieię pomyslnego skutku, udali się z swoimi rodzinami do Włoch i Genewy, gdzie im tameczne Rządy, wiele korzystnych przywileiów nadaia. —

Do Ciebie teraz Boże przedwieczny, do Ciebie Boże przodków naszych, podno-

szę głos błagalny. Ty Panie, któremu się spodobalo zwać się opiekunem Izraela, którzyś przez Stego Proroka Jeremiasza łaskawie przyrzekł: że nie dopuścisz całkowitego zniszczenia potomków Izraela, za ich przewinienia. — Ty Panie wszechwładny! któryś wśród tylu zdumiewających cudów, lud twój z Egiptu, z pod ciężkiego iarzma niewoli wywiódł, i oycowskiem miłosierdziem do ziemi błogosławionéy wprowadził, dozwól, aby święty wpływ nieograniczonéy Twéy łaski, zajął umysł Naywyższego w tym kraju Zwierzchnika, i równie mądrych iak słynących Radców Jego. — Aby w udzielaniu nam opieki i bezpieczeństwa, (za które nigdy niebędziemy mogli odwdzięczyć się), dostatecznie dali się powodować nie ubocznym widokom, ale sprawiedliwości i miłosierdziu nad nieszczęsném położeniem naszym. — Aby wyrokwali względem nas tak, iak wedle nieograniczonéy Twéy mądrości mogą dla nas korzystnie wyrokować. Albowiem ludzie mogą tylko o terażnieyszości z nieiaką pe-

wnością sądzić, Tobie zaś Panie wszech-
mocny, nayodleglejsza przyszłość odkryta.

W końcu upraszając z należytą poko-
rą, cały wspaniały naród Angielski, aby
moje przełożenia zechciał bezstronnie od-
czytać, poruczam siebie i współwyznawców
moich Jego łasce i życzliwości. Prztém
gorąco błagam Boga przedwiecznego, aby
raczył zbliżyć obiecany przez proroka Ce-
fajiasza czas, kiedy wszyscy bez wyjątku
ludzie w jedności umyślu i serca, uwielbiać
go, wszyscy w ściślej zgodzie służyć mu
będą. Oby nadszedł ten czas, w którym
jedyną będzie boiaźń ku Bogu, równie iak
naywyższa istota Jego jest jedyną, w któ-
rym i niewyczerpaną dobroć Boga i pocie-
szenie Syonu uyrzemy. Amen.

K O N I E C .



A. 2535

Ina G

Hand



Biblioteka im. Zielińskich
Tow. Nauk. Płockiego

A. 2535